Z Milanowa do Lubartowa. Mitura odchodzi strona 20

Zarząd Powiatu z absolutorium. Opozycja była przeciwna strona 22

Andrzej Tadeusz Bonawentura Kościuszko herbu Roch III strona 23

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

6 - 12 lipca 2021 r. ▪ nr 27 (695) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Kościuszko serce zostawił w Sosnowicy

PARCZEW ▪ DĘBOWA KŁODA ▪ JABŁOŃ ▪ MILANÓW ▪ PODEDWÓRZE ▪ SIEMIEŃ ▪ SOSNOWICA

Parczew wysoko w rankingu szczepień

Dołuje gmina Dębowa Kłoda

STRONA 6-7

W miastach szczepią się chętnie, na wsiach dużo gorzej. Mamy dane. Za 67 proc. wyszczepienia gmina może dostać 100 tys. zł.

W Parczewie do szczepień zachęcał poseł i lekarz Riad Haidar

Tomasz Kanak, wójt gm. Siemień

Gmina robi, co w jej mocy, aby poziom wyszczepienia był jak najwyższy (jest 23,7 proc.). Ale wywalczyć nagrodę w rządowym konkursie będzie ciężko.

Mniej mieszkańców, więcej bezrobotnych, ale są też pozytywy. Znamy raport o stanie Parczewa

STRONA 3

burmistrz Paweł Kędracki, Wpływy z PIT były mniejsze o ponad 300 tys. zł.

radna Agnieszka Piekarska, Obiecująco wygląda program rozwoju przedsiębiorczości w gminie.

Jeden kierował, drugi zmieniał biegi. Obaj byli pijani. Finał na płocie

STRONA 10

Starszy pan poważnie ranny. Lądował śmigłowiec LPR

80-latek uderzył volkswagenem w drzewo w Nowym Orzechowie. STR. R3

Przewodniczący Zieliński ma prężnie działający warsztat, wszyscy jeżdżą niezłymi autami

STRONA 5

Janusz Zieliński przew. rady powiatu Mercedes GLK, Mazda CX5 (do sprowadzenia z USA)

Aneta Szewczyk, radna Mercedes C, Mercedes E

Andrzej Turowski, radny Mitsubishi Space 2004 r. (wartość 10 tys. zł)

Tragedia w Nowym Orzechowie. Jest akt oskarżenia

STRONA R6

43-letni Paweł Ł. odpowie za spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym.

Nasz Czytelnik: Płacę podatki, a nie chcą mi zrobić dojazdu na łąkę

Co na to gmina Dębowa Kłoda? STR. 22

Wyremontują pięć odcinków dróg powiatowych. Mogą być gotowe jeszcze w wakacje

STRONA 23

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

R E K L A M A

KOTŁY C.O. RZECZYCA
Kotły na pellet oraz ekogroszek
Produkty podlegają dofinansowaniu z programu "Czyste Powietrze"
83 371 45 71
506 862 901
Rzeczyca ul Prosta 5
21-560 Międzyrzec Podl.

R E K L A M A

APTEKA Eskulap
ul. Kościelna 19
Parczew
Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

N 1796
ISSN 1899-718X

eprasa.pl e3045b479e

STOPKA
TYGODNIK LOKALNY
wspólnota
NOWY ADRES REDAKCJI
ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail: parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186

Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
polynka@24wspolnota.pl
tel. 516 019 184

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład - Jarosław Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź,
ul. Skorupki 17/19

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT PARCZEWSKI
PARCZEW
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW
- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Brak planowanych wyłączeń

PARCZEW 24
24wspolnota.pl

Chcesz mieć w domu kolektor słoneczny? Jeszcze możesz się zgłosić

Zwolniło się 10 miejsc w naborze na montaż kolektorów słonecznych w gm. Jabłoń. Mieszkańcy, którzy chcą mieć u siebie takie urządzenie, mogą się zgłaszać do Urzędu Gminy.

Przetarg na „dostawę ekologicznych źródeł energii" gmina ogłosiła jeszcze w ubiegłym roku i podzieliła go na trzy części. Pierwsza dotyczyła dostawy i montażu 179 zestawów kolektorów słonecznych. 148 z nich ma się składać z dwóch kolektorów i podgrzewacza o pojemności 200 litrów (moc minimalna zestawów to 3,2 kilowata). 31 zestawów ma się składać z trzech kolektorów i podgrzewacza o pojemności 300 litrów. Moc minimalna jednego zestawu to 4,8 kilowata. Gmina zamawiała też 13 kotłów na biomasę: 12 z nich trafi do mieszkańców (osiem będzie mieć moc 15 kilowatów, a cztery – 24 kilowaty), a jeden zostanie zainstalowany w którymś z budynków użyteczności publicznej (jego moc to 50 kilowatów). Do gm. Jabłoń przyjechało również 10 „zestawów" instalacji fotowoltaicznych, które były montowane na domach i działkach mieszkańców. Umowy z wykonawcami zostały już podpisane, ale w międzyczasie okazało się, że część osób zrezygnowała z kolektorów słonecznych.

– Zwolniło się 10 miejsc, dlatego chętni mieszkańcy nadal mogą się zgłaszać. Zależy nam na wykorzystaniu przyznanej nam puli, bo dostaliśmy dofinansowanie z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego – tłumaczy Dariusz Łobejko, wójt gminy Jabłoń i dodaje, że zwolnione miejsca dotyczą instalacji dwukolektorowych.

Chętne osoby mogą dzwonić pod numer telefonu 83 356 00 06.

Dostawa i montaż kolektorów pochłonie 1,5 mln złotych

Kolektory zostaną zainstalowane do 31 sierpnia tego roku.

Dostawa i montaż kolektorów pochłonie 1,5 mln złotych. Na tyle opiewała najtańsza oferta, którą złożyło przedsiębiorstwo z Kwidzyna w województwie pomorskim. Gmina zarezerwowała 1,7 mln złotych, a najdroższa oferta opiewała na prawie 2,4 mln złotych. Do tej części przetargu stanęło aż osiem firm.

Instalacje fotowoltaiczne za 130 tysięcy złotych dostarczy przedsiębiorstwo z Zamościa. Z kolei montaż pomp ciepła będzie kosztować 30 tysięcy złotych.

Grzegorz Rekiel

Fot. Marek Pierzchła

Dariusz Łobejko
wójt gminy Jabłoń

Zgłaszajcie się

Zwolniło się 10 miejsc, dlatego chętni mieszkańcy nadal mogą się zgłaszać. Zależy nam na wykorzystaniu przyznanej nam puli, bo dostaliśmy dofinansowanie z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego.

WASZE KOMENTARZE parczew.24wspolnota.pl WSPÓLNOTA PARCZEWSKA NA FACEBOOKU

Niedawno na naszej stronie opublikowaliśmy tekst o kamerze, jaką zauważyli w przebieralni na parczewskim basenie nasi Czytelnicy. – To temat dla prawnika – komentowali, prosząc o opisanie sprawy. Przedstawiciele pływalni tłumaczyli z kolei, że kamery nie rejestrują przechodzących korytarzem osób i są skierowane wyłącznie na szafki. Na naszym forum wywiązała się ciekawa dyskusja na ten temat. Opinie były zróżnicowane.

Łysy: Kamerka w przebieralni, czepek dla łysych, obcisłe gacie, w szortach nie wolno. I co się dziwić, że ludzie nie chodzą na ten basen? Z tego powodu nie chodzę. Dopiero teraz ktoś tę kamerę zobaczył?

Max Weber: Zamknąć, odzyskać stracone pieniądze z podatków, ukarać planistów.

Mieszkaniec: A po co (zamykać – aut.)? Przy takiej frekwencji sam się zamknie. Dopóki miasto dokłada duże pieniądze do tej nietrafionej inwestycji, jakoś to działa. Wiadomo było od początku, że w takim małym mieście basen nie wypali, mimo wszystko zbudowali, teraz (basen – aut.) generuje straty. Kamery w przebieralni jakoś nie zachęcają zbytnio do odwiedzania tego przybytku.

Bez sensu: Po co one (kamery – aut.) tam zostały zamontowane? Obawiają się kradzieży, czy w innym celu? Tak czy inaczej, kamera w przebieralni budzi niesmak i zażenowanie.

ZEPSUJ: Kamerki są w przebieralni od początku. A co do godności - to kwestia samoakceptacji i poczucia własnej wartości (nasi Czytelnicy twierdzą, że kamera w przebieralni narusza ludzką godność – aut.).

Dd: Widzę, że ktoś jest zazdrosny.

Tomek: Gdyby Czytelniczka sama przez nieuwagę zostawiła ręcznik albo cokolwiek innego, byłby alarm: gdzie jest monitoring i gdzie jest ochrona? Mamy pandemię i wysokie temperatury, dlatego ludziom się w głowach przewraca. Kamera jest przecież skierowana na szafki, a nie na kabiny.

Daniel: Kamery są od początku i jakoś nikomu do tej pory nie przeszkadzało, a tu nagle wielkie poruszenie.

Mariusz: Jak nie ma ODPOWIEDNIEJ kasy dla ratowników i ochroniarzy, to... kamery montują.

Wszystkie opinie można znaleźć na stronie internetowej parczew.24wspolnota.pl oraz profilu „Wspólnoty Parczewskiej" na Facebooku.

Wybrał Grzegorz Rekiel

NEKROLOGI

Dominika Chojak, 65 lat
zm. 2 czerwca, Brzeźnica K.

Tadeusz Uss, 68 lat
zm. 3 czerwca, Parczew

Sławomir Wrzaszcz, 74 lat
zm. 3 czerwca, Dębowa Kłoda

Lidia Wiśniewska, 62 lat
zm. 3 czerwca, Parczew

Tadeusz Wetoszka, 82 lat
zm. 4 czerwca, Kodeniec

Wacława Filipczuk, 89 lat
zm. 6 czerwca, Tyśmienica

Henryk Bzoma, 88 lat
zm. 6 czerwca, Parczew

Wiktoria Rojewska, 92 lat
zm. 11 czerwca, Parczew

Usługi Pogrzebowe Piotr Kochanowski
Tel. 509 412 470

Stefania Korpysz, 94 lata
zm. 27 czerwca, Jabłoń

Wojciech Kołodziejczyk, 87 lat
zm. 27 czerwca, Parczew

Teresa Szwaj, 68 lat
zm. 29 czerwca, Parczew

Andrzej Wiśniewski, 66 lat
zm. 27 czerwca, Parczew

Usługi Pogrzebowe Lipka
Tel. 604 28 22 48

CENY PALIW

	95	98	ON	LPG
PARCZEW				
Lotos ul. Kolejowa	5,54	5,84	5,49	2,23
Jandex ul. Szpitalna	5,35	-	5,25	2,16
ROLBUD ul. Składnicowa 5	5,44		5,24	

MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ
791 186 007

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe Lipka
ul. Kościelna 94, Parczew
604 28 22 48
Piotr Kochanowski 509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421

ul. Rynek 52
21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego budynków: kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

eprasa.pl e3045b479e

Mniej mieszkańców, więcej bezrobotnych, ale są też pozytywy. Znamy raport o stanie Parczewa

Spadła liczba mieszkańców, wzrosła liczba bezrobotnych, wpływy z PIT były o ponad 0,3 mln złotych niższe niż planowano, ale nie zabrakło ważnych inwestycji, jak np. budowa ulicy Zbożowej. Znamy raport o stanie gminy Parczew za 2020 rok. Debatowali nad nim miejscy radni.

Według stanu na koniec 2020 roku gm. Parczew miała 14 578 mieszkańców, wliczając 189 osób zameldowanych na pobyt czasowy. Liczba mieszkańców gminy w porównaniu do 2019 roku spadła o 132 osoby. Na terenie gminy Parczew w czasie minionych 12 miesięcy urodziło się 127 osób (wobec 137 w 2019 r.), a zmarło 188, o 31 więcej niż w 2019 r., co prawdopodobnie ma związek z epidemią koronawirusa.

Przyrost naturalny w czasie minionych dwunastu miesięcy wyniósł zatem -61 (dwa lata temu wyniósł -20).

Mniej ślubów, niepokojące bezrobocie młodych

W ubiegłym roku w gm. Parczew miało miejsce 78 ślubów, o 22 mniej niż w 2019 r. Co ciekawe zmalała liczba ślubów kościelnych (z 79 w 2019 r. do 52 w 2020 r.), a wzrosła cywilnych (z 21 przed dwoma laty do 26 w ubiegłym roku).

Na przestrzeni minionych 12 miesięcy w gm. Parczew wzrosła liczba bezrobotnych. Według stanu na 1 stycznia 2020 w Powiatowym Urzędzie Pracy było zarejestrowanych 948 osób, a na koniec roku – już 1037.

Większość osób niemających pracy to kobiety (596, co stanowi ok. 57,5 proc. ogółu bezrobotnych). Najwięcej bezrobotnych jest w przedziale wiekowym 25-34 lata (29,5 proc. wszystkich). Stopa bezrobocia w gm. Parczew wynosi 7,2 proc., o punkt procentowy więcej niż w skali całego kraju, jednocześnie o punkt procentowy mniej niż w skali województwa lubelskiego.

Kryzys gospodarczy zrobił swoje

Paweł Kędracki, burmistrz Parczewa ocenił, że „2020 rok był wyjątkowo trudny, bo upłynął pod znakiem pandemii".

– Trudny nie tylko ze względu na to, że wiele osób zmagało się z chorobą, ale także z powodu kryzysu gospodarczego, będącego następstwem sytuacji epidemicznej i wprowadzonych ograniczeń. Jednym ze składników dochodów każdego samorządu, w tym i gminy Parczew jest udział w podatku PIT. Wpływy z tego tytułu były mniejsze niż planowano o ponad 300 tysięcy złotych – zauważył w raporcie burmistrz.

Dochody gminy w 2020 roku wyniosły w sumie ponad 71,5 mln złotych wobec planowanych ponad 72,5 mln złotych, a wydatki – około 69,3 mln złotych wobec ok. 74,1 mln zł planowanych. Dług gminy Parczew wynosił według stanu na koniec 2020 roku około 14,1 mln złotych i był około 0,3 mln zł mniejszy niż rok wcześniej.

Nad raportem o stanie gminy debatowali parczewscy radni

Ubiegły rok był dla Parczewa czasem ważnych inwestycji.

– Rozpoczęliśmy budowę ulicy Zbożowej w Parczewie w ramach Funduszu Dróg Samorządowych. Udzieliliśmy powiatowi dotacji na przebudowę al. Jana Pawła II w Parczewie oraz na opracowanie dokumentacji technicznej dróg w miejscowości Jasionka, Wierzbówka i ul. Lipowej w Parczewie w łącznej kwocie ponad 560 tysięcy złotych – przypomina Paweł Kędracki.

Nie tylko kwestie finansowe

Nad raportem o stanie gminy debatowali na ostatniej sesji parczewscy radni. Adam Wiśniewski zauważył, że „sytuacja gminy to nie tylko finanse oraz kwestie organizacyjne, ale także kultura i sport".

Liczba mieszkańców gminy w porównaniu do 2019 roku spadła o 132 osoby

– W tym zakresie sytuacja była bardzo trudna. Na przykład basen Jelonek przez większość czasu stał bez wody i jego funkcjonowanie było zawieszone, co akurat jest zrozumiałe. W 2020 roku nie odbyły się Dni Parczewa. Niestety w tym roku również nie zostaną zorganizowane, mam nadzieję, że to nie będzie prawidłowość – powiedział Wiśniewski.

Zauważył jednocześnie, że w czasie minionych miesięcy, pomimo ograniczeń epidemicznych, w mieście pojawiły się nowe imprezy. Chodzi np. o kino plenerowe.

– Odbiór mieszkańców był bardzo pozytywny i to jest sygnał, aby takie działanie kontynuować – ocenił Wiśniewski.

Fot. Jacek Dejneka

Agnieszka Piekarska
Radna

Dobre decyzje

- Bardzo dobrą decyzją, jaką w ubiegłym roku podjęły władze Parczewa, było np. odroczenie terminu płatności podatków lokalnych, co w obliczu kryzysu pomogło wielu mieszkańcom. Bardzo obiecująco wygląda też program rozwoju przedsiębiorczości w gminie, do którego miasto przystąpiło. Mam nadzieję, że przyniesie rezultaty

Paweł Kędracki
burmistrz Parczewa

Pod znakiem pandemii

- 2020 rok był wyjątkowo trudny, bo upłynął pod znakiem pandemii. Trudny nie tylko ze względu na to, że wiele osób zmagało się z chorobą, ale także z powodu kryzysu gospodarczego, będącego następstwem sytuacji epidemicznej i wprowadzonych ograniczeń. Jednym ze składników dochodów każdego samorządu, w tym i gminy Parczew, jest udział w podatku PIT. Wpływy z tego tytułu były mniejsze niż planowano o ponad 300 tysięcy złotych

Projekty niosące nadzieję

Z kolei radna Agnieszka Piekarska, dyrektor Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Augusta Zamoyskiego w Jabłoniu oceniła, że bardzo dobrą decyzją, jaką w ubiegłym roku podjęły władze gminy, było np. odroczenie terminu płatności podatków lokalnych, co w obliczu kryzysu pomogło wielu mieszkańcom.

– Bardzo obiecująco wygląda też program rozwoju przedsiębiorczości w gminie, do którego miasto przystąpiło. Mam nadzieję, że przyniesie rezultaty. Ważnym działaniem, które również może przynieść pozytywne skutki, jest opracowanie strategii rozwiązywania problemów społecznych, zwłaszcza w zakresie przeciwdziałania ubóstwu – wyliczała.

Grzegorz Rekiel

Kia zderzyła się z kią. Jedno z aut dachowało

Fot. PSP Parczew

Kia sportage dachowała

Fot. PSP Parczew

W zderzeniu ucierpiała też kia venga

Kia sportage zderzyła się w Siemieniu z kią vengą. Jedno z aut dachowało.

Zgłoszenie o zderzeniu dwóch samochodów na skrzyżowaniu w Siemieniu służby ratunkowe dostały w poprzednią niedzielę wczesnym wieczorem. – Na miejscu zastaliśmy kię sportage leżącą na dachu na prawym pasie jezdni za skrzyżowaniem w kierunku Lubartowa oraz znajdującą się na skrzyżowaniu kię vengę – relacjonują parczewscy strażacy.

Na szczęście nikt nie doznał zagrażających życiu obrażeń. Dwie osoby poszkodowane samodzielnie opuściły pojazd przed przybyciem służb ratunkowych.

– Działania zastępów polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, udzieleniu pierwszej pomocy osobom poszkodowanym, które następnie zostały przetransportowane do szpitala przez pogotowie ratunkowe. Odłączyliśmy też akumulatory w obu pojazdach oraz kierowaliśmy ruchem drogowym w trakcie prowadzenia czynności dochodzeniowych przez policję – wyliczają strażacy.

Na miejscu pracowały dwa zastępy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Parczew (6 strażaków), Ochotnicza Straż Pożarna w Siemieniu (4 ochotników), OSP Wierzchowiny Stare (4 ochotników), policja (2 funkcjonariuszy) oraz dwie karetki pogotowia (5 ratowników).

GR

R E K L A M A

DeKaL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl
PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI
Lubartów, ul. Przemysłowa 20
81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240

KOŚCIÓŁ ZIELONOŚWIĄTKOWY W PARCZEWIE
otwiera zapisy do akcji „Wózki 2021"
we współpracy z amerykańską fundacją
„Joni & friends"- nieodpłatnego przekazania osobom niepełnosprawnym wózków, chodzików i balkoników.
Do otrzymania sprzętu nie jest potrzebne skierowanie ani orzeczenie lekarskie.

Zapisy na sprzęt pod numerami
tel: 502329150, 500153545

eprasa.pl e3045b479e

Patronat „Wspólnoty". Bialskopodlaska Izba Gospodarcza po raz dziewiąty wręczyła wyróżnienia

Mistrzowie biznesu nagrodzeni

BIAŁA PODLASKA: W kategorii Innowacyjna Firma zwyciężyło Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej w Białej Podlaskiej. Liderem Przedsiębiorczości została firma Krynica Vitamin S.A. Przedsiębiorcą Roku został Stanisław Romaniuk, właściciel firmy Zakład Remontowo-Budowlany. I to do nich trafiły prestiżowe statuetki Bialskopodlaskiej Izby Gospodarczej.

Fot.Maciej Maciejuk

Jeszcze przed rozpoczęciem gali, koncert muzyki klasycznej zagrali nauczyciele ze Szkoły Muzycznej w Białej Podlaskiej

Fot.Maciej Maciejuk

Kapituła Nagrody Biznesowej BPIG wyłoniła nie tylko laureatów konkursu w poszczególnych kategoriach, ale też przyznała wyróżnienia

Fot.Maciej Maciejuk

Sebastian Paszkowski, prezes PEC w Białej Podlaskiej odbiera nagrodę w kategorii Innowacyjna Firma

Fot.Maciej Maciejuk

Stanisław Romaniuk został Przedsiębiorcą Roku

Fot.Maciej Maciejuk

Nagrodę w kategorii Lider Przedsiębiorczości dla Krynica Vitamin S.A. odebrał rzecznik prasowy Tomasz Kułakowski

Stanisław Romaniuk
właściciel firmy remontowo-budowlanej
kat. Przedsiębiorca Roku
- Zaangażowałem wnuczka do pracy w firmie. Będzie z niego przedsiębiorca, bo potrafi się zorganizować i zadbać o całą załogę

Prestiżowa nagroda wyróżnia przedsiębiorstwa z południowego Podlasia i ściany wschodniej, zrzeszone w Bialskopodlaskiej Izbie Gospodarczej. 1 lipca w Dworku Diana w Sławacinku Starym miała miejsca uroczysta gala.

- Chodzi o osiągnięcia przede wszystkim zawodowe, wynik ekonomiczny, stosunki międzyludzkie oraz to, jak firma jest postrzegana na terenie, na którym działa - tak o kluczu nagradzania przedsiębiorców mówi Leszek Horeglad, prezes Bialskopodlaskiej Izby Gospodarczej.

PEC stawia na innowacje

W kategorii Innowacyjna Firma zwyciężyło Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej w Białej Podlaskiej. Rozpoczęło swoją działalność w 1983 r. Niedługo będzie obchodziło swoje 40. urodziny.

Ostatnie dwa lata to czas gwałtownego rozwoju przedsiębiorstwa. Chodzi o aplikację SCADA i zastosowanie platformy Asix. Umożliwia ona optymalizację procesu zaopatrzenia odbiorców w ciepło, pozwala na ekonomiczną eksploatację, zapewnia niezawodność dostaw ciepła przy ograniczeniu zużycia energii, strat przesyłowych oraz z uwzględnieniem uwarunkowań ekonomicznych i wpływu na środowisko.

- Dziękujemy kapitule konkursu za wyróżnienie. Postawiliśmy na innowacyjność. Nowa aplikacja pozwoli nam na ograniczanie kosztów funkcjonowania sieci, jak również wcześniejsze wykrywanie awarii - mówi Sebastian Paszkowski, prezes PEC w Białej Podlaskiej.**Dalszy rozwój**Liderem Przedsiębiorczości została firma Krynica Vitamin S.A. Firma jest jednym z czołowych producentów napojów w Europie Środkowo-Wschodniej, może się poszczycić 30-letnim doświadczeniem w tej branży. Specjalizuje się w produkcji kontraktowej napojów dla światowych marek.

Spółka zatrudnia ok. 300 osób w zakładzie produkcyjnym w Dziadkowskiem-Folwarku w gm. Huszlew (blisko Międzyrzeca Podlaskiego - dop. red), inwestuje w budowanie relacji w regionie.

Spółka oferuje usługi rozlewnicze napojów w opakowaniach aluminiowych, PET oraz szklanych. Na jej ofertę składają się napoje energetyczne, orzeźwiające oraz funkcjonalne. Ofertę wzbogacają kawy, napoje mleczne oraz alkoholowe.

Krynica Vitamin ma jeden z największych zakładów tego typu w Europie. Każdego roku na pięciu liniach produkcyjnych jest produkowanych ponad 400 mln sztuk napojów.

Produkty spółki dostępne są w 38 krajach na całym świecie. Około 60 proc. łącznej produkcji trafia na rynki zagraniczne. Główne kierunki eksportu to: Niemcy, Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Czechy oraz Ukraina. Od czerwca 2021 r. jest członkiem Bialskopodlaskiej Izby Gospodarczej.

- Dziękujemy bardzo organizatorom konkursu za przyjęcie nas w szeregi Izby Gospodarczej, a także za wręczenie statuetki. Ubiegły rok był wyjątkowy, gdyż pandemia sprawiła, że nie wiedzieliśmy, czy uratujemy firmę. Pracuje u nas prawie 300 osób. Pojawił się pomysł na stworzenie produkcji płynów dezynfekujących, co pozwoliło nie tylko uratować firmę, ale przyniosło duże dochody, a to pozwala nam na dalszy rozwój - mówi Tomasz Kułakowski, rzecznik prasowy Krynica Vitamin S.A.

Firma stawia na dalszy rozwój.

- Podlasie to nasz dom. Potrzebujemy rąk do pracy. Będziemy pozyskiwać pracowników ze szkół zawodowych i techników. W przyszłości planujemy również sprzedaż suplementów diety i kosmetyków. Nasi pracownicy mieszkają od Białej Podlaskiej, przez Międzyrzec, po Łosicie. Jesteśmy liderem w kwestii zatrudnienia - podkreśla rzecznik.

Czas na nowe pokolenie

Przedsiębiorcą Roku został Stanisław Romaniuk, właściciel firmy Zakład Remontowo-Budowlany. Firma posiada wieloletnie doświadczenie w realizacji budynków wielorodzinnych. Całość procesu inwestycyjnego realizuje samodzielnie, poczynając od prac projektowych, poprzez wykonawstwo inwestycji, na sprzedaży i aranżacji mieszkań kończąc.

Firma otrzymała wiele nagród, m.in.: Certyfikaty Dewelopera, Złote Kielnie czy Orły Polskiego Budownictwa.

- Jestem zadowolony z odbioru wyróżnienia. Firma jest na rynku od 35 lat i przeżywaliśmy różne dobre czasy, ale i klęski. Jak to mówią, było i na wozie, i pod wozem. Robiliśmy w Warszawie, Gdańsku, robimy w Lublinie i na całym terenie powiatu bialskiego - mówi Stanisław Romaniuk.

W ostatnich pięciu latach szefowi firmy trochę ulżyło, gdyż zaangażował wnuka, Macieja Romaniuka, do pracy w firmie.

- Będzie z niego przedsiębiorca, bo potrafi się zorganizować i zadbać o całą załogę. Wnuczek skończył studia o kierunku zarządzanie biznesem, kończy budownictwo. Ma wykształcenie i liczę na to, że będzie kontynuował rozwój firmy przez kolejne 35 lat - dodaje Romaniuk.

Firma zatrudnia ok. 100 osób.

Maciej Maciejuk

KAPITUŁA KONKURSU

1. Michał Litwiniuk - prezydent miasta Biała Podlaska
2. Mariusz Filipiuk - starosta bialski
3. Helena Wasilewska - prezes Banku Spółdzielczego w Białej Podlaskiej

W skład kapituły weszli również członkowie rady BPIG: Janusz Kawka, Artur Zaborowski, Wojciech Zalewski.

Obradom kapituły przewodził Jarosław Łepecki - wiceprezes BPIG.

WYRÓŻNIENIA

Kapituła Nagrody Biznesowej BPIG wyłoniła nie tylko laureatów Konkursu w poszczególnych kategoriach, ale też przyznała wyróżnienia:

- kat. Innowacyjna Firma: HARTIMEX Sp. z o.o.;
- kat. Lider Przedsiębiorczości: Ogólnopolskie Stowarzyszenie Przewoźników;
- kat. Przedsiębiorca Roku: Mariuszowi Lesiukowi, współwłaścicielowi firmy P.H.U. ELMAR Lesiuk sp. Jawna;

Krzysztofowi Laszukowi, właścicielowi firmy P.H.U. Agrotechnika Maszyny Rolnicze.

Fot.Maciej Maciejuk

Sebastian Paszkowski
prezes PEC w Białej Podlaskiej
kat. Innowacyjna Firma

- Mamy rok zakończony na plusie. Jest niewielki zysk, ale nie chodzi o to, żeby uzyskać dobre zyski, ale by świadczyć usługi na najwyższym poziomie, by przedsiębiorstwo się rozwijało

Fot.Maciej Maciejuk

Tomasz Kułakowski
rzecznik prasowy Krynica Vitamin S.A.
kat. Lider Przedsiębiorczości

- Podlasie to nasz dom. Potrzebujemy rąk do pracy. Będziemy pozyskiwać pracowników ze szkół zawodowych i techników

eprasa.pl e3045b479e

Przewodniczący Zieliński ma prężnie działający warsztat, wszyscy jeżdżą niezłymi autami

Janusz Zieliński, przewodniczący Rady Powiatu oraz Adam Wróblewski mają prężnie działające firmy: pierwszy prowadzi warsztat samochodowy, a drugi jest lekarzem weterynarii. Aneta Szewczyk kieruje należącym do lubelskiego MPWiK ośrodkiem wypoczynkowym w Białce, gdzie zarabia przyzwoicie; podobnie jak Andrzej Turowski, dyrektor Szkoły Podstawowej numer 3 w Parczewie. Ten ostatni oraz przewodniczący Zieliński nie spłacają żadnych kredytów. Wszyscy jeżdżą pojazdami o wartości ponad 10 tysięcy złotych. Prezentujemy oświadczenia majątkowe kolejnych radnych powiatu parczewskiego, kończąc w ten sposób nasz cykl.

Grzegorz Rekiel

Imię i nazwisko, wiek, status zawodowy i pełnione funkcje	Zarobki	Oszczędności	Długi	Nieruchomości	Pojazdy i rzeczy o wart. ponad 10 tys. zł	Porównanie z oświadczeniem majątkowym za 2019 r.
Aneta Szewczyk 42 lata, Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Lublinie – kierownik ośrodka wypoczynkowego Kropelka w Białce	MPWiK – **70 tys. zł**	ok. 17 tys. zł	kredyt hipoteczny na zakup mieszkania w Pekao S.A. oddział Lublin (do spłaty zostało 161 tys. zł, współwłasność małżeńska)	dom o pow. 206 mkw. (wartość 480 tys. zł, współwłasność małżeńska); mieszkanie o pow. 56,5 mkw. (wartość 300 tys. zł, współwłasność małżeńska); działka pod dom o pow. ponad 30 arów (wartość 150 tys. zł, współwłasność małżeńska)	Mercedes C klasa 2008 r. (współwłasność małżeńska), Mercedes E-klasa 2007 r. (współwłasność małżeńska)	brak (mandat objęła w 2020 r.)
Andrzej Turowski 53 lata, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 3 w Parczewie	umowa o pracę – **103,5 tys. zł**	nie dotyczy	nie dotyczy	dom o pow. 190 mkw. (wartość 200 tys. zł, współwłasność); gospodarstwo rolne o pow. 3,87 ha z budynkiem gospodarczym (współwłasność, wartość 40 tys. zł)	Mitsubishi Space 2004 r. (wartość 10 tys. zł)	o 19,5 tys. zł większe zarobki
Adam Wróblewski 57 lat, współwłaściciel przychodni weterynaryjnej	działalność gospodarcza – **224 tys. zł** przychodu i **73 tys. zł** dochodu; zasiadanie w radze nadzorczej spółki – prawie **13 tys. zł;** umowa zlecenie w Powiatowym Inspektoracie Weterynarii w Parczewie za nadzór weterynaryjny – prawie **19 tys. zł;** dieta radnego powiatu – **11,5 tys. zł;** bezzwrotna pożyczka z Powiatowego Urzędu Pracy w Parczewie w ramach tarczy antykryzysowej – **5 tys. zł**	ok. 9 tys. zł	kredyt inwestycyjny w Banku Spółdzielczym w Parczewie – ponad 126 tys. zł (udział 50 proc.)	dom o pow. 220 mkw. (wartość 300 tys. zł, własność); działka o powierzchni 0,2 ha z budynkami przychodni (współwłasność, wartość 400 tys. zł); działka o pow. 8 arów (współwłasność, wartość 100 tys. zł)	Toyota Corolla 2014 r.	o 11 tys. zł większy dochód
Janusz Zieliński 49 lat, przedsiębiorca - właściciel Centrum Motoryzacji w Parczewie, przewodniczący Rady Powiatu	działalność gospodarcza – ponad milion złotych przychodu i **58 tys. zł** dochodu; urząd pracy – **0,5 tys. zł;** dotacja z programu Czyste Powietrze – **5 tys. zł**	110 tys. zł; 12 tys. euro	nie dotyczy	dom o pow. 190 mkw. (wartość 250 tys. zł, współwłasność małżeńska); mieszkanie o pow. 64,5 mkw. (wartość 300 tys. zł, współwłasność małżeńska); działka budowlana o pow. ponad 18 arów (wartość 150 tys. zł, współwłasność małżeńska); działka o pow. 17 arów (wartość 100 tys. zł, współwłasność małżeńska)	Mercedes GLK 2009 r. (wartość 40 tys. zł, własność odrębna żony); samochód ciężarowy laweta z 2008 r. (wartość 50 tys. zł); osobowa Mazda CX5 z 2019 r. do sprowadzenia z USA (wartość 5,6 tys. dolarów plus opłaty celno-skarbowe)	o 14,5 tys. zł większy dochód

Sześć firm zainteresowanych budową sieci kanalizacyjnej

Znamy oferty firm zainteresowanych budową sieci kanalizacyjnej w Milanowie i Kostrach oraz budową studni głębinowej w Milanowie. W części dotyczącej sieci tylko jedna oferta mieści się w kwocie zarezerwowanej przez gminę, a w tej, która dotyczy studni, urzędnicy będą mieć do wyboru dwie opcje: dołożyć brakujące pieniądze albo ogłosić kolejny przetarg.

Długość projektowanej sieci kanalizacyjnej w Milanowie i Kostrach wyniesie w sumie około 11,4 km.

Bezpieczeństwo dostaw wody

Wykonanych zostanie 141 przyłączy, a także 141 przydomowych oczyszczalni, z czego w przypadku 23 wysokość zbiornika wyniesie trzy metry, a w przypadku 118 – dwa metry. W ramach tego samego zadania w Milanowie zostanie zbudowana studnia o głębokości 63 metry wraz z pompą głębinową. Sieć kanalizacyjna w Milanowie i Kostrach ma zostać zbudowana w ciągu 15 miesięcy od podpisania umowy z wykonawcą, a studnia głębinowa w ciągu 8 miesięcy. W dokumentacji projektowej czytamy, że „celem inwestycji jest poprawa stanu środowiska naturalnego oraz ograniczenie zagrożeń ekologicznych poprzez modernizację gospodarki wodno-ściekowej gminy, a także podniesienie bezpieczeństwa dostaw wody do mieszkańców".

Niektórzy chcą zbyt dużoPrzetarg w tej sprawie gmina ogłosiła w połowie maja. Na budowę sieci w Kostrach i Milanowie urzędnicy zarezerwowali nieco ponad 3,8 mln złotych brutto, a na budowę studni w Milanowie 0,3 mln złotych. Znamy już oferty zainteresowanych firm. Sieć kanalizacyjną chce rozbudować aż sześć przedsiębiorstw. Tylko jedna oferta mieści się w kwocie zarezerwowanej przez gminę. Złożyła ją firma z pobliskiej miejscowości Czeberaki, która zaproponowała 3,8 mln złotych.

Rozbieżność ofert jest spora. Najwięcej, bo ok. 8,5 mln złotych zażyczyła sobie spółka z Rzeszowa. Z kolei studnię w Milanowie chce zbudować tylko jedno przedsiębiorstwo. Chodzi o wspomnianą firmę z Czeberak, która zaproponowała ponad 0,4 mln złotych. W tej części urzędnicy będą mieli zatem do wyboru dwie możliwości: dołożyć brakujące pieniądze albo ogłosić kolejny przetarg. Na oficjalne decyzje, zarówno w zakresie sieci, jak też studni, musimy jeszcze poczekać.

Jest jeszcze sporo do zrobienia

Przy wyborze wykonawcy urzędnicy będą brać pod uwagę głównie cenę (waga 60 proc., im niższa, tym więcej punktów) oraz czas gwarancji (waga 40 proc.). Wszystkie firmy zaproponowały standardowy, 5-letni okres gwarancji, dlatego w praktyce pod uwagę będzie brana tylko cena. Na wykonanie inwestycji gmina Milanów dostała dofinansowanie z Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020. Paweł Krępski, wójt gminy tłumaczy, że w sprawie rozbudowy sieci wodno-kanalizacyjnej jest jeszcze sporo do zrobienia.

– Trzeba uzupełnić sieć np. w Rudnie czy Radczu, ale na razie jest to melodia przyszłości. Mamy nadzieję, że w nowej perspektywie unijnej dostaniemy pieniądze z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich lub z Regionalnego Programu Operacyjnego. Będziemy chcieli z nich korzystać – zapowiedział niedawno wójt.

Grzegorz Rekiel

Inwestycja w liczbach:

3,8 mln zł
- tyle gmina chce wydać na budowę sieci kanalizacyjnej w Milanowie i Kostrach

3,8 mln zł
- na tyle opiewa najtańsza oferta

0,3 mln zł
- tyle urzędnicy zarezerwowali na budowę studni w Milanowie

0,4 mln zł
- tyle oczekuje firma, która chce budować milanowską studnię

Paweł Krępski
wójt

Perspektywa unijna

- Mamy nadzieję, że w nowej perspektywie unijnej dostaniemy pieniądze z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich lub z Regionalnego Programu Operacyjnego. Będziemy chcieli z nich korzystać

eprasa.pl e3045b479e

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Instruktor Multicentrum, Biała Podl./Miejska Biblioteka	2800 zł/umowa o pracę
Technolog robót wykończeniowych, Biała Podl./Granit	3000 zł/umowa o pracę
Termoizoler, Biała Podl./Granit	3000 zł/umowa o pracę
Opiekun, Kodeń/Polski Komitet Pomocy Społecznej	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Zbieracz owoców, ziół, pieczarek, Biała Podl.	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Specjalista BHP, Biała Podl./Jednostka Wojskowa	2985 zł/umowa o pracę
Spedytor, Biała Podl.	4500 zł/umowa o pracę
Laborant, Małaszewicze/IREAST	4500 zł/umowa o pracę
Monter docieplеń budynków, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Murarz–zbrojarz, Biała Podl.	3000 zł/umowa o pracę
Murarz–tynkarz, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Fryzjer, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Księgowy, Biała Podl./NIK-TRANS	2800 zł/umowa o pracę
Cukiernik, Międzyrzec/Allnet	2800 zł/umowa o pracę
Operator prościarki do drutu – magazynier, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel przedszkola, Wisznice/Szpilewicz	3400 zł/umowa o pracę
Technik prac biurowych, Strzakły	2800 zł/umowa o pracę
Kirowca samochodu dostawczego, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Zbieracz owoców, ziół, pomoc rolnika, Dubów	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Pomocnik elektromontera, Biała Podl./Instel	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel psycholog, Terespol/ZSP nr 1	1781,78–2574,74 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. kadrowo–płacowych i księgowości, Janów Podl./Stadnina Koni	3000 zł/umowa o pracę
Nauczyciel fizyki i astronomii, Terespol/ZSP nr 1	311,22–449,56 zł/umowa o pracę
Traktorzysta, Wygoda/Stadnina Koni	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik ds. produkcji roślinnej, Janów Podl./Stadnina Koni	2800 zł/umowa o pracę
Zbieracz pieczarek z hali, Biała Podl.	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Masztalerz, Janów Podlaski/Stadnina Koni	2800 zł/umowa o pracę
Dojarz, pracownik oborowy, Wygoda/Stadnina Koni	3500–4000 zł/umowa o pracę
Pracownik obsługi maszyn tartacznych, Wólka Dobryńska	2800 zł/umowa o pracę
Monter instalacji wentylacyjnych i klimatyzacyjnych, Biała Podl./Koncept	2900 zł/umowa o pracę
Asystent ds. księgowości, Biała Podl	2800 zł/umowa o pracę
Spedytor, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Szef kuchni, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Pomoc kuchenna, Biała Podl./Elyana 2012	2800 zł/umowa o pracę
Monter maszyn, Janów Podlaski/GREEN SORT	2800 zł/umowa o pracę
Główny księgowy, Biała Podl./LO im. Kraszewskiego	3280 zł/umowa o pracę
Kucharz, Biała Podl.	3000 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. sprzedaży exportowej, Biała Podl./Vikking KTS	2800–3500 zł./umowa o pracę
Montażysta stolarki otworowej, Biała Podl./Vikking KTS	2800–3500 zł/umowa o pracę
Stolarz, Biała Podl./Vikking KTS	2800–3500 zł/umowa o pracę
Architekt/asystent projektanta, Biała Podl./2D3D STUDIO	3000 zł/umowa o pracę

Urząd Pracy Parczew

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Księgowy, Parczew/ZUW	3000 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcyjny, Parczew/GORTAN	3500 zł/umowa o pracę
Technolog żywności, Parczew/GORTAN	4000 zł/umowa o pracę
Pracownik obsługi biurowej, Parczew/GORTAN	3000 zł/umowa o pracę
Nauczyciel informatyki, Jabłoń	1474,5–2023 zł/umowa o pracę
Robotnik drogowy, Milanów	2800 zł/umowa o pracę
Wózkowy transportu wewnętrznego, Parczew/ELPAR	3074,4 zł/umowa o pracę
Operator oczyszczalni ścieków, Parczew/ZUK	2820 zł/umowa o pracę
Pakowacz ręczny, Dawidy/Factoryherbs	3000 zł/umowa o pracę
Ratownik wodny pływalni, Parczew/SP nr 2	3000 zł/umowa o pracę
Monter instalacji sanitarnych, Parczew/PARSTER	3000–3500 zł/umowa o pracę

W miastach szczepią się chętnie, na wsiach jest dużo gorzej. W tle walka o rządowe pieniądze

Terespol, Stoczek Łukowski, Biała

W miastach jest dość wysoki, ale w gminach wiejskich – raczej niski. Znamy poziom wyszczepienia mieszkańców powiatów bialskiego, łukowskiego, radzyńskiego i parczewskiego.

Pierwszych 500 gmin w Polsce, w których poziom wyszczepienia wyniesie co najmniej 67 procent, wygra 100 tysięcy złotych. Spore szanse na to mają miasta Terespol, Stoczek Łukowski, Biała Podlaska i gmina Parczew.

Sprawdziliśmy, jak wygląda sytuacja w powiatach bialskim (miasto Biała Podlaska, które formalnie jest odrębnym powiatem, zaliczyliśmy do pow. bialskiego), łukowskim, radzyńskim i parczewskim.

W pow. bialskim najwyższy poziom wyszczepienia jest w Terespolu (35,5 proc. w pełni zaszczepionych, 338. miejsce w kraju), Białej Podlaskiej (34,3 proc. w pełni zaszczepionych, 505. miejsce w rankingu), najgorzej jest w gm. wiejskiej Międzyrzec Podlaski (17,3 proc. w pełni zaszczepionych, 2444. miejsce w rankingu).

Stoczek Łukowski na czele

W powiecie łukowskim najchętniej szczepili się mieszkańcy Stoczka Łukowskiego (gminy miejskiej) – w pełni zaszczepiło się tam 36,2 proc. mieszkańców. Drugie miejsce zajął Łuków z 32,6 proc. zaszczepionych w pełni. Trzecia jest Wola Mysłowska - 25,4 proc. W ogólnopolskim rankingu Stoczek Łukowski jest na 414. miejscu.

W Łukowie co najmniej jedną dawką zaszczepiło się 3368 osób w wieku 40-59 lat. Na drugim miejscu są seniorzy w wieku 70 +. Szczepionkę przyjęło 2867 z nich. W ogólnopolskim rankingu Łuków jest na 796. miejscu.

Najmniejszy odsetek w pełni zaszczepionych jest w gminie Wojcieszków – 17,3 proc. Tam najchętniej szczepiły się osoby w wieku 40-59 lat – 516 zaszczepionych co najmniej jedną dawką. W ogólnopolskim rankingu Wojcieszków jest na 2454. miejscu.

W pow. radzyńskim przoduje gm. Radzyń Podlaski (miejska) – w pełni zaszczepionych jest 30,3 proc. mieszkańców (1021. miejsce). Na drugim biegunie jest gm. Ulan-Majorat (18,5 proc. w pełni zaszczepionych, 2425. miejsce w ogólnopolskim zestawieniu).

Z kolei w pow. parczewskim najlepsza z punktu widzenia rządu i ekspertów jest sytuacja w gm. Parczew (35,7 proc. w pełni zaszczepionych, 377. miejsce), a najmniej zaszczepionych jest w gm. Dębowa Kłoda (23,4 proc., 2106. miejsce).

O nagrodę od rządu będzie trudno

Tomasz Kanak, wójt gm. Siemień, gdzie w pełni zaszczepionych jest 23,7 proc. mieszkańców, mówi, że gmina robi, co w jej mocy, aby poziom wyszczepienia był jak najwyższy i promuje akcję.

– Zależy nam na tym, aby uniknąć czwartej fali. Jeśli chodzi o poziom wyszczepienia osób starszych, to nie jest u nas źle, ale mam wrażenie, że gorzej jest wśród młodych. Każdy podejmuje jednak decyzję samodzielnie, szczepionka nie jest obowiązkowa, dlatego szanuję każdą decyzję – mówi wójt Kanak, który przyjął już dwie dawki preparatu.

– Często wyjeżdżam np. do Lublina, spotykam się z dużą liczbą osób. Gdybym się nie zaszczepił, to pewnie „przyniósłbym" koronawirusa do urzędu. Do tej pory mieliśmy przypadki kwarantanny pracowników, ale urząd funkcjonował w sposób niezakłócony – przypomina wójt i zachęca mieszkańców do przyjęcia preparatu.

Kanak przyznaje, że byłby zadowolony, gdyby gminie udało się wywalczyć nagrodę w rządowym konkursie, ale nie ukrywa, że będzie o to bardzo ciężko.

– Każdy podejmuje decyzję samodzielnie, szczepionka nie jest obowiązkowa, dlatego szanuję każdą decyzję – mówi wójt Kanak, który przyjął już dwie dawki preparatu

– Poziom wyszczepienia w gminach okołowarszawskich, jak np. Łomianki, jest bardzo wysoki – zauważył.

Ireneusz Demianiuk, wójt gm. Komarówka Podlaska uważa, że każdy mieszkaniec powinien podjąć decyzję o szczepieniu we własnym zakresie.

– Promujemy akcję, mamy infolinię, ale nie zachęcamy do szczepień w sposób nachalny, bo ludzie dorośli muszą podejmować akcję autonomicznie – uważa wójt gminy, w której do tej pory w pełni zaszczepionych jest 21,9 proc. mieszkańców.

Grzegorz Rekiel
Marcin Kusyk

Gmina z powiatu parczewskiego	Procent zaszczepionych 1 dawką	Procent w pełni zaszczepionych	Miejsce w rankingu ogólnopolskim
Dębowa Kłoda	30,0%	23,4%	2106
Jabłoń	33,3%	28,3%	1353
Milanów	28,2%	25,0%	1896
Parczew	40,2%	35,7%	377
Podedwórze	34,1%	27,4%	1496
Siemień	27,9%	23,7%	2067
Sosnowica	38,7%	30,8%	930

Gmina z powiatu radzyńskiego	Procent zaszczepionych 1 dawką	Procent w pełni zaszczepionych	Miejsce w rankingu ogólnopolskim
Borki	27,5%	20,3%	2353
Czemierniki	29,2%	20,9%	2322
Kąkolewnica	25,8%	19,1%	2402
Komarówka Podlaska	27,9%	21,9%	2251
Radzyń Podl. (miasto)	37,3%	30,3%	1021
Radzyń Podl. (wiejska)	25,0%	19,0%	2404
Ulan-Majorat	26,7%	18,5%	2425
Wohyń	31,3%	24,8%	1921

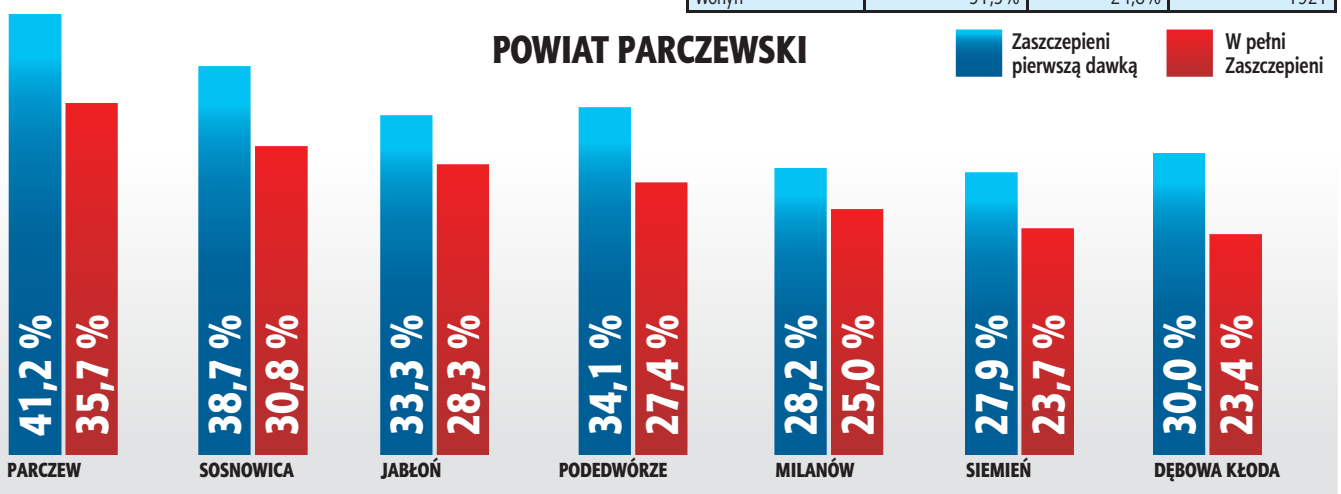

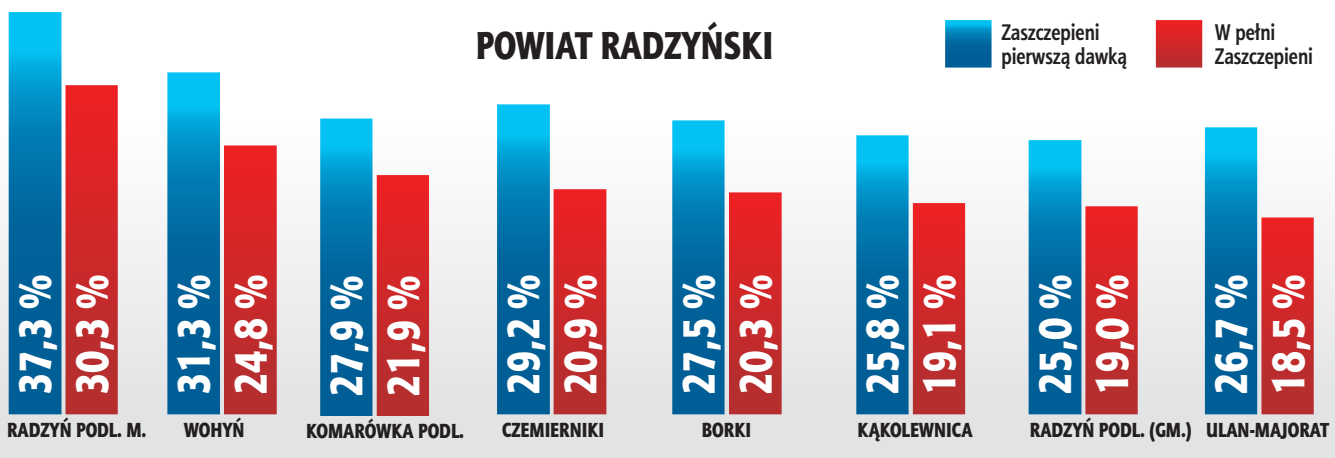

eprasa.pl e3045b479e

Podlaska i gm. Parczew nie boją się strzykawek

Fot. Andrzej Dejneka

Tomasz Kanak
wójt gm. Siemień

Nie chcemy czwartej fali

Zależy nam na tym, aby uniknąć czwartej fali. Jeśli chodzi o poziom wyszczepienia osób starszych, to nie jest u nas źle, ale mam wrażenie, że gorzej jest wśród młodych. Każdy podejmuje jednak decyzję samodzielnie, szczepionka nie jest obowiązkowa, dlatego szanuję każdą decyzję.

Ireneusz Demianiuk
wójt gm. Komarówka Podlaska

To decyzja ludzi dorosłych

Promujemy akcję, mamy infolinię, ale nie zachęcamy do szczepień w sposób nachalny, bo ludzie dorośli muszą podejmować decyzję autonomicznie.

Gmina z powiatu bialskiego	Procent zaszczepionych 1 dawką	Procent w pełni zaszczepionych	Miejsce w rankingu ogólnopolskim
Biała Podl. (miasto)	40,9%	34,3%	505
Biała Podl. (gmina)	31,2%	24,6%	1942
Drelów	27,7%	22,9%	2153
Janów Podlaski	36,0%	29,1%	1206
Kodeń	38,0%	31,8%	716
Konstantynów	34,1%	25,1%	1791
Leśna Podlaska	34,7%	28,4%	1233
Łomazy	34,5%	28,7%	1186
Międzyrzec Podl. (gmina)	24,0%	17,3%	2444
Międzyrzec Podl. (miasto)	37,1%	29,2%	1196
Piszczac	33,6%	27,0%	1562
Rokitno	30,0%	24,3%	1923
Rossosz	34,5%	30,1%	1054
Sławatycze	36,1%	32,3%	729
Sosnówka	35,4%	28,2%	1263
Terespol (gmina)	35,4%	28,3%	1243
Terespol (miasto)	43,1%	35,5%	338
Tuczna	31,0%	25,2%	1775
Wisznice	35,3%	29,7%	1113
Zalesie	30,9%	23,8%	1992

Gmina z powiatu łukowskiego	Procent zaszczepionych I dawką	Procent w pełni zaszczepionych	Miejsce w rankingu ogólnopolskim
Adamów	29,6%	23,2%	2176
Krzywda	27%	19,4%	2411
Łuków miasto	39,1%	32,6%	796
Łuków gmina	23,2%	18%	2438
Serokomla	22,9%	17,3%	2453
Stanin	27,5%	21,3%	2320
Stoczek Łuk. miasto	44,3%	36,2%	414
Stoczek Łuk. gmina	27,1%	20.3%	2366
Trzebieszów	27,3%	22,1%	2273
Wojcieszków	23%	17,3%	2454
Wola Mysłowska	33,3%	25,4%	1906

RZĄD NAGRODZI

Pierwszych 500 gmin, w których poziom wyszczepienia mieszkańców osiągnie minimum 67 proc., wygra 100 tysięcy złotych.

W kraju najwięcej w pełni zaszczepionych jest aktualnie w Podkowie Leśnej (województwo mazowieckie) - 51,5 proc. Na drugim miejscu jest Warszawa: 50,9 proc., na trzecim Gdańsk: 49,9 proc.

Na Lubelszczyźnie najlepiej wypada Lublin, który w rankingu ogólnopolskim zajmuje 53. miejsce - procent w pełni zaszczepionych - 42,1.

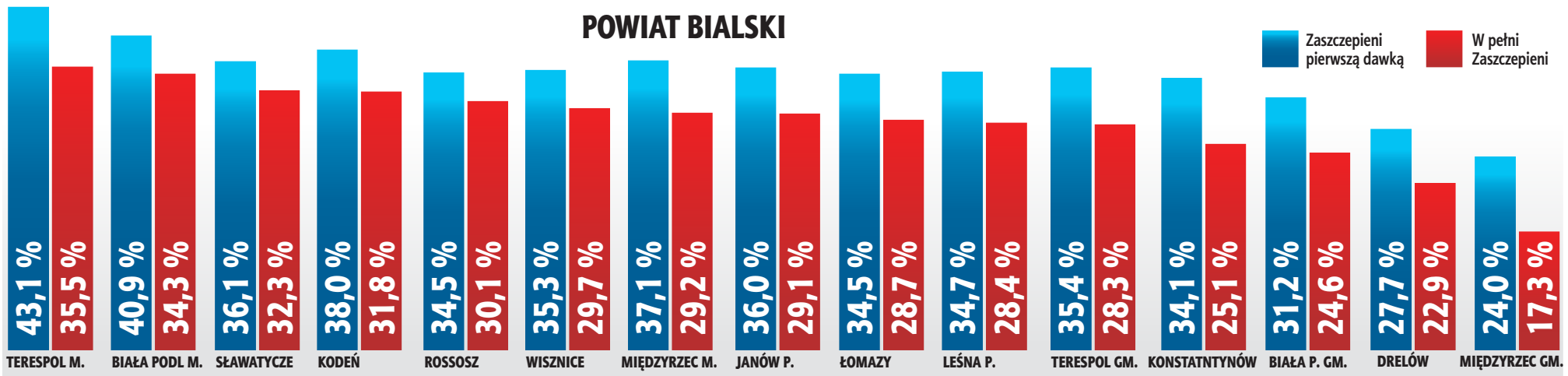

Pełna lista gmin w tabeli powyżej.

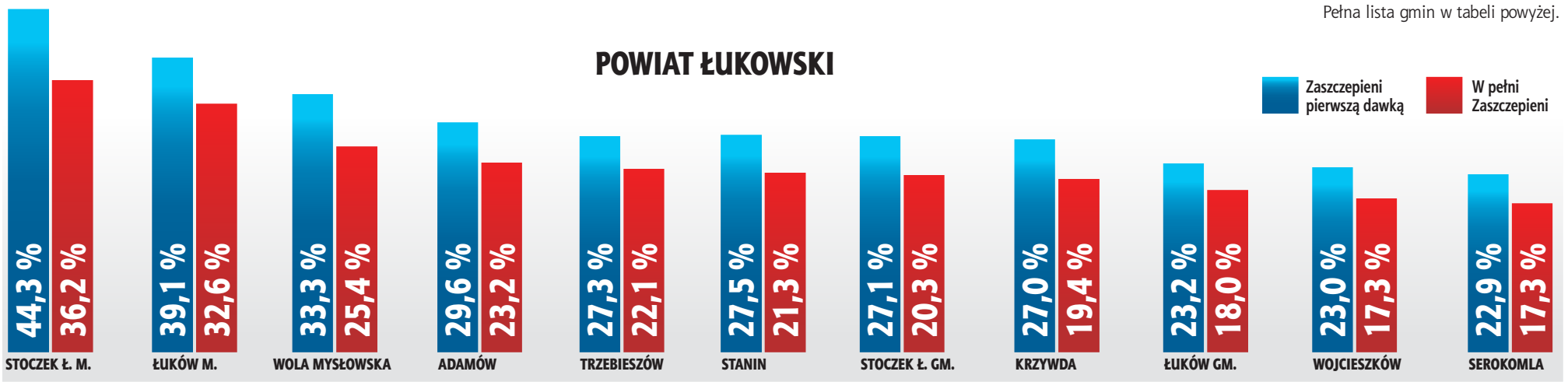

Nie hurtownia, lecz sklep, nie radnego, a jego syna

„A radnym PiS burmistrz Łukowa Piotr Płudowski zarzuca hipokryzję, gdyż przed planowanym do likwidacji parkingiem znajduje się hurtownia elektryczna radnego Zygmunta Celińskiego” - to zdanie z mojego artykuły pt. „Bo nawierzchnia byłaby za jasna” (Wspólnota 29 czerwca 2020 r.) dotknęło radnego Zygmunta Celińskiego z PiS.

Padło ono w kontekście sporu, jaki w Łukowie toczy się odnośnie liczby miejsc parkingowych na placu Narutowicza. Projekt przebudowy tego miejsca zakłada pozostawienie jedynie siedmiu miejsc postojowych.

Radni klubu PiS, w tym Celiński, domagają się przynajmniej 20. Według burmistrza radny Celiński musi być zainteresowany większą liczbą miejsc, bo tuż obok wynajmuje biura i pomieszczenia handlowe.

Ja natomiast napisałem nieprawdę, bo na ul. Staropijarskiej nie funkcjonuje już hurtowania elektryczna Zygmunta Celińskiego.

Sklep z takim asortymentem prowadzi jego syn. Za pomyłkę przepraszam zainteresowane osoby.

Zygmunty Celiński powiedział na ostatniej sesji rady miasta, że w weekendy udostępnia uczestnikom mszy św. w łukowskiej Kolegiacie parking „na tyle” swojego budynku. Stan taki trwa od wielu lat.

Łukasz Prusak

R E K L A M A

MALOWANIE PROSZKOWE
PIASKOWANIE
- konstrukcje metalowe, felgi, części samochodowe
- przęsła ogrodzeniowe
- naczepy, ramy ciężarówek
- maszyny rolnicze
- kamień, drewno, marmur
- elewacje, usuwamy graffiti

ZAWADKI 29
509 472 300

WULKANIZACJA
PROSTOWANIE I POLEROWANIE FELG
- wulkanizacja
- prostowanie felg stalowych i aluminiowych
- polerowanie felg aluminiowych
- wymiana i wyważanie opon

ZAWADKI 29 518 765 795

eprasa.pl e3045b479e

Tomasz Marzęda nie powinien stracić mandatu. Tak orzekła Rada Powiatu

POWIAT LUBARTOWSKI: Wniosek fundacji Miasto Obywatelskie Lubartów jest niezasadny - uznała Rada Powiatu Lubartowskiego. - Byłem przygotowany nawet na to, że nie wrócę na salę obrad - przyznał Tomasz Marzęda.

Sygnalista dał sygnał fundacji

W maju br. fundacja MOL złożyła do Rady Powiatu Lubartowskiego wniosek, w którym podnosiła, że radny i zarazem przewodniczący, Tomasz Marzęda, złamał przepisy, bo skorzystał z mienia powiatu lubartowskiego, pełniąc funkcję radnego: w sierpniu 2019 roku z Powiatowego Urzędu Pracy w Lubartowie otrzymał dotację na rozpoczęcie działalności gospodarczej. Potem, gdy objął funkcję zastępcy dyrektora wydziału w Urzędzie Marszałkowskim, pieniądze - 20 tys. zł - zwrócił.

Tarcia i wniosek

W Radzie Powiatu lubartowskiego większość ma Prawo i Sprawiedliwość, którego barwy reprezentuje także przewodniczący. To przedstawiciele PiS rządzą w Starostwie Powiatowym, na czele ze starostą Ewą Zybała i wicestarostą Lucjanem Mileszczykiem. W opozycji są radni z Koalicji Obywatelskiej oraz Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kilka miesięcy temu wewnątrz rządzącego ugrupowania pojawiły się pierwsze wyraźne tarcia na forum publicznym. M.in. Tomasz Marzęda skrytykował pomysł utworzenia zakładu opiekuńczo-leczniczego w budynkach po ośrodku wychowawczym w Ostrowie Lubelskim, przedstawiony przez dyrektor szpitala. Wkrótce potem pojawił się wniosek o wygaszenie mandatu przewodniczącego. Stąd termin pojawienia się takiego wniosku wzbudził spekulacje, że nie był przypadkowy.

- Pomogła nam instytucja „sygnalisty" - mówiła wówczas Elżbieta Wąs z fundacji Miasto Obywatelskie Lubartów.

Tomasz Marzęda, przewodniczący Rady Powiatu Lubartowskiego

Uszanowałbym decyzję radnych i oddał mandat

Nie tylko nie brałem udziału w głosowaniu, ale opuściłem też salę obrad, żeby nie wywierać presji na radnych samą swoją osobą. Jeśli radni zdecydowaliby się wygasić mi mandat, nie podejmowałbym dalszych kroków prawnych. Uszanowałbym decyzję radnych i straciłbym mandat. Nie byłoby sensu być radnym, tym bardziej przewodniczącym, gdybym przeciwko sobie miał Radę. Byłem przygotowany nawet na to, że nie wrócę na salę obrad. Radni jednak przychylili się do opinii, według której nie korzystałem z mienia powiatu lubartowskiego. Nie złamałem ustawy o samorządzie, bo idąc dalej tym tokiem myślenia, radny, który straci pracę i pobiera zasiłek, także korzysta z mienia powiatu. Dziękuję komisji oraz radnym za zaufanie. Jeśli teraz wojewoda wygasi mój mandat, bo ma takie możliwości w trybie zarządzenia zastępczego, to będę się bronił, ponieważ czuję poparcie Rady Powiatu.

Fot.Marcin Kasyk

Elżbieta Wąs, fundacja MOL

Na początku czerwca Rada Powiatu w Lubartowie wysłała nam pismo z informacją, że wniosek o stwierdzenie wygaśnięcia mandatu Radnemu Tomaszowi Marzędzie będzie rozpatrzony w terminie do 31 sierpnia 2021 roku. I tak też się stało. Nie jesteśmy zaskoczeni decyzją Radnych. We wcześniejszych wydaniach Wspólnoty Lubartowskiej pojawiały się wypowiedzi świadczące o tym, że wniosek zostanie odrzucony. Wprawdzie Radni uznali, że argumenty zawarte w naszym wniosku nie są zasadne, ale wiemy, że ich decyzja definitywnie sprawy nie kończy. Zgodnie z art. 78. ustawy o samorządzie powiatowym starosta zobowiązany jest do przedłożenia wojewodzie uchwał rady w ciągu siedmiu dni od momentu ich podjęcia. Jeżeli nadzór prawny wojewody uzna, że uchwała o odrzuceniu naszego wniosku jest sprzeczna z prawem, zostanie ona unieważniona. Nie wiemy, jakie będzie rozstrzygnięcie organu nadzorczego, dlatego nie będziemy spekulować. Na obecnym etapie jest to kwestia interpretacji prawnych między obsługą prawną Rady Powiatu a Wydziałem Prawnym Nadzoru i Kontroli Wojewody Lubelskiego. Wniosek został przez nas przygotowany we współpracy i porozumieniu z poradnią prawną Sieci Obywatelskiej Watchdog Polska, której członkiniami jesteśmy. Podobnie jak w przypadku wniosku o udostępnienie opinii prawnej przez Burmistrza Lubartowa. Tam także organ nie zgodził się z naszym wnioskowaniem i sprawa zakończyła się naszą wygraną w Naczelnym Sądzie Administracyjnym. Dlatego, nie przesądzając rozstrzygnięcia, podtrzymujemy zawarte we wniosku argumenty i czekamy na dalszy rozwój sytuacji.

Jerzy Zwoliński, radny Rady Powiatu

MOL niech przyjrzy się sytuacjom, które występują, niekoniecznie w Radzie Powiatu, gdzie radny w imieniu instytucji korzysta z majątku miasta. I powinien za to stracić mandat

Przewodniczący opuścił salę

Komisja Skarg, Petycji i Wniosków Rady Powiatu Lubartowskiego złożona z radnych - dwóch osób z PiS i dwóch z PSL - uznała wniosek fundacji za niezasadny.

- To nie było mienie powiatu, a pieniądze przekazane przez ministerstwo - wskazała Izabela Czerska, przewodnicząca Komisji.

- MOL pełni właściwą funkcję, ale nie w każdych działaniach ma słuszność. To jest tak chybione, że nie mieści się w głowie - komentował radny Jerzy Zwoliński. - MOL niech przyjrzy się sytuacjom, które występują, niekoniecznie w Radzie Powiatu, gdzie radny w imieniu instytucji korzysta z majątku miasta. I powinien za to stracić mandat - dodał.

Radni, którzy wzięli udział w środowej sesji, podzielili stanowisko Komisji - za uznaniem wniosku fundacji za niezasadny zagłosowało 17 osób. Tomasz Marzęda na czas dyskutowania i głosowania nad uchwałą opuścił salę obrad.

Dominik Smagała

Burmistrz Łęcznej z absolutorium, ale drugi rok bez wotum

Radny z PiS: - Z jednej strony pluje pan na rząd, z drugiej wyciąga rączki po pieniążki

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Leszek Włodarski 18 głosami za i dwoma wstrzymującymi się otrzymał od radnych absolutorium za ubiegły rok budżetowy. Drugi rok natomiast rada nie udzieliła burmistrzowi wotum zaufania.

W ub. roku zabrakło mu dwóch głosów. Na ostatniej sesji w środę, 30 czerwca, za udzieleniem włodarzowi Łęcznej wotum zaufania głosowało ośmioro radnych, dziewięcioro było przeciw, trzy osoby wstrzymały się od głosu.

Kolejne referendum?

Wotum nie zostało udzielone. W takim wypadku rada może podjąć uchwałę o przeprowadzeniu referendum w sprawie odwołania burmistrza na sesji zwołanej nie wcześniej niż po upływie 14 dni od dnia podjęcia uchwały w sprawie nieudzielenia wotum.

Jedną inicjatywę referendalną zmierzającą do usunięcia Leszka Włodarskiego ze stanowiska przed upływem kadencji mieliśmy już w Łęcznej w kwietniu. Nie zebrano wymaganego minimum podpisów pod wnioskiem o referendum.

Czy Rada zaryzykuje? Jak stanowią przepisy - jeżeli w ważnym referendum o odwołanie wójta, burmistrza czy prezydenta miasta, przeprowadzonym na wniosek rady gminy z innej przyczyny niż nieudzielenie absolutorium, przeciwko odwołaniu włodarza oddanych zostanie więcej niż połowa ważnych głosów, działalność rady gminy ulega zakończeniu z mocy prawa.

Podczas środowej sesji w debacie nad raportem o stanie gminy mogli uczestniczyć mieszkańcy, wcześniej zgłaszając taką wolę do Urzędu Miasta. Chęci udziału w dyskusji z władzami gminy i radnymi nie zgłosił nikt, tak, jak w roku ubiegłym.

200 stron Łęczna, 100 - Londyn

Radnemu Michałowi Targońskiemu zabrakło w 200-stronicowym raporcie analizy przedstawionych faktów: - Dokument przypomina bardziej sprawozdanie biurokratyczno- statystyczne niż faktyczny raport, z którego mieszkańcy i radni mogliby się dowiedzieć, w którym miejscu planowanego rozwoju miasta jesteśmy, jak radzimy sobie na tle innych podobnych miast i gdzie czekają nas w najbliższych latach największe wyzwania.

Jako ciekawostkę dodał: - Burmistrz Londynu taki raport przedstawia na około stu stronach, gdzie zawiera inwestycje i czynności, jakie podjął w roku ubiegłym.

Za przykład stawiał Łęcznej rozwój Głuska. Pytał o inwestycje, jakie poczyniła Łęczna, aby przyciągnąć nowych mieszkańców i przedsiębiorców. Uznał, że Łęczna ma największe zaległości w realizacji małych zadań, z którymi najczęściej przychodzą mieszkańcy, jak np. droga, której remontu nie mogą doprosić się od 20 lat.

Burmistrz Włodarski bronił się, że Łęczna stosuje politykę preferencyjną dla przedsiębiorców. Wymieniał kluczowe inwestycje, mówił o programie SIM, zapowiadającym się - według burmistrza - znacznie korzystniej niż Mieszkanie+, o zmianach w planie zagospodarowania czynionych pod mieszkalnictwo i usługi, a będących odpowiedzią na potrzeby mieszkańców i inwestorów, o dwóch nowych parkach handlowych z około setką miejsc pracy.

Czerwona kartka

Opozycyjni radni wytykali burmistrzowi, że współpracuje tylko w medialnych deklaracjach. Po raz kolejny powrócił temat zwolnionej w kwietniu po trzech miesiącach pracy wiceburmistrz zarekomendowanej przez PiS i konsekwencji tej decyzji.

- Trudno wytłumaczyć sytuację, w której gmina aplikująca do Funduszu Dróg Samorządowych w czołówce tego dofinansowania nie otrzymuje, a otrzymuje je samorząd z listy rezerwowej (chodzi o Starostwo Powiatowe w Łęcznej, rządzone przez PiS - przyp. JCh) - mówił burmistrz Włodarski - to kara dla burmistrza za odwołanie zastępczyni wskazanej przez klub PiS, tylko czy to ja zostałem ukarany, czy mieszkańcy Łęcznej?

- Z jednej strony pluje pan na rząd, z drugiej wyciąga rączki po pieniążki - zarzucił burmistrzowi Mariusz Fijałkowski, radny PiS.

Wcześniej wytknął burmistrzowi, że mieszkańcy nie otrzymali dofinansowania fotowoltaiki przez błąd urzędników, zostając z audytami, za które zapłacili, że nie doczekali się lodowiska, a burmistrz, choć budżet ucierpiał z powodu koronawirusa, sypał nagrodami. Przypomniał burmistrzowi, że rozpadł mu się komitet wyborczy. Podkreślił, że rada na sesji budżetowej pokazała swoją podmiotowość, nie godząc się na budżet stagnacji.

Tylko radny Antoni Pasieczny w kolejnym swoim wystąpieniu „stawia lustro" przed radą. Pasieczny przyznał sobie jako radnemu czerwoną kartkę - w ub. roku była żółta. Mówił: - My się gryziemy we własnym gnieździe.

Czy radni szykują się do referendum?

- zapytaliśmy wczoraj przewodniczącego rady.

- Nic się w tym momencie w Radzie Miejskiej o referendum nie mówi - powiedział Krzysztof Matczuk, przewodniczący RM w Łęcznej.

Jolanta Chwałczyk

eprasa.pl e3045b479e

Radni w Łukowie nie ufają burmistrzowi. Kłótnia kto ma więcej stołków

POWIAT ŁUKOWSKI:
Raport o stanie miasta był przyczynkiem do oceny ostatniego roku rządów burmistrza Piotra Płudowskiego. Ta - zdaniem radnych PiS wypada słabo. Włodarza broniła mniejszość, zarzucając koalicji PiS - Przymierze m.in. obłudę.

Wycieczki personalne, wytykanie kto kogo zatrudnił, kto ma więcej stołków, kto jest uczciwy i które obietnice są spełnione, a które nie. Debata nad raportem o stanie miasta przeradzała się momentami w obrzucanie błotem. Dyskusja poprzedzała też głosowanie nad wotum zaufania dla burmistrza Piotr Płudowskiego. Włodarz nie dostał go. Głosowanie? 9 za, 9 przeciw, wstrzymuje się - 2, nie głosował - 1.

Piotr Płudowski komentując brak wotum zaufania powiedział, że mieszkańców nie powinno to martwić

Dołęga: To nie zagwarantuje nam rozwoju

Robert Dołęga, komentując styl rządów Piotra Płudowskiego powiedział, że „nie zmienił się on od roku poprzedniego". Rady PiS wytknął niską jego zdaniem kwotę środków zewnętrznych pozyskanych przez miasto w 2020 roku. To 6,5 mln zł. - To mniej niż 5 proc. budżetu - wylicza Dołęga. - To nie zagwarantuje nam rozwoju. Ościenne, mniejsze samorządy pozyskują znacznie więcej - mówi Dołęga. Wytykał Płudowskiemu słabą współprace z radą. Dołędze nie podobały się m.in. „niefortunne terminy spotkań", „unikanie pełnych odpowiedzi na pytania i interpelacje radnych dotyczących np. nagród dla pracowników urzędu". W tej drugiej kwestii działania Płudowskiego uznał za błąd. Dołędze nie podobało się też wyrzucenie z budżetu remontu hali przy SP 2 mimo gotowego projektu. Za złe burmistrzowi wytknął również nie powołanie do tej pory tzw. Miejskiego Zespołu Oświatowego. Dołęga wyciągnął też i ponowienie skrytykował pomysł Płudowskiego budowy nad Krzną krytych treningowych boisk piłkarskich. Jego zdaniem na inwestycję za ponad 7 mln zł Łukowa nie stać. Za głosowanie przeciw tej inwestycji Paweł Sych, prezes Orląt nie przedłużył umowy z Robertem Dołęgą jako trenerem sekcji ciężarowców.

Chudek: Burmistrz nie dał się zastraszyć

W obronę Płudowskiego wziął jako pierwszy Mariusz Chudek. Najpierw podczas wystąpienia podczas sesji, a potem swoim wpisem w mediach społecznościowych.

„Takiego steku kłamstw, przeinaczeń i rozliczeń personalnych dawno już w samorządzie łukowskim nie słyszano" - pisze Chudek. Chwali burmistrza za kilka rzeczy. A to, „że nie dał się zastraszyć i nie przesłał Poczcie Polskiej naszych danych wyborczych - zbieranych do słynnych, nielegalnych „wyborów kopertowych", za które obecnie Najwyższa Izba Kontroli chce ścigać Morawieckiego i Sasina". Po drugie, „że, nie oglądając się na rząd, rozdał (rękami wolontariuszy, w tym radnych) mieszkańcom miasta tysiące maseczek ochronnych – w najtrudniejszym okresie epidemii" Po trzecie: „że – mimo krętactw radnych większości – doprowadził do uruchomienia żłobka oraz otwarcia nowych kładek na Krznie. Po czwarte: „że załatwił sygnalizację świetlną na przejściu obok Urzędu Miasta".

Artur Gałach,
klub PiS

Praca dla radnego i żony

- Ja rozumiem, że każdy szef wybiera sobie pracowników. To jest normalne. Ale skoro się krytykowało i w kampanii wyborczej się obiecywało uczciwość, no to to zobowiązuje. Dam tylko jeden przykład tak zwanej uczciwości, powiem wprost nepotyzmu. Mamy tutaj radnego Pogonowskiego, który zatrudniony został w miejskiej szkole. A dosłownie niedawno w PUIK-u została zatrudniona jego żona

Łukasz Bober,
Alternatywa dla Łukowa

Praca dla żony radnego

- Na początku 2014 roku byłem na rozmowie kwalifikacyjnej w Zespole Powiatowo-Oświatowym. Startowałem na stanowisko podinspektora. Oczywiście dostał się ktoś inny. Po spotkaniu pana dyrektora zapytałam czy będzie jeszcze jakiś nabór. Pan Konstanty stwierdził, że już mają komplet i absolutnie nie. Jesienią zostało utworzone nowe stanowisko zastępcy dyrektora. Zajęła je żona pana radnego Artura Gałach

- Wiemy, że pieniądze rządowe są rozdawane tym samorządom, które klaszczą na hasło Prawo i Sprawiedliwość. Nikogo nie przekonacie, że tam są jakieś merytoryczne wskaźniki - odpowiada Robertowi Dołędze Mateusz Popławski. - Co by burmistrz nie zaproponował, to ciężko będzie o duże środki dla miasta - dodaje.

Gałach: praca dla radnego i jego żony

Według Artura Gałacha u burmistrza szwankowała też uczciwość, o której Piotr Płudowski dużo mówił w kampanii wyborczej i wcześniej jako radny. Chodzi o kwestie zatrudniania. - Ja bym spraw kadrowych nie ruszał, gdyby pan wcześniej nie mówił o nepotyzmie. Rozumiem, że każdy szef wybiera sobie tego z kim chce pracować, ale dam tylko jeden przykład nepotyzmu. Mamy tu radnego Pogonowskiego. Został zatrudniony w naszej miejskiej szkole (SP 1 - dod. red.), a w PUIK-u jego żona - powiedział Gałach.

Na odpowiedź nie trzeba było długo czekać. A ta padła z ust Łukasza Bobera. Radny Alternatywy opowiadał, jak w 2014 roku starał się o pracę w Powiatowym Zespole Oświatowym. Nie dostał jej, a na pytanie czy będą kolejne nabory usłyszał, że nie, że jest już komplet pracowników. - Na jesieni 2014 roku zostało utworzone stanowisko zastępcy. Została nim żona pana Gałacha - mówi Łukasz Bober.

„Agresywny i płytki"

Gałachowi, który mówił też o małych środkach zewnętrznych, czy kiepskiej współpracy burmistrza z niektórymi dyrektorami przedszkoli dostało się także od Mariusza Chudka.

- Choć bardzo by chciał brylować, to jest w swoich wystąpieniach mocno nieprzekonujący... Agresywny i płytki... Jeszcze tam, gdzie wytyka wątpliwości natury finansowej, można zastanawiać się, czy ma rację... Ale tam, gdzie przechodzi w sferę ataku personalnego, nie daje się go słuchać... Zacietrzewienie szkodzi prawdomówności.... Jego zła wola wręcz bije po oczach... Przynajmniej moich - mówi Chudek. Jego zdaniem „zabawne jest, że to właśnie Artur Gałach wyliczył Płudowskiemu listę osób, które straciły, za jego kadencji, posady lub funkcje – a które, jak się okazuje, były pod szczególną opieką PiS-u: dwie dyrektorki przedszkoli, jeden naczelnik wydziału, troje członków tzw. Komisji Antyalkoholowej". - A ponieważ tego mu było za mało – „rzucił się do gardła" radnemu Pogonowskiemu, za to, że ośmielił się zatrudnić w miejskiej oświacie. A także, że jego żona została pracownikiem administracyjnym, w jednej ze spółek miejskich - komentuje Chudek.

Płudowski: gospodarz, a nie partyjny kacyk

Sam burmistrz komentując brak wotum zaufania powiedział, że mieszkańców nie powinno to martwić. - Gdybyście państwo w 2018 roku na stanowisko burmistrza wybrali prominenta, kacyka partyjnego to rzeczywiście brak takiego wotum mógłby budzić wątpliwości - mówi burmistrz zwracając się do Łukowian.

- W 2018 roku wybraliście gospodarza, który nie dał się wpędzić w tą polityczną sieć - mówił. Dodał, że ma poczucie, że mimo niekorzystnego głosowania w radzie mieszkańcy za nim stoją.

Łukasz Prusak

Wójt Łazisk nie jest już kawalerem. Stanął w końcu na ślubnym kobiercu

POWIAT OPOLSKI:
W sobotę, 3 lipca, sakramentalne „tak" powiedział wybrance swojego życia Karol Grzęda. W drodze do ołtarza na włodarza gminy Łaziska czekało kilka niespodzianek.

Członkowie Klubu Sportowego Wodniak Piotrawin nie zapomnieli o starodawnym polskim zwyczaju i przygotowali dla wójta bramę weselną.

Mieszkańcy Piotrawina przygotowali weselną bramę. Wykupienie narzeczonej wójta dużo kosztowało

I to nie byle jaką. Stanęła ona na drodze prowadzącej do kościoła w Piotrowinie, gdzie odbył się ślub.

Na jednym pasie ustawiona została bramka sportowa, do której wójt musiał strzelić karniaka. I to nie był jedyny karniak, z jakim tuż przed ślubem musiał się zmierzyć. Stanął też stół, przy którym zasiadła piłkarska brać.

Ale na kopnięciu piłki się nie skończyło. Pan Młody do samochodu chodził dwukrotnie po fanty, którymi musiał wykupić narzeczoną. Karol Grzęda był bardzo dobrze przygotowany i Młodej Parze i drużbom udało się zdążyć na ślub na czas.

Wybranką serca wójta Grzędy jest Karolina Włodarczyk z Głodna.

Agnieszka Ciekot

eprasa.pl e3045b479e

To oni stanęli na pierwszej linii frontu w walce z COVID-19

Medycy z Puław i Lublina nagrodzeni przez prezydenta

10 pracowników puławskiego szpitala, a wśród nich lekarze, pielęgniarki i ratownicy zostali odznaczeni przez Andrzeja Dudę za pracę w czasie pandemii koronawirusa. - Podziękowania prezydenta przyjęliśmy jako reprezentanci zespołu SP ZOZ - podkreśla Piotr Rybak, dyrektor SP ZOZ w Puławach.

Wśród wyróżnionych przez prezydenta znalazła się naczelna pielęgniarka SP ZOZ w Puławach Hanna Kamola

Puławski szpital z ważną rolą

W marcu 2020 r. placówka została przekształcona w jednoimienny szpital zakaźny. Przebywający w nim akurat pacjenci zostali wypisani do domu, albo przewiezieni do innych placówek, a budynek przy ul. Bema przystosowany do przyjęcia wyłącznie pacjentów zakaźnych z całego województwa. Potem puławski SP ZOZ został przemianowany na szpital koordynujący.

- Na Puławach ciążył największy obowiązek walki z covidem. Musieliśmy mierzyć się z różnorodnymi problemami. Z mediów dowiadywaliśmy się, co dzieje się w innych krajach, szczególnie w Azji w Chinach, później we Włoszech. Nasza wyobraźnia przekazywała, że to będzie działo się u nas. Musieliśmy zabezpieczyć przede wszystkim naszych pracowników, aby oni, pracując z zakażonymi pacjentami mieli minimalne szanse zarażenia się - opowiada Piotr Rybak, dyrektor SP ZOZ w Puławach i ciągnie dalej: - To wymagało bardzo dużych, milionowych inwestycji, związanych z budową śluz z podciśnieniem. Niedostępny był sprzęt ochronny. Z jego pozyskiwaniem również mieliśmy dość duże problemy, bo tak naprawdę nigdzie go nie było. Kolejnym problemem były kolejki, o godzinie 16.00 po ogłoszeniu wyników badań laboratoryjnych ustawiała się kolejka karetek, które przywoziły nam pacjentów. Nasi pracownicy musieli sobie z tym poradzić, zdiagnozować i przekierować na określone oddziału. Problemów było mnóstwo, a kierownicy poszczególnych jednostek musieli sami je rozwiązywać, bo wcześniej nie mieliśmy do czynienia z tego typu sytuacją.

Podczas walki z epidemią medycy mogli liczyć na wsparcie. Placówka otrzymała w tym czasie m.in. dwie nowe karetki, jedną sfinansowała Grupa Azoty Puławy, drugą zakupiły Browary Lubelskie Perła - nowy tomograf czy sprzęt do dezynfekcji. Pokaźną kwotę (mówiło się o ok. 200 tys. zł) na walkę z epidemią szpital otrzymał również od kapitana reprezentacji Polski w piłce nożnej - Roberta Lewandowskiego i jego żony. Pod koniec roku puławskie Azoty dodatkowo przekazały 100 tys. zł.

Nasi medycy z medalami

Odznaczenia dla pracowników służb medycznych zostały przyznane 13 lipca ubiegłego roku.

- Dotyczą pierwszego okresu trwania pandemii, od marca do czerwca, kiedy byliśmy szpitalem jednoimiennych. Wtedy został powołany sztab kryzysowy do walki z COVID-19 i przygotowania szpitala jako szpitala jednoimiennego. To był bardzo trudny czas. Z różnych powodów przestało pracować ok. 400 osób. Towarzyszyły temu strach i niepewność o to, co COVID-19 niesie. Na wyróżnienie zasługiwał sztab, który podjął się szukania rozwiązań, aby zabezpieczyć naszych pracowników i pacjentów, i przerwać łańcuch zakażeń - podkreśla Piotr Rybak, dyrektor SP ZOZ w Puławach. Wręczenie odznaczeń dla pracowników służb medycznych z całej Polski odbyło się w minioną środę w Warszawie. W gronie docenionych znalazło się 14 osób z naszego województwa. Największą grupę stanowili pracownicy Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Puławach. Prezydent Andrzej Duda w swoim wystąpieniu, tuż po wręczeniu odznaczeń podkreślał ich niezwykłe poświęcenie w walce z koronawirusem.

- Wszyscy służyliście jednej sprawie: drugiemu człowiekowi, żeby przetrwał, żeby nie zachorował, żeby nie umarł, żeby choroba, która go dotknęła jak najmniejsze wywarła efekty - mówił prezydent RP. Wyraził jednocześnie nadzieję, że szczepienia pozwolą wygasić pandemię koronawirusa.- Aby te odznaczenia, które państwo otrzymaliście były pamiątką najtrudniejszego okresu w życiu, który już nigdy się nie powtórzy - dodawał prezydent RP.

Jednym z odznaczonych pracowników SP ZOZ w Puławach był dyrektor ds. lecznictwa dr Marek Paździor

Piotr Rybak
dyrektor SP ZOZ w Puławach
- Na Puławach ciążył największy obowiązek walki z covidem. Musieliśmy mierzyć się z różnorodnymi problemami

Za zasługi na rzecz zwalczania zagrożeń biologicznych oraz w działalności naukowo-badawczej Złotym Krzyżem Zasługi odznaczeni zostali:
1. dr Artur Bodys, spec. chorób wewnętrznych i kardiologi2. dr Jarosław Furtak, ordynator oddziału chirurgii ogólnej3. dr Jacek Gniot, spec. chorób wewnętrznych i kardiologi
4. dr Leszek Jahołkowski, kierownik SOR5. dr Andrzej Jonak, specjalista chorób wewnętrznych i endokrynologii
6. Hanna Kamola, naczelna pielęgniarka 7. Tomasz Myszala, koordynator Zespołów Ratownictwa Medycznego i SOR
8. dr Marek Paździor, dyrektor ds. lecznictwa, ordynator Oddziału Chirurgii Urazowo-Ortopedycznej 9. dr Tomasz Piekoś, ordynator Oddziału Obserwacyjno-Zakaźnego10. Piotr Rybak, dyrektor szpitala

Wśród wyróżnionych z naszego województwa znaleźli się również:1. Barbara Husiec, SP Szpital Wojewódzki im. Jana Bożego w Lublinie
2. Hanna Karakuła-Juchnowicz, Uniwersytet Medyczny w Lublinie
3. Edyta Rybak, SP ZOZ w Bełżycach
4. Krzysztof Tomasiewicz, SPSKl nr 1 w Lublinie

Marta Pietroń

Burmistrzowie Kazimierza Dolnego naruszyli dyscyplinę finansów publicznych

Były burmistrz nadwiślańskiego miasteczka dostał upomnienie. Z kolei wobec Artura Pomianowskiego RIO odstąpiła od wymierzania kary.

To pokłosie ubiegłorocznej kontroli Regionalnej Izby Obrachunkowej w urzędzie. Izba miała zastrzeżenia co do gospodarki finansowej pod adresem byłego i obecnego burmistrza Kazimierza Dolnego. W ocenie kontrolerów zarówno były, jak i obecny burmistrz mieli zaniechać ustalenia, a następnie dochodzenia należności gminy za bezumowne korzystanie z gminnego lokalu. Mowa tu o słynnej kawiarni Rynkowa. Zdaniem RIO przez takie działanie ze strony byłego i obecnego włodarza miasto straciło odpowiednio 31,6 tys. zł i 35 tys. zł.

Dodatkowo Arturowi Pomianowskiemu RIO zarzuciło nieterminowe podjęcie czynności zmierzających do zatrzymania wadium wniesionego przez wykonawcę, który uchylił się od zawarcia umowy, z racji czego Kazimierz miał stracić 70 tys. zł. W tym przypadku chodzi o remont drogi z Parchatki do Zbędowic. Burmistrz Pomianowski od początku nie zgadzał się z zarzutami. Skierował do rzecznika dyscypliny finansów publicznych wyjaśnienie wraz z dokumentami i dowodami w obu sprawach.

Jaką decyzję podjęła ostatecznie RIO?

„W stosunku do obydwu panów, tj. byłego oraz obecnego burmistrza Kazimierza Dolnego Rzecznik Dyscypliny Finansów Publicznych przy RIO w Lublinie zakończył postępowania skierowaniem wniosków o ukaranie do Przewodniczącego Regionalnej Komisji Orzekającej. Wnioski te zostały rozpoznane na rozprawach przed Komisją. Orzeczeniem z dnia 12 kwietnia 2021 r. byłemu burmistrzowi wymierzona została kara upomnienia, natomiast orzeczeniem z dnia 27 maja 2021 r. w stosunku do obecnego burmistrza Komisja odstąpiła od wymierzenia kary" - informuje Monika Makowska z biura RDFP w Lublinie.

Zwróciliśmy się także z prośbą o uzasadnienie tej decyzji odnośnie Artura Pomianowskiego.

„Odstępując od wymierzenia kary Komisja uwzględniła przede wszystkim bardzo dobrą opinię o wywiązywaniu się z obowiązków służbowych przez burmistrza i jego dotychczasową niekaralność za naruszenie dyscypliny finansów publicznych oraz okoliczności popełnienia przypisanego czynu (w tym błędne zasugerowanie się stanowiskiem radcy prawnego), a także uniewinnienie od jednego ze stawianych mu zarzutów" - doprecyzowało biuro RDFP w Lublinie.

Marta Pietroń

Jeden kierował, drugi zmieniał biegi. Obaj byli pijani

Fot. Policja Parczew

Honda uderzyła w ogrodzenie

Prawie 3 promile alkoholu w organizmie miał, kierowca hondy, która na ulicy Sienkiewicza w Parczewie uderzył w ogrodzenie posesji. Kierowca i pasażer uciekli do domu pierwszego z panów. - Mundurowi po kilku minutach zatrzymali obu mężczyzn. Wstępnie ustalili, że hondą kierował 48-latek. Zarówno kierującemu, jak i pasażerowi nic się nie stało – relacjonuje starszy sierżant Anna Borowik z KPP w Parczewie.

48-latek miał prawie 3 promile alkoholu. Pasażer „wydmuchał" ponad 3 promile.

Policjanci ustalili, że 48-latek kierował hondą tylko lewą ręką, bo prawa była kontuzjowana. Biegi w samochodzie zmieniał... pasażer. – Kierujący obarczał winą pasażera. Twierdził, że ten ostatni za szybko wrzucił bieg, doprowadzając do kolizji – relacjonuje Borowik. 48-latek nie ma prawa jazdy. Kilka dni wcześniej kupił hondę od mężczyzny, z którym w czwartek podróżował.

GR

eprasa.pl e3045b479e

„Tego dnia wypiłem osiem piw. Później poszedłem po wódkę, chyba butelkę 0,7 l i cztery piwa mocne"

Oskarżony o zabójstwo kolegi: Ja tego nie zrobiłem!

MIĘDZYRZEC PODL.: Krzysztof miał połamany mostek i żebra. Jego kompan - Dawid B. - odpowie za zabójstwo. Ruszył proces w sprawie zabójstwa w bloku przy ul. Jelnickiej w Międzyrzecu Podlaskim.

- Ja chciałbym, żeby rozprawa została przełożona. Wolę pogadać z adwokatem normalnie, po cichutku, w areszcie - mówił oskarżony Dawid B. - To, co pan woli jest mniej ważne, w sytuacji, w której jest pan oskarżony o zbrodnię - skwitowała sędzia

Do zdarzenia doszło w nocy z 12 na 13 października ub.r. w mieszkaniu w jednym z bloków przy ul. Jelnickiej w Międzyrzecu Podlaskim. Wezwani na miejsce zdarzenia przez sąsiadkę policjanci znaleźli w mieszkaniu poturbowanego Krzysztofa K. Mężczyzna leżał na łóżku, miał wiele obrażeń ciała. Obok, przy stoliku, spokojnie siedział Dawid B. Mężczyźni znali się od lat, tego dnia razem spożywali alkohol. Karetka zabrała poszkodowanego do szpitala w Białej Podlaskiej, gdzie wkrótce zmarł. Miał m.in. połamany mostek i żebra.

Oskarżony o zabójstwo w zamiarze ewentualnym Krzysztofa K. jest 40-letni Dawid B. Mężczyzna został w czwartek, 1 lipca, doprowadzony do Sądu Okręgowego w Lublinie z aresztu. Był skuty w kajdanki, pilnowany przez dwójkę policjantów. Był ubrany w zieloną bluzę dresową, krótkie spodenki i białe buty sportowe. Poruszał się bardzo powoli, w sali rozpraw był oszczędny w słowach.

- Nie umiem czytać, nie umiem pisać. Ale rozumiem, o co jestem oskarżony. Ja tego nie zrobiłem! - zastrzegł krótko.

Jego obrońca zawnioskował o wyłączenie jawności procesu. Na takie rozwiązanie sąd w sprawach karnych przystaje w wyjątkowych sytuacjach.

- Międzyrzec Podlaski to mała społeczność, matka oskarżonego wciąż tam mieszka. Ujawnienie szczegółów sprawy może obrażać dobre obyczaje - argumentował adwokat.

Sędzia Joanna Przetocka nie zgodziła się z argumentacją mecenasa.

„Jak mi później powiedzieli, co się stało, to nie mogłem uwierzyć"

Odczytano wyjaśnienia, jakie Dawid B. złożył śledczym niedługo po zatrzymaniu. Wynika z nich, że znał się z Krzysztofem K. od kilku lat. Mężczyźni często razem pili alkohol.

„Tego dnia wypiłem osiem piw. Później poszedłem po wódkę, chyba butelkę 0,7 l i cztery piwa mocne. Krzysztof zawołał mnie do swojego mieszkania" - wspominał przed prokuratorem. „W pewnym momencie mi odbiło. Zacząłem go okładać rękami, pamiętam krew na spodniach. Sąsiadka zadzwoniła po policję, więc musiałem być głośny" - odczytano podczas rozprawy.

Początkowo prokurator postawił 40-latkowi zarzut spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, którego następstwem był zgon pokrzywdzonego.

„Przyznaję się. Jak wypiłem wódkę, to nic dalej nie pamiętam. Nie wiem, co się stało. Jak mi później powiedzieli, co się stało, to nie mogłem uwierzyć. Przykro mi. Głupota i alkohol..." - mówił w rozmowie z prokuratorem.

Później zarzut zmieniono - zabójstwo z zamiarem ewentualnym.

„Nie przyznaję się, on miał już wcześniej obrażenia. Nie skakałem po nim. Nie pamiętam, jak to było. Może go uderzyłem... Ktoś wcześniej go pobił, a poszło na mnie" - tak brzmiało późniejsze stanowisko Dawida B., który na kolejnym przesłuchaniu nie przyznał się do zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień.

Krzysztof wskazał na „Babę"

W czwartek w sądzie wyjaśnienia składał policjant, który był na interwencji w mieszkaniu przy Jelnickiej feralnej nocy.

- Rozpytaliśmy, kiedy poszkodowany doznał obrażeń. On odpowiedział, ze nie potrzebuje pomocy medycznej, że chce iść spać. Wezwaliśmy jednak pogotowie. Krzysztof powiedział, że zrobił mu to „Baba" i wskazał na Dawida - powiedział mundurowy. - W mieszkaniu był duży nieporządek, poszkodowany leżał na zapadniętym materacu, były tam brunatne plamy. Krzysztof miał zasinienie nosa, oka, krew na twarzy. Brunatne plamy widać było na ubraniu Dawida B., na jego dłoni. Nie potrafił logicznie wyjaśnić, co się stało. Najpierw mówił, że w mieszkaniu byli inni mężczyźni. Potem, że nic nie pamięta - uzupełnił policjant.

Krzysztof K. został przetransportowany na izbę przyjęć szpitala w Międzyrzecu Podl. Karetka musiała go jednak przewieźć dalej, na SOR szpitala w Białej Podlaskiej - wymagał bardziej skomplikowanej pomocy medycznej. Mimo interwencji lekarzy pokrzywdzony zmarł.

Zmiana zarzutu

Biegli wskazali, że Krzysztof K. doznał licznych obrażeń. Mężczyzna otrzymał wiele ciosów rękami i nogami w głowę i korpus. Najprawdopodobniej napastnik skakał po jego klatce piersiowej. Miał m.in. połamane żebra i złamany mostek.

W 2015 roku Dawid B. został skazany na dwa lata odsiadki za udział w bójce lub pobiciu. Wyszedł na wolność wcześniej, po niespełna roku.

Za zabójstwo grozi od 8 do 15 lat, 25 lat pozbawienia wolności lub nawet dożywocie.

Dominik Smagała

Prokurator stawia kolejne zarzuty dla byłego radnego powiatowego

Problemy Marcina P. nie skończyły się na utracie mandatu. Prokuratura Okręgowa przedstawiła byłemu radnemu z Opola Lubelskiego kolejnych osiem zarzutów.

Agnieszka Kępka,
rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie
- Te zarzuty dotyczą dokładnie tego, czego dotyczyło zawiadomienie, czyli składania nieprawdziwych oświadczeń, oszustwa i fałszywych zeznań

W kwietniu wygasł mandat radnego Marcina P., który prawomocnie skazany został za to, że w oświadczeniach majątkowych z lat 2014-2019 nie ujawniał tego, że dzierżawił blisko 50 hektarów ziemi i pobierał dopłaty bezpośrednie i rolnośrodowiskowe. A powinien. Sąd wymierzył radnemu Rady Powiatu w Opolu Lubelskim rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata.

W czerwcu Prokuratura Okręgowa w Lublinie przedstawiła Marcinowi P. kolejne zarzuty. Stało się to po tym jak zawiadomienie złożyła Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, której P. był pracownikiem i za pośrednictwem której otrzymywał unijne wsparcie.

Wszystkie zarzuty, a jest ich osiem, mają związek z dzierżawioną od wsi Rybitwy ziemią i otrzymywanymi unijnymi płatnościami.

- Te zarzuty dotyczą dokładnie tego, czego dotyczyło zawiadomienie, czyli składania nieprawdziwych oświadczeń, oszustwa i fałszywych zeznań – mówi Agnieszka Kępka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Śledczy nie chcą ujawniać zbyt wielu informacji. Zasłaniają się dobrem prowadzonego postępowania. Jak udało nam się ustalić we wnioskach jakie P. składał do agencji musiał zadeklarować te działki, które faktycznie użytkował. W rzeczywistości miał ich nie użytkować, tylko czerpać dochód z dopłat. Gdy wybuchła cała afera mieszkańcy Rybitw zarzucali radnemu, że dzierżawionych gruntów od wsi nie utrzymywał w dobrej kulturze rolnej.

- Przedstawiał (w agencji – przyp. red.) zawierające nieprawdę oświadczenia odnoszące się do istotnych warunków uzyskania wsparcia finansowego, w sytuacji gdy na tych działkach nie była prowadzona dzielność rolnicza – wyjaśnia prokurator Kępka.

Przestępczy proceder miał być prowadzony w latach 2012-2019. Co roku schemat działania był taki sam.

- Podejrzany nie przyznał się do zarzucanych mu czynów. Składał wyjaśnienia, ale ich treści nie ujawniamy, ponieważ weryfikujemy je. I cały czas prowadzone są czynności dowodowe – dodaje.

Prokuratura nie zastosowała żadnych środków zapobiegawczych.

Agnieszka Ciekot

Śmiertelny wypadek na drodze Michów - Marcinów. Zginął pieszy

Fot. KP PSP Lubartów

Do wypadku doszło 1 lipca po godzinie 3 rano

Do tragicznego wypadku doszło po godzinie 3 rano w czwartek, 1 lipca.

- Na drodze powiatowej na wysokości miejscowości Ciotcza 74-letni kierujący samochodem ciężarowym renault potrącił 84-letniego mieszkańca gminy Abramów, idącego prawdopodobnie nieprawidłową stroną. Do wypadku doszło w terenie niezabudowanym, na nieoświetlonym odcinku drogi. Kierowca był trzeźwy - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Na miejsce wypadu przybyły zastępy JRG Lubartów i OSP KSRG Abramów oraz zespół ratownictwa medycznego. Mimo prób reanimacji potrąconego pieszego nie udało się uratować. Policja ustala okoliczności wypadku. - Postępowanie jest prowadzone w sprawie, nikomu nie postawiono na razie zarzutów - informuje prokurator rejonowy w Lubartowie Krzysztof Maryńczak.

Marcin Kusyk

eprasa.pl e3045b479e

Mieszkaniec gminy Kurów cierpi na rzadką i ciężką chorobę podobną do białaczki - niedokrwistość aplastyczną

Pomóż rodzinie chorego Kacpra w przeprowadzce do nowego domu

Dom dla rodziny jest już prawie na ukończeniu. Zabrakło jednak pieniędzy na zapłatę dla budowlańców i zakup wyposażenia.

Diagnoza jak wyrok

14-letni Kacper z Choszczowa w gminie Kurów już nie raz gościł na łamach Wspólnoty. Chłopiec mieszka z mamą i dwoma braćmi w domu babci. Mają do dyspozycji jeden pokój, bez dostępu do łazienki czy ubikacji. Jesienią 2019 roku Kacper zaczął się źle czuć, był wyraźnie osłabiony, pojawiły się siniaki, potem zaczęły mu krwawić dziąsła. To zaniepokoiło samotną matkę, która zgłosiła się z dzieckiem do lekarza. Diagnoza nie pozostawiała złudzeń - Kacper cierpi na niedokrwistość aplastyczną – ciężką chorobę związaną z zaburzeniem funkcjonowania szpiku, bardzo podobną do białaczki. Od tamtej pory dużo czasu spędził w szpitalu, musi być pod stałą opieką specjalistów. Ale to nie jedyne zmartwienie rodziny. Problemem są także warunki mieszkaniowe - brakuje łazienki, w której matka mogłaby lepiej zadbać o higienę chorego syna, nie ma toalety - domownicy swoje potrzeby muszą załatwiać na dworze. Zimą mieszkanie ogrzewają kozą.

Chore dziecko nie może mieszkać w takich warunkach

Mama chłopca pracuje dorywczo, większość pieniędzy rodziny pochłania leczenie Kacpra. Mimo to kobieta jakiś czas temu zdecydowała się na budowę nowego domu, gdzie chore dziecko miałoby lepsze warunki. Własna działka budowlana, drewniane elementy domu odkupione z rozbiórki i pozwolenie na budowę pozwoliły na rozpoczęcie prac. Rodzinie pomaga miejscowy Ośrodek Pomocy Społecznej i gmina. Organizowane są internetowe zbiórki pieniędzy.

Latem ubiegłego roku dom stanął w stanie surowym. Kolejnym krokiem było jego wykańczanie w środku. Część prac ludzie o dobrym sercu wykonali za darmo - w ten sposób w nowo wybudowanym domu została m.in. urządzona kuchnia z prawdziwego zdarzenia, o której rodzina tak bardzo marzyła. Znalazły się w niej wszystkie niezbędne meble - szafki oraz stół z krzesłami. Sklepy budowlane podarowały również samotnej matce część potrzebnych materiałów.

Niestety za resztę trzeba zapłacić - rodzina musi m.in. uregulować rachunki za usługi budowlane oraz pozostałe materiały niezbędne do wykończenia wnętrza domu. - Chcielibyśmy, aby już w najbliższe wakacje Kacper zamieszkał w nowym domu. Wstępnie myślimy o drugiej połowie lipca - mówi dr Jan Woźniak, radny gminny, który zaangażował się w pomoc rodzinie chorego chłopca. Aby było to możliwe, potrzebne jest wyposażenie, m.in.

Tak aktualnie wygląda dom Kacpra. Rodzina potrzebuje pieniędzy na zapłatę budowlańcom i budowę ogrodzenia. Chce także utwardzić tłuczniem podwórko, bo po opadach deszczu teren przylegający do domu wygląda właśnie tak, jak na zdjęciu - jest grząsko i nie da się przejść suchą nogą

meble. Osoby zaangażowane w pomoc chcą, aby każdy z chłopców - zarówno Kacper, jak i jego bracia - w swoim pokoju miał łóżko, biurko z krzesełkiem, przy którym w odpowiednich warunkach mógłby odrabiać lekcje oraz szafę na ubrania. Przyjaciele Kacpra i jego bliskich chcą dodatkowo wykonać utwardzenie tłuczniem terenu wokół domu.

- Jest tam bardzo grząski grunt, po opadach ciągle jest błoto. Teraz jest najlepszy czas na wykonanie takich prac. Mamy deklarację właściciela firmy, który dotychczas najwięcej pomógł rodzinie Kacpra, że wykona to utwardzenie. Ale potrzebne są na to materiały - tłumaczy dr Jan Woźniak. Rodzina potrzebuje także blaszanego garażu, który stanąłby na podwórku, gdzie można byłoby przechowywać opał i inne potrzebne na co dzień sprzęty, np. rowery itp. Dokończenia wymaga również elewacja domu. Postawieniem przysłowiowej kropki na „i" byłoby wykonanie ogrodzenia posesji. Aby dopiąć wszystko na ostatni guzik, potrzeba jeszcze kilkadziesiąt tysięcy złotych. Dlatego w internecie w dalszym ciągu trwa zbiórka pieniędzy, dzięki którym można byłoby umeblować dom i uporządkować jego otoczenie.

Kacper ma się lepiej

To nie jedyna dobra wiadomość. Jak informuje dr Jan Woźniak, stan zdrowia Kacpra jest stabilny i nie pogarsza się. Jeszcze do niedawna lekarze, pod opieką których jest chłopiec, brali pod uwagę przeszczep szpiku kostnego, ale ostatnie wyniki badań dają nadzieję, że najprawdopodobniej nie będzie takiej potrzeby. - Ma zmniejszane dawki leków, które niekorzystnie wpływają na jego organizm, np. zaburzają pracę nerek. W tej chwili najważniejszą rzeczą u Kacpra są parametry nerkowe. Kacper łatwo się męczy, ma bóle mięśniowe - to jeden z efektów ubocznych leków, które bierze. Ma nadciśnienie, obrzęki nóg, kolan. To wszystko nie pozwala mu funkcjonować tak, jak jego rówieśnicy - wyjaśnia dr Jan Woźniak.

Marta Pietroń

Kacper ma 14 lat, jednak choroba znacznie ogranicza jego możliwości i uniemożliwia mu normalne funkcjonowanie. Chłopiec szybko się męczy, leki, które przyjmuje, zaburzają pracę nerek

Chorego Kacpra i jego rodzinę można wesprzeć, dokonując wpłaty na zorganizowaną w internecie zbiórkę.

Link do zbiórki: https://pomagam.pl/h7m77636

Wystrzeli imprezami! Cel - pomoc trzem fantastycznym kobietom - czterolatce Mai i siostrom Monice i Milenie Koziej

Jazda do pomagania! Rozkopaczew na Off-road!

Już w przyszły weekend Rozkopaczew zmieni się w teren rajdu dla samochodów terenowych. W sobotę moc atrakcji w Rozkopaczewie, a w niedzielę nad Jeziorem Miejskim w Ostrowie Lubelskim.

„Rozkopaczew na Off-road -zie", bo taką nazwę nosi maraton imprezowy 9-11 lipca przede wszystkim ma na celu pomoc finansową w walce z chorobą czteroletniej Mai (4 lata) Giedz z Łęcznej chorej na czterokończynowe Mózgowe Porażenie Dziecięce oraz siostrom Monice (35 lat) i Milenie (30 lat) Koziej z Rozkopaczewa obciążonym chorobą genetyczną Zespół Friedreicha. - Nie są znane metody i leki, które umożliwiłyby całkowite wyleczenie tej choroby - mówi Milena Koziej (30 lat) z Rozkopaczewa. - Choroba postępuje z tygodnia na tydzień, z miesiąca na miesiąc... Z każdym rokiem jest coraz gorzej. Za każdym rogiem czyha kolejna niespodzianka: wada serca, cukrzyca, problemy ze wzrokiem, przykurcze czy spastyka. I ten ból. Towarzysz każdego dnia. Ból nóg, ból kręgosłupa, ból każdej powyginanej kosteczki...

Monika Koziej (35 lat) i Milena Koziej (30 lat) - to dwie siostry z Rozkopaczewa zmagające się z Zespołem Friedreicha - bardzo rzadko występującą chorobą o podłożu genetycznym. Zaliczana jest ona do jednych z najcięższych dziedziczonych ataksji. Powoduje silne zmiany zwyrodnieniowe mięśni szkieletowych, mięśnia sercowego, niektórych części układu nerwowego oraz wątroby i trzustki. Choroba spowodowała, że dziewczyny poruszają się na wózkach

Maja Giedz z Łęcznej jest wcześniakiem, obecnie ma 4 lata. Urodziła się w ciężkiej zamartwicy. W wyniku półrocznej walki o życie i wstrząsie septycznym z niewydolnością wielonarządową zmaga się teraz z czterokończynowym Mózgowym Porażeniem Dziecięcym. Maja samodzielnie nie siedzi, nie chodzi, nie mówi... Ale walczy!

Maja z Łęcznej - urodziła się jako wcześniak. Samodzielnie nie siedzi, nie chodzi, nie mówi... Jednak walczy!

Dzielne Wojowniczki na co dzień staczają potyczki ze schorzeniami. Do walki z chorobą potrzebują jednak wsparcia finansowego i o to apelują organizatorzy wydarzenia. - Już 9 lipca (piątek) zapraszamy chętne osoby na przejażdżki off-road: 10 zł - osoby na miejscu dla pasażera, 20 zł - osoby mające prawo jazdy, chcące jechać samodzielnie Główna impreza Off-road startuje 10 lipca (sobota) o godzinie 8 spod remizy OSP w Rozkopaczewie. Koszt wpisowego to minimum 200 zł - zapraszają organizatorzy imprezy Stowarzyszenie „Terenowe Niedźwiedzie" przy współpracy Rady Rodziców Szkoły Podstawowej w Rozkopaczewie.

W sobotę przed SP w Rozkopaczewie odbędzie się festyn. Gwiazdą wieczoru będzie zespół FIRES. Pomóc w zebraniu środków na leczenie mają licytacje. A do wylicytowania m.in. kolacja z gwiazdą wieczoru, talony na torty, masaże kręgosłupa, zabiegi kosmetyczne. W niedzielę ŚWIĘTO RODZINY nad Jeziorem Miejskim w Ostrowie Lubelskim. Dla dzieci organizatorzy zapewniają dmuchańce i animacje. O godz. 18 zagra zespół Blue Angels Event.

Chętnych do pomocy organizatorzy proszą o kontakt pomocrozkopaczew@wp.pl.

Do udziału w rajdzie można zgłaszać się pod numerem telefonu: 661 066 205.

MS

eprasa.pl e3045b479e

Z ogniem w powiecie radzyńskim walczyło ponad stu strażaków

Spłonęły stolarnie w Brzozowicy Małej i Plancie. Gigantyczne straty

Fot.KP PSP w Radzyniu Podlaskim

W ciągu kilku minut spalił się cały majatek właściciela stolarni i budynków gospodarczych w Brzozowicy Małej. Spaliły się maszyny, wysuszone drewno dębu, jesionu, meble gotowe do odstawienia dla klienta, sklejka, lakiery do drewna...

Fot. KM PSP Biała Podlaska

W Brzozowicy ogień rozprzestrzeniał się bardzo szybko. Kiedy dojechały straże, prawie cały budynek był już objęty pożarem, ogień zajmował wiatę, garaż i stojący obok dom

Straty w pożarach w Brzozowicy Małej i Plancie, to w każdym z przypadków ponad 800 tys. zł. Przedsiębiorcy i ich najbliżsi stracili dorobek życia.

Po fali upałów 28 czerwca przed godz. 17 w Brzozowicy Małej (gm. Kąkolewnica) wybuchł pożar w znanej stolarni. Po kilku chwilach ogień zaczął rozprzestrzeniać się na stojące obok budynki.

Na ratunek ruszyła straż pożarna z Radzynia, Międzyrzeca, Kąkolewnicy, Wygnanki, Grabowca, Brzozowicy Dużej, Żabikowa, Polskowoli, Bork, Turowa, Żakowoli Starej, łącznie 18 zastępów i 83 strażaków.

Jak relacjonuje radzyńska komenda Państwowej Straży Pożarnej, po przybyciu na miejsce pierwszych zastępów stwierdzono, że pali się kompleks budynków składający się z stolarni, wiaty, budynku mieszkalnego oraz garażu.

Pożarem objęte było około 3/4 wnętrza budynku wraz z wyposażeniem oraz dach kryty blacho-dachówką, który zapadł się do środka budynku. W bezpośrednim zagrożeniu znajdował się drugi budynek mieszkalny.

Niestety, mimo szeroko zakrojonej akcji ratunkowej stolarnia spaliła się doszczętnie. Strażacy mogli jedynie dogaszać jej wyposażenie - maszyny, drewno składowane w suszarni, trocin, sklejki, lakiery do drewna...

Straty wstępnie oszacowano na ok. 800 tys. zł.

Kto może, prosimy, pomóżcie!

Mieszkańcy gminy są zszokowani rozmiarem tragedii, tym, że w ciągu kilku minut spłonął cały dorobek życia właściciela znanej stolarni.

Sołtysi i radni organizują zbiórki, do pomocy włączyła się gmina. Córki właściciela założyły na stronie zrzutka.pl zakładkę z akcją pomocy. Oto jej treść i ich prośba o pomoc:

Pomóż nam odbudować lata pracy, pasję i marzenie naszego Taty

28 czerwca Stolarnię naszego ukochanego Taty pochłonął pożar. Niestety nie udało nam się nic uratować, wszystko doszczętnie spłonęło w ciągu dosłownie kilku chwil. Chcemy pomóc naszemu Tacie odbudować to, co budował przez całe swoje życie i co było jego największą pasją i marzeniem. Odszkodowanie nie pokryje w pełni kosztów odbudowy, które są wiele razy wyższe. Uruchamiamy także inne formalności, ale bieżące wydatki, opłaty, organizacja życia po pożarze pochłania mnóstwo pieniędzy, a o nowych realizacjach możemy póki co zapomnieć. Nie jest nam łatwo prosić o pomoc, ale bez niej sobie nie poradzimy, jesteśmy bezradni. Najważniejsze jest dla nas to, że nikomu z nas nic się nie stało a my nie poddamy się w walce o odzyskanie tego, ważnego dla naszego taty, miejsca i prosimy Was o pomoc. Pożar rozprzestrzeniał się bardzo szybko. Ucierpiał też dom Naszej Babci, jednak będziemy go w stanie uratować z pomocą przyjaciół i osób serdecznych, za co jesteśmy ogromnie wdzięczni. Zniszczeniu uległo wszystko: budynek, maszyny, elektronarzędzia, materiały oraz projekty już wykonane, czekające na odbiór. Nie jesteśmy w stanie dokładnie oszacować strat, są to setki tysięcy złotych, ale przede wszystkim praca własna i serce naszego Taty. Obecnie potrzebujemy pomocy, by ruszyć ze wstępnymi pracami. Nie możemy patrzeć na Jego cierpienie i nie pozwolimy mu się poddać. Bardzo prosimy o pomoc i udostępnianie zbiórki dalej (...).

Gdybyście Państwo chcieli zobaczyć jakie prace wykonywał nasz Tato i do czego chcemy wrócić udostępniamy tu link do strony: https://www.facebook.com/stolarnianajdyhor

2 lipca po piątej rano: pożar stolarni w Plancie

Cztery dni po tragedii w Brzozowicy Małej wybuchł pożar w stolarni w Plancie (gm. Wohyń). Do akcji gaśniczej wyjechało dziesięć zastępów z Państwowej Straży Pożarnej, Wojskowej Straży Pożarnej Bezwola oraz kilku jednostek OSP. 32 strażaków walczyło z pożarem ponad 5 godzin.

- Pożar rozwijał się wewnątrz budynku w części produkcyjnej. W bezpośrednim zagrożeniu znajdowała się hala magazynowa, w której składowane były znaczące ilości suchego drewna - relacjonował st. kpt. Krzysztof Gomółka, rzecznik KP PSP.

Po opanowaniu pożaru strażacy przystąpili do prac rozbiórkowych elementów stwarzających zagrożenie oraz wynoszenia nagromadzonego drewna na zewnątrz i przelewania go wodą.

Zniszczony został budynek stolarni oraz maszyny stolarskie. Nie udało się uratować składowanego drewna i gotowych produktów: schodów, parkietu...

Straty wstępnie oszacowano na 850 tys. zł, w tym pożar budynków na 400 tys. zł. Strażacy uratowali mienie o wartości 800 tys. zł.

Monika Mackiewicz

Fot.st. kpt. Dariusz Niedziela.

Pożar w stolarni w Plancie wybuchł po 5 rano. Gasiło go przez pięć godzin 32 strażaków

PRZYCZYNY POŻARÓW

Jako prawdopodobną przyczynę pożaru stolarni w Plancie straż podała zwarcie instalacji elektrycznej w hali produkcyjnej. W Brzozowicy Małej za prawdopodobną przyczynę pożaru uznano złą pracę instalacji fotowoltaicznej.

Fot.Jakub Hapka

Anna Mróz
wójt gm. Kąkolewnica

Stała się wielka tragedia

- Spalił się cały majątek przedsiębiorcy, cała stolarnia wraz z budynkami. Strażacy ratowali, ale niestety nie udało się. Byłam na miejscu, znam właścicieli od czasów pracy w Ośrodku Doradztwa Rolniczego. Zawsze jest przykro, gdy dzieje się taka tragedia. Nie było możliwości uratowania budynku. Jako gmina nie zostawimy ich w potrzebie. Otrzymają pomoc, nie zostaną sami. Pomożemy finansowo, pomożemy przy porządkowaniu miejsca

Fot.Jakub Hapka

Piotr Jezierski
radny gminy

Byłem po pożarze w Brzozowicy

- To było przedsiębiorstwo, teraz jest tam gruz, spalenizna. Wielka strata. W ciągu kilku minut wszystko poszło z dymem. Chcę prosić: jeśli ktoś będzie w stanie pomóc, zaangażować się w wsparcie, pomóżcie! Będziemy organizować zbiórki, by pomóc tej rodzinie. Naprawdę, kiedy wchodzi się na to pogorzelisko, patrzy na te spalone ściany, maszyny, drewno, łzy się po twarzy leją. Właściciel w ciągu kilku minut stracił wszystko, cały majątek. Ale mówi: „Mam dwie sprawne ręce, chcę pracować!"

eprasa.pl e3045b479e

Za projekt domu Steckich w Łańcuchowie Stanisław Witkiewicz nie wziął ani grosza

Nad Wieprzem zbudowali kawałek Zakopanego

Będący dziś w prywatnych rękach dawny dwór Steckich w Łańcuchowie zaskakuje. Okazały, murowany gmach znacząco różni się zarówno od staroświeckich dworków szlacheckich jak i, wiele razy przebudowywanych, rezydencji magnackich. Pierwsze skojarzenia nie mylą: obiekt łudząco przypomina te, które spotykamy w okolicy Krupówek, Gubałówki i Jaszczurówki.

Łańcuchów swoje chwile świetności przeżywał w XVI wieku. Parafia istniała tu od XIV wieku. Prawa miejskie otrzymał w 1519 roku. Kolejne lata były bogate w wydarzenia, a w awantury na tle religijnym w szczególności: jedni właściciele Kuropatwowie byli kalwinami (jeden z nich to, paskudnej zaiste sławy Jaśko, prowodyr napadu na Jasną Górę!), kolejni Szpinkowie arianami, włościanie przeważnie rzymskimi katolikami, a po okolicznych wioskach zdarzali się i błahoczestiwi Rusini. Ponadto były trzy jarmarki. Kres rozwoju ośrodka położyły nieszczęścia doby potopu szwedzkiego. Kościół, będący do dziś centrum parafii, Suffczyńscy budowali cały XIX wiek i skończyli w XX.

Najbardziej znanym jednak budynkiem jest dwór Steckich. Wyobraźcie sobie Państwo: idziecie, idziecie nad Wieprzem, a tu nagle... Zakopane!

Jana Steckiego poszukiwania ludu idealnego

Kluczową zagadką przy rozważaniach o pałacu z Łańcuchowa jest pytanie, jak zrodził się w ogóle pomysł i na ile był on konsekwentnym projektem, chęcią przekazania czegoś światu, a na ile fanaberią zamożnego człowieka. Żeby odpowiedzieć, trzeba parę słów o jego właścicielu (dziś używa się słowa: inwestor) Janie Steckim.

Urodzony koło Lubartowa w 1871 roku związany był politycznie z Narodową Demokracją, kolejno należał do ZET-u, Ligi Narodowej i Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego, posłował do I i II Dumy (kadłubowego parlamentu rosyjskiego). Jego poglądy jednak miały pewien rys oryginalności.

Między polityką a architekturą

Autor poświęconej Steckiemu monografii Włodzimierz Mich pisze, że zdaniem Steckiego ludem jest „to wszystko, co leży u spodu społeczeństwa, bierze bezpośredni udział w pracy fizycznej i nie ma bezpośredniego udziału w rządach. Tak rozumiany lud stanowił, siłę decydującą o losie narodu. Był bowiem najbardziej dynamiczną jego częścią, a jednocześnie w największym stopniu siłą narodową. Wynikało to z jego cech psychicznych i położenia społecznego. Lud posiadał najmniej dóbr materialnych, był więc bardziej wojowniczy. Dążąc do realizacji swych interesów postępował w sposób energiczny i konsekwentny. Nie uciekał się, tak jak warstwy posiadające do kompromisów, do ugody, nie ponosił bowiem ryzyka strat materialnych. (...) Lud pozbawiony był też w zasadzie możliwości kształcenia się, zdobywania wiedzy. Kierował się głównie uczuciami i instynktami. Te zaś stanowiły czynnik dynamizujący aktywność człowieka w znacznie większym stopniu niż myśl”.

Nie tylko Stecki naśladował górali

Czyli, wypisz wymaluj, wyszło Steckiemu, że wszystko co najbardziej zdrowe, perspektywiczne i rokujące dla rozwoju sprawy narodowej, znaleźć można na Podhalu. Różniło się to więc poważnie od popularnej, zwłaszcza pod Krakowem, chłopomanii, nakazującej Wyspiańskiemu stać w drzwiach na wiejskim weselu. Jeśli się dobrze przyjrzymy, to w takim Nałęczowie detali nawiązujących do góralszczyzny znajdziemy kilka. Tu jednak wygląda, że budowa domu w stylu zakopiańskim to był zupełnie polityczny manifest. Nie był zresztą w swoim poglądzie zupełnie ekscentryczny.

W końcówce XIX wieku część polskiej inteligencji oszalała na punkcie Podhala, Zakopanego, górali i ich kultury. Góralszczyzna zagościła w wyobraźni, literaturze. Powszechne było przekonanie, że w tym, jeszcze przecież sto lat wcześniej zupełnie odciętym od świata regionie, przechowały się najgłębsze pokłady pierwotnej czystości, jasnych zasad, życia w zgodzie z naturą i prostymi, osadzonymi na głębokich korzeniach wartościach, a zarazem prawdziwe, nieskalane nowoczesnością pojmowanie polskości. „Góral” stał się postacią archetypiczną człowieka natury, harmonii i prostoty.

Styl zakopiański w wersji nadwieprzańskiej

W przekonaniu utwierdzali go ideolodzy „stylu zakopiańskiego” ze Stanisławem Witkiewiczem na czele, że odcięte od świata Zakopane przechowało to, co w sztuce było piękne, proporcjonalne, funkcjonalne i niegdyś właściwe dla całej Polski. Dodatkowo powtarzali oni, że warto reanimować tę dawną architekturę i że dość prosto da się ją przełożyć, bez utraty treści, z języka niewielkich struktur drewnianych na miejskie murowanie.

Więc kiedy Stecki zaczął szukać architekta, który mu pod Łęczną zbuduje siedzibę w stylu zakopiańskim, szybko doszło do kontaktu z Witkiewiczem. Co więcej, ten był tak zauroczony ideologicznym tłem, szerokością zamysłu, bogactwem przekazywanych za pomocą architektury treści, że zdecydował się pracować za darmo.

Efekt przerósł oczekiwania

Robota ruszyła z kopyta. W maju 1901 roku architekt dostał szczegółowy plan pozostałości dawnego dworu, na fundamentach którego miał stanąć nowy. We wrześniu projekt był gotowy, w następnym roku chwalono się na nim na I Wystawie Sztuki Stosowanej w Krakowie, w 1903 zaczęto budowę, zakończono ją rok później w sierpniu.

Efekt był interesujący. Zewnętrzną warstwę cegły ułożono w sposób imitujący bale, sposób kładzenia tynków na narożach też imitował właściwe dla podhalańskiej stolarki wiązania. Dodatkowo cała masa dachów, nadbudówek z półpłaskimi dachami, mnóstwo nawiązującej do góralszczyzny ornamentyki. Wnętrze było tradycyjne, tylko jedną izbę urządzono w stylu zakopiańskim. Nie zabrakło witraży (dziś nieistniejących). Co zaskakuje, nigdy dworzyszcze nie było za to pokryte gontem! Bardzo efektowne są wykończenia kominów, wszystko zgodne z podgiewonckim kanonem. Nawet brama prowadząca do posiadłości była zrobiona na podstawie nadesłanych przez Witkiewicza zdjęć. Całość założenia, umiejętnie wkomponowanego w urokliwe zakole rzeki, uzupełniał ogród.

Po II wojnie światowej majątek odebrano prawowitym właścicielom. Przez jakiś czas mieścił się w nim dom pracy twórczej dla artystów, potem szpital. Obecnie znajduje się w rękach prywatnych.

Zbigniew Smółko

Fot.Zdjęcie pochodzi z pisma

Styl zakopiański uważany był za najlepiej oddający tradycyjną polską duszę i wznoszonym w takim duchu budowlom zwykle towarzyszył jakiś kontekst patriotyczny. Nie inaczej było w Łańcuchowie

Fot.facebook skansenu wsi lubelskiej

Góralska brama z Łańcuchowa nad Wieprzem znajduje się w skansenie - Muzeum Wsi Lubelskiej na Sławinku w Lublinie

Fot.wiki

Jan Stecki był w II Rzeczypospolitej wybitnym endeckim parlamentarzystą. W czasie okupacji stracił dwóch synów. Zmarł w 1954 i pochowany jest w krypcie kościoła w Łańcuchowie

Pomyliłem siostry

Nasza seria artykułów o rodzie Skubiszewskich z Czemiernik dotarła aż do Poznania, w ręce p. profesora Piotra Skubiszewskiego, brata prof. Krzysztofa Skubiszewskiego, wybitnego prawnika i ministra spraw zagranicznych w pierwszych rządach po 1989 roku, syna Ludwika, wybitnego profesora medycyny i bratanka Feliksa, rektora lubelskiej Akademii Medycznej.

W bardzo miłej i pouczającej rozmowie profesor zwrócił nam uwagę na błąd w podpisie do wykonanego w Czemiernikach zdjęcia zamieszczonego w numerze 24: jest na nim nie Jadwiga Gorzkowska, a jej siostra Celina Abramowiczowa. Za pomyłkę przepraszamy, za naukę dziękujemy.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl e3045b479e

DOBRY START
300 dla ucznia

Rusza nabór wniosków w Dobrym Starcie – od tego roku wyłącznie przez internet

Od 1 lipca br. rodzice mogą składać wnioski o dofinansowanie wyprawki szkolnej uczniów. Nabór do programu „Dobry Start" odbywa się teraz wyłącznie przez internet, a jego kompleksową obsługą zajmuje się Zakład Ubezpieczeń Społecznych (ZUS). Harmonogram pozostaje zachowany – na przesłanie dokumentów jest czas do 30 listopada br. Od uruchomienia programu „Dobry Start" w 2018 r. rodziny w Polsce otrzymały 4,1 miliardy zł na wyposażenie szkolne dla dzieci, czyli około 1,4 mld zł rocznie.

Przejście na wyłącznie elektroniczną obsługę dopłat do wyprawek dla uczniów jest odpowiedzią na zmieniające się zwyczaje polskich rodziców: jeszcze w 2018 r. zaledwie połowa (48 proc.) rodziców użyła internetu do składania wniosków, a w 2020 r. było to już 72 proc. Jest to również świadectwo tego, że w czasie pandemii Polacy coraz sprawniej zaczęli korzystać z e-usług urzędowych kierowanych dla obywateli.

Dofinansowanie popularnych wyprawek szkolnych, czyli program „Dobry Start", to cykliczna inwestycja w edukację polskich dzieci. Rodziny otrzymują corocznie 300 zł na każde dziecko rozpoczynające rok szkolny, i to bez względu na osiągany dochód. Dofinansowanie otrzymuje 4,5 miliona uczniów w szkołach (aż do ukończenia przez nich 20 roku życia, a w przypadku uczniów niepełnosprawnych – do ukończenia 24 roku życia). Świadczenie przysługuje dzieciom uczęszczającym do szkoły podstawowej oraz ponadpodstawowej.

WYGODNIEJ PRZEZ INTERNET

W ubiegłym roku, zwłaszcza z powodu pandemii, poważnie zwiększył się udział internetowych wniosków o „Dobry Start". Jak dowodzą badania i powszechne doświadczenie, przez internet załatwiamy coraz więcej spraw, zamawiamy towary i usługi, płacimy przy pomocy bankowości online, a także częściej używamy tej drogi komunikacji z instytucjami publicznymi i urzędami.

Dlatego Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej wprowadziło całkowitą elektronizację procesu składania wniosków o świadczenie dla uczniów, przetwarzania danych i wypłacania 300 zł na każde dziecko wprost na rachunek bankowy rodziców lub opiekunów.

– *Chcemy budować cyfrową Polskę, a jak widzimy, Polacy są na nią gotowi. Rodzice mają już doświadczenie w składaniu wniosków online. Wyłącznie tą drogą korzystają z programu Bon Turystyczny. Znakomita większość właśnie elektronicznie wnioskuje o świadczenie Rodzina 500+, a coraz więcej o Kartę Dużej Rodziny* – powiedziała minister rodziny i polityki społecznej Marlena Maląg. – *300 zł na wyprawkę szkolną to wsparcie dla rodziców każdego uczącego się dziecka. Zadbaliśmy także o to, by osoby mniej aktywne online otrzymały pełną pomoc w wypełnieniu wniosku drogą elektroniczną*.

JAK ZŁOŻYĆ WNIOSEK

O wyprawkę mogą wystąpić: matka, ojciec, opiekun prawny lub faktyczny dziecka (czyli osoba sprawująca opiekę nad dzieckiem, która wystąpiła do sądu opiekuńczego o jego przysposobienie). Wniosek o świadczenie dla dzieci, które przebywają w pieczy zastępczej, składa rodzic zastępczy, osoba prowadząca rodzinny dom dziecka lub dyrektor placówki opiekuńczo-wychowawczej.

Sam wniosek o świadczenie dla uczniów można składać od 1 lipca br. wyłącznie online za pomocą jednej z trzech metod: przez bankowość elektroniczną, przez Platformę Usług Elektronicznych PUE ZUS (https://www.zus.pl/pue) i przez portal informacyjno-usługowy Emp@tia https://empatia.mpips.gov.pl/. Wniosek należy przesłać do 30 listopada br.

Warto się z tym pospieszyć. bo złożenie wniosku w lipcu i sierpniu gwarantuje wypłatę środków do 30 września br. Gdy wniosek zostanie przesłany we wrześniu, październiku lub listopadzie to pieniądze wpłyną na konto w ciągu dwóch miesięcy.

DLA WIĘKSZOŚCI POLAKÓW „DOBRY START" BEZ ZMIAN

Dla rodziców, którzy składali wnioski o świadczenie przez bankowość elektroniczną (najpopularniejsza forma), PUE ZUS i system Empatia zmiana będzie nieodczuwalna, bo cały proces z ich perspektywy odbędzie się dokładnie w takim samym trybie.

Natomiast w sferze technicznej, od bieżącego roku obsługą w pełni zautomatyzowanego procesu wypłat zajmie się Zakład Ubezpieczeń Społecznych (ZUS). ZUS zebrał już doświadczenie przy podobnych przedsięwzięciach kierowanych do polskich rodzin, bowiem od 2020 r. z powodzeniem obsługuje Polski Bon Turystyczny. ZUS zapewnia system informatyczny dla 4,3 mln uprawnionych (i ich 6,9 mln dzieci), 25 tys. firm, instytucji i organizacji przyjmujących bony turystyczne, pełny serwis transakcyjny na Platformie Usług Elektronicznych (PUE) ZUS i system płatności dla podmiotów turystycznych.

Dzięki przejęciu pełnej obsługi wyprawek przez ZUS i automatyzacji procesu wszystkie dane trafią do jednego systemu informatycznego, gdzie będą weryfikowane w różnych bazach, np. EKSMOON, SIO i PESEL. Przyspieszy to znacząco wydawanie decyzji o świadczeniach dla uczniów.

Przeniesienie programu „Dobry Start" do internetu i powierzenie jego obsługi ZUS wpłyną na redukcję kosztów, które powinny wynieść zaledwie 0,1 proc. kwoty na świadczenia. Według specjalistów, w latach 2021–2031 łączne koszty obsługi wyprawek wyniosą ok. 15 mln zł, co oznacza oszczędności dla budżetu państwana poziomie ok. 488 mln zł.

UŁATWIENIA DLA RODZICÓW

Rodzice, którzy otrzymywali dotąd świadczenie w gotówce (w gminie i przekazem pocztowym) powinni podać numer rachunku bankowego, na który trafi dofinansowanie dla dzieci. To dla nich również przewidziana jest pomoc w złożeniu wniosku online ze strony ZUS, który – dla zabezpieczenia odpowiedniego zaplecza i wsparcia nawet w mniejszych miejscowościach – zawarł porozumienie o współpracy z Pocztą Polską i KRUS.

Najprostszym rozwiązaniem dla tych wszystkich, którzy dotychczas korzystali z gotówkowego dofinansowania wyprawek, jest założenie rachunku bankowego dla rodziny, przydatnego także do otrzymywania innych świadczeń na dzieci, np. popularnego 500+. Osoby, które dotąd nie posiadały rachunku bankowego, mogą skorzystać ze specjalnego typu konta bankowego – Podstawowego Rachunku Płatniczego. Zgodnie z polskim i unijnym prawem banki i SKOK-i mają obowiązek udostępnić go konsumentom bez żadnych opłat. To rozwiązanie stworzone w szczególności z myślą o osobach o niewielkich dochodach, dla których nawet kilka czy kilkanaście złotych comiesięcznej opłaty za prowadzenie konta to spory wydatek, a z rachunku korzystają do zrobienia kilku przelewów czy wypłaty środków z bankomatu.

Jednak, jak pokazują dane Narodowego Banku Polskiego z grudnia 2020 r., Polska jest jednym z bardziej ubankowionych krajów Europy. W ostatnim badanym roku (2019) liczba rachunków na jednego mieszkańca wynosiła 2,0 i była wyższa niż średnia dla Unii Europejskiej i dla strefy Euro (1,6 rachunku na mieszkańca w 2019 r.).

DZIĘKI „DOBREMU STARTOWI" RODZICÓW STAĆ NA WIĘCEJ I LEPIEJ

Coroczne świadczenie w wysokości 300 zł przysługuje na każde uczące się w szkole dziecko w wieku od 7. do 20. roku życia, a w przypadku dzieci z niepełnosprawnościami – do 24. roku życia, bez żadnego progu dochodowego. W 2020 r. wsparciem z programu „Dobry Start" objętych było 4,4 mln uczniów. Na świadczenia w ramach programu od jego wprowadzenia zostało przeznaczone już 4,1 mld zł, ok. 1,4 mld zł rocznie.

– *Konsekwentnie i długofalowo inwestujemy w polskie rodziny. To jedyna droga do tego, aby w Polsce rodziło się więcej dzieci. Dlatego także w tym roku chcemy odciążyć rodziców – w czasie zwiększonych wydatków – przy zakupie wyprawki szkolnej* – zaznaczyła minister rodziny i polityki społecznej Marlena Maląg.

Na podstawie danych z lat 2015 i 2019 można zauważyć, że refundacja podręczników szkolnych przyczyniła się do spadku kosztów wyprawki dla uczniów. W 2019 r. wydatki na podręczniki zmniejszyły się bardziej (o 48 proc. w porównaniu do 2015 r.) niż na wyprawkę dla dziecka (kosztowała o 7 proc. mniej niż w 2015 r.). W 2019 r. wzrosły za to wydatki na artykuły piśmienne papiernicze (o 19 proc.) i na pozostałe artykuły piśmienne, malarskie i kreślarskie (wzrost o 30 proc. wobec 2015 r.). I to przy skumulowanej (w latach 2015-2019) inflacji dla tych produktów na poziomie 3,4 proc. Z badań wynika także, że w 2019 r. wydatki na korepetycje dla uczniów zwiększyły się średnio dwukrotnie w porównaniu do roku 2015.

Oznacza to, że rodziny mają teraz więcej pieniędzy na wydatki związane z wychowaniem dzieci – poza otrzymywanymi wyższymi płacami – z takich programów jak „Dobry Start" i Rodzina 500+. To również dzięki tym programom prorodzinnym rodziców stać na zapewnienie dzieciom lepszej jakościowo wyprawki, dodatkowych zajęć czy korepetycji.

JAK SKŁADAĆ WNIOSEK OD 1 LIPCA?

Od 1 lipca br. wszyscy rodzice mogą, tak jak w ubiegłych latach, składać wnioski online:

- **przez portal informacyjno-usługowy Emp@tia**,
- **przez bankowość elektroniczną**,
- **przez portal PUE ZUS**.

Wnioski należy składać **do 30 listopada br.**
Złożenie wniosku do końca sierpnia gwarantuje wypłatę świadczenia nie później niż do 30 września. Gdy wniosek zostanie złożony w kolejnych miesiącach (we wrześniu, październiku lub listopadzie), to środki trafią do rodziny w ciągu dwóch miesięcy od złożenia wniosku.

eprasa.pl e3045b479e

Mitura za Bednaruka. Mitura odchodzi

Żywa legenda Lewartu, a zarazem wiceprezes klubu został nowym szkoleniowcem ekipy z Lubartowa. Przed nim duże wyzwanie.

Tomasz Mitura przez ostatnie dwa lata prowadził Agrotex Milanów w Klasie Okręgowej. Z zespołem z okolic Parczewa zajął szóste i piąte miejsce. - Ktoś musi pozbierać zespół po spadku z trzeciej ligi. Nie ma co ukrywać, że drużyna będzie bardzo mocno przebudowana. Komu jak komu, ale Lewartowi nie jestem w stanie odmówić. Jestem w klubie od 1992 roku aż do chwili obecnej - mówi 41-latek.

Szkoleniowiec nie ukrywa, że przed nim trudne zadanie. - Chcemy stworzyć ekipę, która z powodzeniem będzie grała w w czwartej lidze. Mamy zdolną młodzież oraz zawodników, którzy byli wypożyczeni do ościennych klubów. Teraz chcemy pozbierać graczy i stworzyć solidny zespół - dodaje.

Mitura przyznaje, że nie zastanawiał się nad propozycją objęcia funkcji trenera ani chwili. - Początkowo były luźne rozmowy. Padło moje nazwisko, więc przyjąłem ofertę. Pierwsze zajęcia będziemy mieli 8 lipca. Obecnie największą zagadką jest nasza kadra. Myślę, że zostaną jednostki z poprzedniego sezonu. Do tego dojdą miejscowi chłopcy, którzy grali w ościennych klubach. Jestem dobrej myśli - mówi.

41-latek cały czas jest czynnym zawodnikiem. W Agrotexie Milanów wielokrotnie łączył rolę szkoleniowca i defensora. - Jeszcze nie rozmawiałem z trenerem, czy będę mu potrzebny (śmiech - przyp. red.). Mam nadzieję, że nie będzie takiej potrzeby, by zakładać buty i wychodzić na boisko. Wiek robi już swoje. Ostatnio grałem w Klasie Okręgowej, teraz będziemy mieli czwartą ligę. Nie wykluczam, że oprócz niezbędnika szkoleniowca w torbie znajdą się buty - kończy.

mp

Tomasz Mitura jest żywą legendą Lewartu. Z drużyną dwukrotnie świętował awans do III ligi

PLAN SPARINGÓW LEWARTU
14.07., Granit Bychawa
17.07., Motor II Lublin
21.07., Lublinianka Lublin
24.07., Podlasie Biała Podl.
31.07., Stal Kraśnik

Wisła zna terminarz

Władze Polskiego Związku Piłki Nożnej opublikowały terminarz II ligi na sezon 2021/2022. Gracze Wisły Puławy rozpoczną sezon na własnym boisku.

31 lipca lub 1 sierpnia podejmą spadkowicza z I ligi - GKS Bełchatów. Tydzień później naszych czeka wyjazd w stronę Wielkopolski na mecz z Lechem II Poznań. W tym roku podopieczni Mariusza Pawlaka rozegrają 20 spotkań. W połowie z tych bojów będą walczyć w roli gospodarzy.

Rozgrywki w tym roku kalendarzowym potrwają do pierwszego weekendu grudnia. Inauguracja zmagań wiosennych została zaplanowana na 26 lutego. Kibice w Puławach z niecierpliwością czekają na derby województwa, które odbędą się dopiero 13 lub 14 listopada. Wtedy Duma Powiśla powalczy na boisku Motoru Lublin.

PROGRAM RAMOWY II LIGI
(ROZGRYWKI W 2020 ROKU)
31.07., Wisła - GKS Bełchatów
07.08., Lech II - Wisła
14.08., Wisła - Garbarnia
18.08., Pogoń - Wisła
21.08., Wisła - Chojniczanka
28.08., KKS Kalisz - Wisła
04.09., Wisła - Wigry
11.09., Sokół - Wisła
18.09., Wisła - Stal Rz.
25.09., Radunia - Wisła
02.10., Wisła - Olimpia E.
09.10., Wisła - Znicz
16.10., Ruch - Wisła
23.10., Wisła - Śląsk II
30.10., Hutnik - Wisła
06.11., Wisła - Pogoń
13.11., Motor - Wisła
20.11., GKS Bełchatów - Wisła
27.11., Wisła - Lech II
04.12., Garbarnia - Wisła

mp

Mitura odchodzi

Po 16 latach z Lewartem żegna się kierownik pierwszej drużyny Janusz Mitura, który tę rolę pełnił od jesieni 2006 roku.

Popularny „Kiero" pracował w Lewarcie od momentu, kiedy dołączył do zarządu klubu. Od 2008 roku pełnił rolę kierownika drużyny. Przez te latach współpracował z trenerami: Arkadiuszem Smolarzem, Grzegorzem Białkiem, Robertem Makarewiczem, Łukaszem Mierzejewskim oraz ostatnio Tomaszem Bednarukiem. Świętował dwukrotny awans do III ligi oraz przełknął gorycz spadku. W pewnym okresie został powołany na stanowisko pełniącego obowiązki prezesa klubu.

- To zasłużona postać dla Lewartu. Janusz podjął decyzję od odejściu z funkcji, ale pozostanie w zarządzie. Szkoda, że nie będzie nam dane pracować na linii trener -kierownik - mówi Tomasz Mitura, nowy trener drużyny z Lubartowa.

mp

Janusz Mitura po wielu latach przestał pełnić funkcję kierownika drużyny Lewartu

Cztery sparingi Wisły

Piłkarze beniaminka II ligi rozpoczną przygotowania do sezonu 5 lipca. W dniach 6-7 lipca odbędą testy szybkościowe. Podczas przygotowań podopieczni trenera Mariusza Pawlaka rozegrają cztery sparingi. Wszystkie odbędą się na naszych obiektach.

PLAN SPARINGÓW WISŁY
10.07., Pogoń Siedlce
14.07., Podlasie Biała Podlaska
24.07., Powiślak Końskowola
24.07., Polonia Warszawa

mp

„Kociak" i Koszel w Orlętach?

Piłkarze z Radzynia Podlaskiego na pierwszych zajęciach spotkają się 6 lipca. W planach jest sześć gier sparingowych.

Udało się nam ustalić, iż w najbliższym czasie do ekipy może dojść kilku zawodników, którzy dołączą do ekipy bez testów. Pozostali będą musieli udowodnić swoją wartość podczas testów. Wiadomo, że najważniejsi gracze Orląt pozostaną w klubie. Większość z nich ma ważne umowy.

Po okresie wypożyczenia do Radomiaka Radom wrócili: Adrian Nowosadki i Kacper Wiatrak, a do Górnika Łęczna Patryk Rojek. Na pierwszych zajęciach mają pojawić się wychowankowie, którzy ostatnio występowali w czwartoligowym Huraganie Międzyrzec Podlaski: Oskar Siwek i Arkadiusz Korolczuk.

W Radzyniu Podlaskim i okolicach pojawiły się zdania, że być może do ekipy wróci Arkadiusz Kot. 26-latek jest wychowankiem klubu, w którym gra od najmłodszych lat. Wiosną występował w Az-Budzie Komarówka Podlaska i pomógł ekipie Vitalija Mielniczuka w awansie do Klasy Okręgowej.

Być może nowym zawodnikiem Orląt zostanie Przemysław Koszel. 23-letni wychowanek Unii Hrubieszów ma w swoim CV grę w: Widoku Lublin, Stali Mielec, Motorze Lublin, Chełmiance Chełm. Ostatnie dwa sezony spędził w Hetmanie Zamość. W niedawno zakończonych rozgrywkach rozegrał 21 meczów (1797 minut) i zdobył jedną bramkę.

mp

Czy po półrocznej przerwie do Orląt wróci Arkadiusz Kot? (fot. Radosław Szelech)

PLAN SPARINGÓW ORLĄT
10.07., Huragan Międzyrzec Podl.
17.07., Tygrys Huta Mińska
21.07., Znicz Biała Piska
21.07., Orlęta Łuków
24.07., Chełmianka Chełm
31.07., Olimpia Zambrów

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie". Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl e3045b479e

PIŁKA NOŻNA W Białej Podlaskiej chcą powalczyć o II ligę. Zarząd z absolutorium

Międzynarodowo w Podlasiu?

We wtorek (6 lipca) sztab szkoleniowy przyglądał się zawodnikom, którzy chcą reprezentować barwy Podlasia. Oferta cieszyła się gigantycznym zainteresowaniem. Pojawiło się ponad 100 zgłoszeń z całej Polski. Wśród kandydatów nie brakowało obcokrajowców.

Wiadomo, że w nowym sezonie w biało-zielonych barwach zabraknie siedmiu zawodników. Rozstano się z: Mariuszem Chmielewski, Oskarem Kasperkiem, Erykiem Kobzą, Sebastianem Całką, Olafem Martynkiem i Andreiem Arkhipau. Kto dołączy? Wszystko okaże się w najbliższych dniach. Z pewnością trenerzy będą dużo mądrzejsi po testach.

Zarząd z absolutorium

W minioną środę odbyło się walne zgromadzenie sprawozdawcze zebranie członków Podlasia Biała Podlaska.

Bardzo ważną kwestią były finanse. Ku uciesze wszystkich nie ma długów, które ciągnęły się za klubem w ostatnich latach. Władze Podlasia poinformowały, iż zysk za ubiegły rok wynosi nieco ponad 122 tysiące złotych. Wszyscy członkowie zarządu: Karol Filipek, Ernest Jaroszek i Kamil Kocoł w tajnym głosowaniu otrzymali absolutorium. Nie mogło być inaczej. Dawno nie było tak dobrze w klubie z Białej Podlaskiej.

mp

Zarządowi Podlasia (od lewej): Kamilowi Kocołowi, Karolowi Filipkowi oraz Ernestowi Jaroszko udzielono absolutorium

W zebraniu uczestniczyli najwierniejsi kibice Podlasia

ROZMOWA Z Karolem Filipkiem, prezesem Podlasia Biała Podlaska

Na liście są Portugalczycy, Łotysze, Litwini, Ukraińcy, a nawet Japończyk

W środowisku pojawia się opinia, iż w naszym klubie nie ma wielkich kontraktów, ale przede wszystkim wszyscy otrzymują pieniądze na czas...

- Zgadza się. Chcieliśmy i chcemy być w porządku i fair. Jak widać, ludzie to doceniają.

Mimo wszystko koronawirus pomógł pod względem finansowym?

- Udało się trochę zaoszczędzić, ale umówmy się, że koronawirus nikomu nie pomógł, a bardziej poprzestawiał świat. Naszym zdaniem w wielu klubach płace są nieadekwatne do poziomu rozgrywkowego. W trudnym momencie pensje były obniżane bądź zamrażane. U nas nie było takiej sytuacji. Byliśmy w stanie wypłacić wszystko, co do złotówki. Mamy powody do zadowolenia.

Czyli powalczymy o drugą ligę?

- Takie słowa padły na walnym zebraniu. Wychodzimy z założenia, że walka o dziesiąte czy ósme miejsce, to tak samo jak bicie się o trzynastą pozycję. Naszym celem jest szukanie możliwości włączenia się o najwyższe miejsce, które dałoby promocję do wyższej klasy rozgrywkowej. Chcemy zawalczyć.

Pomoże w tym Kamil Kocoł, za którym sezon życia? Maciej Wojczuk?

- Nie mamy z nimi kontaktu. Po powrocie do zajęć będziemy negocjować kontrakty. Wszystko okaże się w najbliższym czasie. Teraz mają wakacje.

Gdzie będzie grało Podlasie w nowym sezonie?

- Mamy umowę z Państwową Szkołą Wyższą w Białej Podlaskiej. Jesteśmy wdzięczni rektorowi oraz osobom, które zajmują się boiskiem. Chcielibyśmy jak najszybciej wrócić na swój obiekt. Lada moment ma rozpocząć się budowa stadionu. Wierzę, że w najbliższym czasie chłopcy wyjdą na murawę przy ul. Piłsudskiego.

Spodziewałeś się tak gigantycznego zainteresowania testami w Podlasiu?

- Nikt nie myślał, że będzie aż tak dużo chętnych. Po części jest to spowodowane naszą solidnością jeśli chodzi o finanse. To nie jest obojętne dla zawodników. Są przypadki, gdzie gracze mają na papierze kilka tysięcy złotych miesięcznie, ale nie widzieli pieniędzy od dawna.

107 zawodników chce grać w Podlasiu...

- Tylko się cieszyć. Wiadomo, że nie wszyscy otrzymają szansę. Wybierzemy naszym zdaniem najlepszych, którym będziemy chcieli się przyjrzeć.

Są ciekawe nazwiska?

- W większości przypadków pojawiają się zawodnicy młodzi, którzy chcą zaistnieć w piłce. Wyłowimy najlepszych.

Mogą pojawić się obcokrajowcy?

- Oczywiście. Mamy zgłoszenia od kilku Portugalczyków, Łotyszy, Litwinów, Ukraińców, a nawet od Japończyka.

PLAN SPARINGÓW PODLASIA
14.07., Wisła Puławy
17.07., Świdniczanka Świdnik
21.07., Huragan Międzyrzec Podl.
24.07., Lewart Lubartów
28.07., Avia Świdnik
31.07., Lublinianka Lublin

Wisła zostaje. Unia w III lidze

Znamy skład III ligi na nowy sezon. W minionych dniach okazało się, że mająca problemy organizacyjno-finansowe Wisła Sandomierz przystąpi do zmagań.

Beniaminkiem obok: Tomasovii Tomaszów Lubelski, Korony Rzeszów i Czarnych Połaniec będzie Unia Tarnów.

Tarnowianie w pierwszym meczu barażowym przegrali 1:2 z Wiślanami Jaśkowice, jednak w rewanżu nie dali szans rywalom, gromiąc ich aż 4:0.

SKŁAD III LIGI NA SEZON 2021/2022

Orlęta Radzyń Podlaski, Podlasie Biała Podlaska, Chełmianka Chełm, Sokół Sieniawa, Stal Stalowa Wola, Avia Świdnik, Wisłoka Dębica, Podhale Nowy Targ, Wólczanka Wólka Pełkińska, KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, Siarka Tarnobrzeg, Cracovia II Kraków, ŁKS Łagów, Tomasovia Tomaszów Lubelski, Korona Rzeszów, Czarni Połaniec, Unia Tarnów.

mp

ZNAJDŹ NAS NA facebook

Oko wicemistrzynią kraju!

Świetny start podczas 75. PZLA Mistrzostw Polski do lat 20 zaliczyła Wiktoria Oko. W Lublinie zawodniczka Wisły Puławy wywalczyła srebrny medal.

Niespełna 18-letnia lekkoatletka wystartowała w biegu na 400 m przez płotki. Podopieczna Sławomira Murata dwukrotnie notowała najlepszy wynik w sezonie. W biegu eliminacyjnym zawodniczka rodem z Janowca zajęła drugie miejsce w swojej grupie z wynikiem 62,35 s. W najważniejszym biegu spisała się jeszcze lepiej i zakończyła rywalizację z czasem 61,89 s, wyprzedzając o dwie setne sekundy Karolinę Kornacką (Drwęca Nowe Miasto Lubawskie). Mistrzynią kraju została Alicja Kaczmarek (AJP Gorzów Wielkopolski) - 59,37 s.

mp

Startowały inne
W Lublinie na starcie pojawiły się jeszcze dwie zawodniczki Wisły Puławy. Julia Stateczna uzyskała dziesiąte miejsce w swojej grupie eliminacyjnej w konkursie rzutu oszczepem z wynikiem 29,89 m i nie zdołała zakwalifikować się do najważniejszej rozgrywki. W pchnięciu kulą wystąpiła Diana Ircha. W eliminacjach uzyskała 9,34 m.

Wiktoria Oko w towarzystwie trenera tuż po dekoracji najlepszych zawodniczek na 400 m przez płotki

ROZMOWA Z Wiktorią Oko, wicemistrzynią Polski na 400 m przez płotki

Można zrobić coś z niczego

Wiktoria, spodziewałeś się srebra?

- Kompletnie nie. Do Lublina przyjechałam z szóstym czasem.

W eliminacjach pobiegałaś bardzo pewnie...

- Uzyskałam trzeci rezultat. Wiedziałam, że mam szansę na wysokie miejsce. Kontrolowałam bieg, pokonując go spokojnie.

To szczególna chwila? Do niedawna leczyłaś uraz...

- Dokładnie. W końcu uporałam się z kontuzją, która ciągnęła się za mną bardzo długo. Wróciłam na bieżnię i zdobyłam wicemistrzostwo.

Co dokładnie się stało?

- Początkowo miałam naciągnięty mięsień. Później odczuwałam kłucie podczas biegania. To nie dawało mi spokoju. Nie mogłam normalnie trenować. Do zajęć w pełnym obciążeniu wróciłam dopiero w maju, na dwa miesiące przed mistrzostwami.

Co dla Ciebie znaczy wicemistrzostwo kraju?

- Duma, duma i jeszcze raz duma. Pokazałam, że można zrobić coś z niczego. W Lublinie biegała głowa i charakter, bo przygotowanie było bardzo krótkie.

Komu z bliskich dedykujesz medal?

- Trenerowi Sławomirowi Muratowi, którzy przyczynił się do sukcesu wraz z całą Wisłą Puławy, sponsorowi Grupie Azoty Puławy, rodzicom oraz chłopakowi, którzy mnie bardzo wspierali.

eprasa.pl e3045b479e

ROZMOWA Z Przemysławem Grajkiem, byłym trenerem Lutni Piszczac

Lutnia będzie grała bez Grajka!

34-latek przejął drużynę przed startem poprzedniego sezonu. Zespół zajął trzecie miejsce po rundzie zasadniczej, a w grupie mistrzowskiej uplasował się na 12. pozycji. Powodem rozstania była inna wizja budowania zespołu na przyszłość.

Dlaczego nie poprowadzisz ekipy z Piszczaca w następnym sezonie?
- Chciałbym zacząć inaczej. Wielkie słowa podziękowania ślę w stronę chłopców, którzy współpracowali ze mną w minionych rozgrywkach. Osiągnęliśmy bardzo dobry wynik. Poświęcali swój cenny czas, by rzetelnie trenować. Zostawiali pracę, rodziny i jechali na zajęcia. To była czysta przyjemność prowadzić takich zawodników. Najlepszym przykładem był okres zimowy, kiedy trenowaliśmy wieczorami przy dużych minusowych temperaturach. Nikt nie narzekał, a każdy ze szronem na czapkach czy brwiach zaciskał zęby i chciał jak najlepiej przygotować się do rozgrywek. Pamiętajmy, że trenowaliśmy trzy, a nawet cztery razy w tygodniu. To przełożyło się na bardzo dobry wynik. Pewnie awansowaliśmy do grupy mistrzowskiej. Mam ogromny szacunek do moich chłopaków.

Dobrze, a teraz wracamy do pytania...
- Jestem bardzo ambitnym człowiekiem. Dla mnie praca trenerska jest pasją. Pieniądze za wykonywane zadania są sprawą dalekorzędną. Cały czas chcę się rozwijać i takie same zdanie mam na temat rozwoju drużyny. Jeśli mieliśmy inne zdanie niż prezes Lutni, nie chciałem się męczyć i podziękowałem za współpracę. Nie chciałem się podpisać za inną przyszłością drużyny niż taką, jaką sobie założyłem. Chciałem wzmocnień, by ekipa z Piszczaca jeszcze bardziej liczyła się w walce o wysokie miejsce. Nie mówię o awansie, ale ścisłej czołówce czwartej ligi. Do tego była potrzebna duża liczba nowych graczy.

Prezesi chcą zmienić wizję budowania ekipy. Chcą bardziej skupić się na miejscowych graczach, z Piszczaca i okolic. Mi się nie udało namówić ich do gry w drużynie

Dlaczego?
- Wiosną graliśmy w bardzo okrojonym składzie. Doszły kontuzje, kartki, wyjazdy za granicę. Najlepszym przykładem było spotkanie w Tomaszowie Lubelskim, gdzie na mecz z Tomasovią pojechaliśmy w dwunastoosobowym składzie, w tym z trzema bramkarzami. Sebastian Nowachowicz zagrał w ataku i co ciekawe, w starciu z mistrzem ligi zdobył bramkę. Po sezonie kończą się wypożyczenia Karola Wardy. Aleksandra Olszewskiego. Michał Karpiszuk jest po operacji. Krzysztof Płodowski obrał kierunek na Szwecję. Mateusz Pikor wyjechał na studia, zaś Bartłomiej Tkaczuk zaginął w akcji. Potrzebowaliśmy dziesięciu nowych graczy. Nie było na to przyzwolenia, więc podziękowałem za pracę.

Za Tobą pierwszy sezon jako trener seniorów. Jaki to był czas
- Dla mnie był to niesamowity poligon doświadczalny. Praca w czwartej lidze jest jeszcze większym wyzwaniem niż kierowanie ekipą w pierwszej czy drugiej lidze. Tam jest wszystko poukładane. Ja pełniłem kilka ról: od szkoleniowca poprzez magazyniera, a kończąc na roli dobrego ojca, który czasami musi zrozumieć swojego podopiecznego w trudnych chwilach.

Szkoda mi ciężkiej pracy wykonanej w minionym sezonie. Wierzyłem, że uda się nam dogadać. Wiem, że spora grupa zawodników była w tej ekipie tylko ze względu na moją osobę. Wiem, że teraz skończą grę w piłkę lub znajdą sobie nowy klub

Planowane okresu treningowego nijak ma się do rzeczywistości. Założenia często trzeba było zmieniać na kilka godzin przed zajęciami. Mimo wszystko czas w Lutni to był fajny czas i super doświadczenie. Osiągnęliśmy cel.

Co czeka Lutnię?
- Życzę, by drużyna przystąpiła do rozgrywek.

Słucham?
- Prezesi chcą zmienić wizję budowania ekipy. Chcą bardziej skupić się na miejscowych graczach, z Piszczaca i okolic. Mi się nie udało namówić ich do gry w drużynie. Dzwoniłem po dwa czy trzy razy i zapraszałem na zajęcia. Na początku było ich paru. Później chęci się skończyły. Zawodnicy nie do końca rozumieli, że do dobrych występów potrzebna jest regularna praca.

Może być aż tak źle?
- Szkoda mi ciężkiej pracy wykonanej w minionym sezonie. Wierzyłem, że uda się nam dogadać. Wiem, że spora grupa zawodników była w tej ekipie tylko ze względu na moją osobę. Wiem, że teraz skończą grę w piłkę lub znajdą sobie nowy klub. Jest bardzo mało czasu, a sprawy organizacyjne i finansowe w klubie powinny stać na wyższym poziomie.

A jaka będzie Twoja przyszłość?
- Chcę odpocząć i postawić na swój samorozwój. Chciałbym pojechać na staż w kraju oraz poza granice Polski. Marzy mi się zobaczyć mikrocykl w jakimś klubie we Włoszech. Mam żonę Beatę oraz synka Alexa, który ma sześć lat. Chcę poświęcić się najbliższym. Synek zakochał się w piłce i cały czas chce trenować.

mp

Przebudowa Huraganu

Międzyrzeczanie wrócą z urlopów już 8 lipca. Trzy dni później rozegrają pierwszy sparing. W ekipie Damiana Panka szykuje się mała rewolucja.

Huragan zostanie przebudowany. Kacper Waniowski (drugi z lewej) znalazł pracę. Artur Renkowski (na pierwszym planie) oraz Rafał Korgol (pierwszy z prawej) muszą skupić się na dojściu do zdrowia po ciężkich kontuzjach

Wiadomo, że w najbliższej przyszłości drużynie nie pomogą zawodnicy, którzy nabawili się poważnych kontuzji w zeszłym sezonie. W tej grupie są: Patryk Pakuła, Artur Renkowski i Rafał Korgol. Kacper Waniowski znalazł pracę i skupi się na zarabianiu pieniążków. Obowiązki zawodowe nie pozwalają na regularne treningi Jackowi Kozaczyńskiemu, który dołączył do drużyny przed startem rozgrywek wiosennych, przenosząc się z Poloneza Mordy.

Po okresie wypożyczenia do Orląt Radzyń Podlaski wrócili gracze o statusie młodzieżowca: Kacper Kania, Oskar Siwek i Arkadiusz Korolczuk. - Mamy kandydatów na ich miejsce, ale jeszcze za wcześnie na nazwiska. Czeka nas przebudowa drużyny, bo nie będzie z nami kilku graczy, którzy reprezentowali drużynę w minionym sezonie. Rozglądamy się za uzupełnieniami, ale przede wszystkim wzmocnieniami. Musimy reagować, by ekipa była odpowiednio silna, by mogła walczyć o czołowe miejsca w lidze - mówi Damian Panek.

Jego zespół rozpocznie przygotowania 8 lipca. - Przed nami intensywny okres przygotowawczy. Pierwsze dni to intensywna praca i duże obciążenia treningowe. Będziemy ćwiczyć trzy razy w tygodniu, a do tego dojdą mecze kontrolne - dodaje.

PLAN SPARINGÓW HURAGANU
10.07., Orlęta Radzyń Podl.
14.07., Naprzód Skórzec
17.07., Lutnia Piszczac
21.07., Podlasie Biała Podl.
31.07., Mazovia Mińsk Maz.

mp

Bombardier w Orlętach?

Piłkarze z Łukowa przebywają na urlopach. Na pierwszych zajęciach spotkają się 12 lipca.

W planach są cztery gry kontrolne. - Szukamy rywala na ostatni weekend lipca. Wiadomo, że zmierzymy się z: Pogonią II Siedlce, Orlętami Radzyń Podlaski i Lutnią Piszczac - mówi Dariusz Solnica, trener Orląt.

W nowym sezonie najprawdopodobniej zabraknie trzech zawodników. Z zamiarem opuszczania klubu nosi się Antoni Jemioł, który trafił do klubu z Łukowa z Podlasia Biała Podlaska. - Mamy jeszcze dwóch graczy, którzy zapewne nie zagrają u nas, ale nie chcę mówić o szczegółach. Najpierw ci zawodnicy muszą się o tym dowiedzieć, a później prasa - dodaje Maciej Syga, drugi ze szkoleniowców żółto-czerwonych.

Być może w pierwszym meczu kontrolnym weźmie udział gracz występujący w niższej klasie rozgrywkowej z województwa mazowieckiego, który w minionym sezonie z zespołem zaliczył awans do Klasy Okręgowej. Napastnik zdobył aż 42 gole! - Jeszcze za wcześnie na nazwiska. Rozmawiamy, analizujemy - mówi Syga.

PLAN SPARINGÓW ORLĄT
17.07., Pogoń II Siedlce
21.07., Orlęta Radzyń Podl.
24.07., Lutnia Piszczac
31.07., rywal nieznany

mp

eprasa.pl e3045b479e

Unia, Grom i Bad Boys nie chcą awansu

Żadna z drużyn, która zajęła jedno z trzech pierwszych miejsc w minionym sezonie w Klasie Okręgowej nie podjęła rękawic i nie wystąpi w IV lidze.

Po raz pierwszy w 50-letniej historii mistrzostwo „Okręgówki" wywalczyła Unia Żabików. Ekipa prowadzona przez Artura Dadasiewicza nie skorzystała z opcji walki na arenach całego województwa. Według regulaminu szansę otrzymała drużyna Gromu Kąkolewnica. Tutaj również pojawiła się odmowa. Trzeci Bad Boys Zastawie również nie podjął wyzwania.

mp

Mistrzowie Klasy Okręgowej - Unia Żabików nie skorzystali z okazji i w nowym sezonie ponownie będą grać na tym samym poziomie rozgrywkowym

OKIEM TRENERA

Przemysław Tryboń
Bad Boys Zastawie

Trudno porywać się z motyką na księżyc

- Odmówiliśmy gry w czwartej lidze, gdyż piłkarsko nie jesteśmy na to gotowi. Trzecie miejsce wskazuje, że nie jesteśmy tak dobrzy, by podjąć się walki w wyższej klasie rozgrywkowej. Wiosną jako gospodarze graliśmy w Turzych Rogach. Nasz obiekt nie spełnia wymagań. Trudno porywać się z motyką na księżyc. Podjęliśmy taką decyzję wspólnie, czyli z zarządem i prezesem Mirosławem Walo na czele, moją osobą oraz zawodnikami

ROZMOWA Z Marianem Palicą, prezesem Unii Żabików

Twardo stąpamy po ziemi

Dlaczego nie podjęliście wyzwania?
- To nie jest taka prosta sprawa.

Spodziewałem się takiej decyzji...
- Mamy świetnego wójta Wiesława Mazurka. Mieliśmy mieć fundusze, by sprostać wymaganiom czwartoligowym. Szef naszej gminy bardzo chciał awansu. Wiele godzin myśleliśmy o możliwości występów w wyższej klasie rozgrywkowej. Nie spełnialiśmy wymagań Lubelskiego Związku Piłki Nożnej. Nie mamy trzech drużyn młodzieżowych. Jest problem, zapewne jak w każdym ośrodku. Musielibyśmy grać poza Żabikowem, gdyż nasz obiekt nie jest przystosowany do wymagań.

Można było to obejść...
- Zgadza się. Zapewne wynajęlibyśmy obiekt Orląt Radzyń Podlaski, ale pozostałby problem drużyn młodzieżowych.

W niektórych klubach są podpisane umowy z akademiami...
- Nie chcieliśmy tego robić. U nas nie ma ani jednej grupy młodzieżowej.

Nadzieje były...
- Dokładnie. Wszyscy marzyliśmy o mistrzostwie Klasy Okręgowej. Udało się. Chcieliśmy awansu. Sportowo go wywalczyliśmy, ale nie zagramy w czwartej lidze. Nie wszystko jest proste. Musielibyśmy sięgnąć po kilku zawodników z innych klubów. Liczyliśmy, że oprzemy się na tych, którzy zrobili promocję, ale wiedzieliśmy, że wzmocnienia są nieodzowne.

Ciężko było podjąć decyzję odmowną?
- Oczywiście, ale takie jest życie. Wysłaliśmy pismo. W tej całej sytuacji twardo stąpaliśmy po ziemi. Zdaliśmy sobie sprawę, że możemy grać w dole tabeli. Porażki sprawiłyby wielkie zniechęcenie.

Ciężko będzie zmobilizować, by wygrywali w kolejnym sezonie, ponownie w Klasie Okręgowej?
- Tutaj nie będzie problemu. Mamy ambitnych chłopców. Całe życie podchodzę do Unii w ten sposób, by młodzież i dorośli mieli zajęcie. Zdawaliśmy sobie sprawę, że nie zrobimy wielkiej kariery w czwartej lidze, a pieniądze musiałyby zostać wydane. Przykładem są inne kluby, które z hukiem spadały w czwartej lidze i nie wszystkie potrafiły odnaleźć się ponownie w Klasie Okręgowej.

Unia nie zostanie „rozegrana" przez inne ekipy?
- Raczej nie. Wiadomo, ktoś odejdzie, ktoś przyjedzie. Stworzyła się bardzo fajna, rodzinna atmosfera. Artur Dadasiewicz jest twórcą sukcesu. Mamy nadzieję, że dalej będzie pracował na chwałę Unii, która gra w małej wsi, a chyba wszystkim udowodniła, że drzemie w nas ogromny potencjał.

ROZMOWA Z Jarosławem Kalenikiem, kierownikiem Gromu Kąkolewnica

Życie zweryfikowało nasze nastawienie

Czwarta liga była bardzo blisko...
- Dla nas bardzo daleko. Warunki finansowe nie pozwoliłyby nam podjąć rękawic. Liczyliśmy i potrzebne było dwieście tysięcy złotych. Nie sztuką było wejść i spaść z hukiem. Musielibyśmy sięgnąć po nowych graczy, którzy z pewnością chcieliby niemałe pieniądze. Sądzę, że organizacyjnie byśmy podołali. Mamy zaplecze, grupy młodzieżowe, odpowiednie kwalifikacje trenerów.

Grom liznął czwartej ligi...
- Dokładnie. Graliśmy na tym poziomie w sezonie 2014/2015 pod wodzą Daniela Wajszczuka. Graliśmy swoimi chłopcami. Chcieliśmy, by szansę dostali ci, którzy wywalczyli awans. Po rundzie jesiennej byliśmy na dnie tabeli. Sięgnęliśmy po wzmocnienia. Wyniki były lepsze, zdobyliśmy kilkanaście punktów, ale to nie dało utrzymania. Było to kilka lat temu, a wydaliśmy bodaj 110 tysięcy złotych. Teraz takie pieniądze nie wystarczyłyby na normalne funkcjonowanie.

Już dawno trener Edmund Koperwas mówił, że interesuje go wysokie miejsce w tabeli, ale awans nie wchodzi w rachubę...
- Wstępnie były takie zakusy. Chcieliśmy czwartej ligi, ale życie zweryfikowało nasze nastawienie. Doszliśmy do wniosku, by odpuścić. Przestawiliśmy się na inny tor.

Rewolucja w naszych ligach?

Nowy sezon w Klasie Okręgowej, Klasie A i B będzie wyglądał inaczej. Przedstawiamy symulację. Wszystkie decyzje zostaną podjęte w najbliższym czasie przez władze Lubelskiego Związku Piłki Nożnej.

Udało się nam ustalić, iż w Klasie Okręgowej będzie występowało 14 lub 16 drużyn. Wiadomo, że na tym poziomie wystąpi spadkowicz z IV ligi - Bizon Jeleniec. Żadna z trzech pierwszych ekip: Unia Żabików, Grom Kąkolewnica, Bad Boys Zastawie nie przyjęły propozycji występów w wyższej klasie rozgrywkowej.

SKŁAD KL. OKRĘGOWEJ (14 ZESPOŁÓW)
Bizon Jeleniec (spadkowicz), Unia Żabików, Grom Kąkolewnica, Bad Boys Zastawie, ŁKS Łazy, Agrotex Milanów, LZS Dobryń, Orzeł Czemierniki, Unia Krzywda, Sokół Adamów, Tytan Wisznice, Kujawiak Stanin, Az-Bud Komarówka Podlaska (beniaminek), Młodzieżówka Radzyń Podlaski (beniaminek).
Z Klasy Okręgowej spadłyby drużyny: AR-TIG-u Huta Dąbrowa, Boru Dąbie i Granicy Terespol.

SKŁAD KL. OKRĘGOWEJ (16 ZESPOŁÓW)
Bizon Jeleniec (spadkowicz), Unia Żabików, Grom Kąkolewnica, Bad Boys Zastawie, ŁKS Łazy, Agrotex Milanów, LZS Dobryń, Orzeł Czemierniki, Unia Krzywda, Sokół Adamów, Tytan Wisznice, Kujawiak Stanin, Granica Terespol, Bór Dąbie, Az-Bud Komarówka Podlaska (beniaminek), Młodzieżówka Radzyń Podlaski (beniaminek).
Z Klasy Okręgowej spadłaby AR-TIG Huta Dąbrowa.

mp

ROZMOWA Z Witoldem Wójtowiczem, prezesem Bialskopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej

Decyzje w tym tygodniu

Prezesie, jak będzie wyglądał skład Klasy Okręgowej w nowym sezonie?
- Tego jeszcze nie wiem. Do Lubelskiego Związku Piłki Nożnej wyszliśmy z propozycją rozgrywek w „Okręgówce" w składzie 16 zespołów. Chcielibyśmy, by w najwyższej klasie rozgrywkowej na naszym terenie występowało więcej ekip. Podniosłoby to prestiż zmagań, jak również uatrakcyjniło rozgrywki. Zbieraliśmy opinię władz klubu, co zrobić w tej sytuacji. Wysłaliśmy zapytanie, jak zapatrują się na to rozwiązanie. Mamy część odpowiedzi. Pozostali mieli to zrobić do poniedziałku.

To chyba dobry pomysł?
- Oczywiście. Mielibyśmy więcej kolejek. Byłaby ciekawsza rywalizacja. Nadmienię, że wszystkie mecze byłyby grane w weekendy. Nie chcemy spotkań w środku tygodnia, bo wtedy dużo trudniej o pełne składy.

Żadna drużyna nie zdecydowała się na zmagania w czwartej lidze...
- Niestety, takie jest życie. Unia Żabików, Grom Kąkolewnica i Bad Boys Zastawie nie skorzystali z takiej opcji. Trzeba pamiętać, że awans do rozgrywek wojewódzkich niesie za sobą dużo większe koszty. Musimy uszanować decyzje tych ekip.

Jak będą wyglądały rozgrywki w Klasie A?
- Chcemy, by były dwie grupy liczące po 12 zespołów.

A Klasa B?
- Tutaj liczymy na zmianę. Mamy nadzieję, że będzie jedna grupa, a nie jak wcześniej dwie stawki.

eprasa.pl e3045b479e

ROZMOWA Z Tomaszem Miturą, byłym trenerem Agrotexu Milanów

Mitura wykonał kawał dobrej roboty

Agrotex Milanów nie ma szkoleniowca. Dotychczasowy trener Tomasz Mitura w nowym sezonie będzie odpowiadał za wyniki Lewartu Lubartów, który spadł do IV ligi.

41-latek spędził w ekipie z Milanowa dwa sezony. W pierwszym - covidowym po rundzie jesiennej drużyna wywalczyła szóste miejsce. W niedawno zakończonych rozgrywkach Agrotex pod jego wodzą zajął piątą lokatę, chociaż długo był na podium. Nasza drużyna straciła nie tylko trenera, ale bardzo doświadczonego defensora, który zdobył kilka goli, przede wszystkim po firmowych uderzeniach głową.

W Chyba głupie pytanie, dlaczego opuszczasz klub?

- No właśnie. Lewart spadł do czwartej ligi. Potrzebna jest osoba, która to wszystko pozbiera. Nie jest tajemnicą, że zdecydowana większość zawodników opuści klub z Lubartowa. Będę musiał pozbierać zespół i wystartować w niższej klasie rozgrywkowej. Zdaję sobie sprawę, że przede mną duże wyzwanie.

W Lewart to klub, któremu nie byłbyś w stanie odmówić?

- Dokładnie. Pochodzę z Lubartowa. W klubie jestem od 1992 roku. Grałem przez swoje całe życie w Lewarcie z roczną przerwą na występy w Orle Czemierniki. Obecnie pełnię rolę wiceprezesa klubu. Chyba każdy będzie w stanie mnie zrozumieć. Nie mogłem postąpić inaczej. W Agrotexie czułem się świetnie, ale Lewart to Lewart.

W Nie żałujesz?

- W Milanowie pracowało mi się bardzo dobrze. Ukłony w stronę zarządu z prezesem Aleksandrem Szczurowskim na czele. Współpraca była wzorowa. Widać, że to pasjonaci futbolu, którzy chcą jak najlepiej dla swojej ekipy. Życzę jak najlepszych wyników w przyszłości. Mogę zapewnić, że będę trzymać kciuki za Agrotex. Mam nadzieję, że będziemy w kontakcie i nasza współpraca, na trochę innych zasadach, ale będzie trwała dalej.

W Wraz z Twoim przyjściem do klubu z Milanowa pojawili się gracze z rodzinnego Lubartowa. Jest możliwe, że ktoś z Agrotexu dostanie szansę w Lewarcie?

- To niewykluczone (śmiech - przyp. red.). Miałem pod opieką świetnych chłopców. Wiem, że część z nich poradziłaby sobie w czwartej lidze. Przed nami okres przygotowawczy i nikt nie wie, co on przyniesie (śmiech - przyp. red.).

W Wróćmy do przeszłości. W jakich okolicznościach otrzymałeś ofertę pracy w klubie z Milanowa?

- Była to podobna sytuacja do dzisiejszej. Byłem na wakacjach i zadzwonił telefon. Z tego co pamiętam, połączenie wykonał Sebastian Magier, czyli zawodnik i były trener drużyny. Zaproponował współpracę. Powiedziałem, że jak wrócę do domu, oddzwonię. Miałem chwilę do namysłu. Zastanowiłem się i przyjąłem propozycję.

W Dla Ciebie był to zupełnie nowy teren...

- Dokładnie. Nie znałem zawodników, ligi. Zawsze będę powtarzał, że wykonałem prawidłowy ruch. Potrzebowałem zmiany. Dwa lata temu kończyłem pracę z juniorami Lewartu. Dobrze się stało, że otrzymałem ofertę współpracy.

W Wykonałeś kawał dobrej roboty?

- To nie mi oceniać. Pracowałem w klubie przez dwa sezony, a ściślej trzy rundy. Jak wszyscy wiemy wiosna poprzednich rozgrywek nie odbyła się przez koronawirusa. Mieliśmy bardzo dobrą jesień niedawno zakończonego sezonu. Wiosną nasze plany na wysokie miejsce spaliło na panewce. Pojawiły się kontuzje, kartki. Odszedł kapitan i podstawowy zawodnik Bartłomiej Jaszczuk, który został grającym trenerem Olimpii Jabłoń. Kadra była bardzo wąska.

Nasza drużyna straciła nie tylko trenera, ale bardzo doświadczonego defensora, który zdobył kilka goli, przede wszystkim po firmowych uderzeniach głową. Tomasz Mitura jako pierwszy z lewej

Grzegorz Romaniuk
Agrotex

Trener na wyższą ligę

- Współpracę z trenerem Miturą oceniam bardzo dobrze. Już dawno komuś tak nie zależało jak Tomkowi. Dla nas wszystkich był szkoleniowcem, wzorem do naśladowania, ale również starszym kolegą z boiska. Jak dla mnie, to trener nie na tą ligę. Ma wiedzę i umiejętności kierowania ekipą na dużo wyższym poziomie

Artur Jaszczuk
były kierownik Agrotexu

Będzie dobrze wspominany

- Dla mnie nazwisko Mitura nie było tajemnicze. Interesując się lokalnym futbolem wiedziałem, że Tomek to taki synonim Lewartu, w którym spędził wiele lat piłkarskiej kariery. Myślę, że bardzo dobrze się stało, że trafił do Milanowa. Z korzyścią dla obu stron. On pewnie nieco rozwinął swój warsztat, a milanowscy zawodnicy mogli zobaczyć nieco inne podejście do pracy. Pewne schematy i założenia dało się zauważyć, choć, jak to w Klasie Okręgowej, nie zawsze przynosiły założony efekt. Ogólnie czas spędzony przez trenera Miturę w Milanowie oceniam pozytywnie i na pewno był to dla klubu udany okres. Teraz mogę tylko życzyć Tomkowi powodzenia w swoim macierzystym klubie, a praca na szczeblu czwartej ligi, to dla niego na pewno nobilitacja, na którą w pełni zasłużył. W Milanowie też będzie dobrze wspominany

mp

Wakacje na sportowo. Ale mamy ofertę!

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie zaprasza dzieci i młodzież do spędzenia wakacji letnich na sportowo. Zajęcia i turnieje będą odbywać się w lipcu.

DATA I GODZINA IMPREZY MIEJSCE NAZWA IMPREZY

01.07., godz. 10:00 Korty tenisowe Wakacyjny turniej tenisa ziemnego w kategorii szkół podstawowych i średnich
02.07., godz. 10:00 Sala sportowa Turniej tenisa ziemnego dla szkół podstawowych i średnich
05.07., godz. 10:00 Boisko piłkarskie Wakacyjny turniej piłki nożnej zespołów pięcioosobowych dla szkół podstawowych na mini bramki
06.07., godz. 10:00 Boiska piłkarskie Mini turniej trójek siatkarskich dla szkół podstawowych i średnich
07.07., godz. 10:00 Boisko trawiaste Rekreacyjny turniej dwuosobowych w piłkarzyki stołowe
08.07., godz. 10:00 Boisko do piłki plażowej Turniej piłki nożnej na piasku zespołów trzyosobowych dla szkół podstawowych na małe bramki
09.07., godz. 10:00 Tor skatepark Zawody dla dzieci i młodzieży na hulajnogach i rolkach
12.07., godz. 10:00 Boisko MOSiR Wakacyjny turniej piłki nożnej zespołów trzyosobowych dla szkół podstawowych
13.07., godz. 10:00 Stadion MOSiR Rekreacyjny turniej dla szkół podstawowych i średnich w badmintona
14.07., godz. 10:00 Sala MOSiR Turniej bilardowy dla szkół podstawowych i średnich
15.07., godz. 10:00 Borty MOSiR Wakacyjny turniej dla dzieci w unihokeja
16.07., godz. 10:00 Boisko asfaltowe Letni turniej koszykówki dla zespołów trzyosobowych w kategorii szkół podstawowych i średnich
19.07., godz. 10:00 Sala sportowa Wakacyjny turniej unihokeja zespołów trzyosobowych w kategorii szkół podstawowych i średnich
20.07., godz. 10:00 Boisko do piłki plażowej Wakacyjny mini turniej piłki plażowej dla szkół podstawowych i średnich
21.07., godz. 10:00 Parking przy stadionie Rajdo rowerowy dla wszystkich chętnych na trasie Parczew - Bobrówka - Parczew
22-30.07., godz. 10:00 Stadion MOSiR Zajęcia sportowo-rekreacyjne dla dzieci i młodzieży
31.07., godz. 10:00 Stadion MOSiR Otwarte mistrzostwa Parczewa w siatkówce plażowej dla młodzieży i dorosłych

Organizatorzy zapraszają do codziennego korzystania z sali sportowej w godz. 9:00-20:40. Do dyspozycji są: stoły tenisowe, bilard, siłownia, siłownia na powietrzu, korty tenisowe, boiska do piłki nożnej, plażówki, koszykówki, badmintona. Istnieje możliwość wypożyczenia sprzętu do gier i zabaw sportowe rekreacyjnych, jak również sprzętu turystycznej. W soboty i niedziele obiekt będzie czynny w godz. 13:00-20:40.

mp

Victoria wróciła pod siatkę

Zespół Victorii Parczew wziął udział w XIII edycji Mistrzostw Polski Firm w siatkówce kobiet, które odbyły się w Kielnarowej koło Rzeszowa.

Victorię Parczew reprezentowały: Agnieszka Przekora, Milena Mitczuk, Renata Dąbrowska, Joanna Bieńko, Milena Tureniec, Paulina Gawinek, Paulina Grzeszczuk

Agnieszka Przekora i spółka zajęły czwarte miejsce w gronie czterech drużyn. - Rywalki to naprawdę mocne ekipy, które występują w rozgrywkach ligowych. Ponadto walczyłyśmy z ekipą z Rzeszowa - mówi kapitan zespołu.

Najlepsza okazał team Rzeszowianki, drugie miejsce zajęła ekipa BajaBongo, zaś trzecie UKS San Lesko. Najlepszą zawodniczką turnieju został Urszula Kijak z Rzeszowianek.

- Toczyłyśmy wyrównane. Wyniki nie były jakieś druzgocące. To była walka do samego końca setów, ale niestety, brak udziału w rozgrywkach ligowych przez sytuację covidową nie dały nam pewności grania. Nie udało się wygrać tak jak byśmy sobie tego życzyły, ale sam udział dał nam dużo satysfakcji - dodaje.

mp

Zmierz się pod siatką

10 lipca o godz. 9:00 w Łukowie rozpocznie się Turniej Siatkówki Plażowej w ramach Wakacji z OSiR-em.

Organizatorzy zapraszają wszystkie chętne zespoły do wzięcia udziału w rywalizacji, która odbędzie się w kompleksie rekreacyjnym Zimna Woda przy ul. Wypoczynkowej 5. Zgłoszenia będą przyjmowane do 8 lipca w biurze Ośrodka Sportu i Rekreacji przy ul. Browarnej 63. Więcej informacji można uzyskać pod nr. tel. 25 798 23 89 lub 515 137 778.

Zespoły zagrają w trzech kategoriach: chłopcy do lat 16 (drużyny trzyosobowe), open kobiety (drużyny dwuosobowe), podobnie jak w open mężczyzn. Dla trzech najlepszych drużyn przygotowane będą puchary, nagrody oraz dyplomy.

Walka będzie trwała do dwóch wygranych setów (każdy z nich do 21 punktów). Trzecia partia będzie grana do 15 punktów.

mp

eprasa.pl e3045b479e

Zaskakująca jednomyślność radnych PSL, PiS i PO w największym powiecie w województwie

Powiatowe „Kochajmy się”. A nic tego nie zapowiadało

Dużą niespodzianką podczas sesji absolutoryjnej było jednogłośne udzielenie absolutorium i wotum zaufania zarządowi powiatu bialskiego. Po wielu poprzednich obradach pełnych politycznych ataków i emocjonalnych polemik teraz radni dziękowali sobie nawzajem.

Fot.Starostwo Powiatowe Biała Podlaska

Członkowie zarządu nawzajem gratulowali sobie absolutorium

Przemiana rzucała się w oczy. Bowiem na wielu poprzednich sesjach radni PSL i Porozumienia Samorządowego (głównie działacze PO) bombardowali samorządowców z PiS atakami na rząd, który miał rzucać kłody starostwu. Niektórzy przekrzykiwali się i nawzajem ostro się uciszali.

W ubiegłą środę przed jednymi z najważniejszych głosowań zmieniła się atmosfera między ugrupowaniami samorządu. Starosta bialski Mariusz Filipiuk i jego zarząd stanęli na wysokości zadania. Już od dawna niemal całe starostwo przygotowywało się do podsumowania 2020 r. Dzięki pracy 17 osób powstał raport o stanie powiatu liczący aż 276 stron.

Najwięcej w historii powiatu

– Pandemia nie przeszkodziła w realizacji zaplanowanych przedsięwzięć. Powiat bialski w 2020 r. prowadził inwestycje za ponad 44 mln zł. Najwięcej w historii powiatu. Nie byłoby to możliwe bez sięgania po środki europejskie i rządowe – podkreślił starosta.

Dodał, że był to sukces mieszkańców, którzy wspierali te działania na terenie całego powiatu. Podał wiele przykładów wykonanych odcinków dróg. Na ich budowę i przebudowę wydano aż 29,6 mln zł.

Filipiuk podał też fakty o opracowanej dokumentacji na wiele kolejnych inwestycji, przeznaczeniu ponad 9,6 mln zł na działania modernizacyjne w szkołach powiatowych oraz skierowanie dotacji 2,8 mln zł na doposażenie międzyrzeckiego szpitala.

Dyskusji nad sprawozdaniem nie było. Wszyscy obecni radni jednogłośnie podjęli uchwałę w sprawie rozpatrzenia i zatwierdzenia sprawozdania finansowego wraz ze sprawozdaniem z wykonania budżetu powiatu bialskiego za 2020 rok.

Największe wykonane w powiecie inwestycje drogowe 2020 r.:

7,54 mln zł - Klonownica-Janów Pod.
4,10 mln zł - Sitno-Szachy
4,03 mln zł - Kolonia Tuczna-Szostaki-Zabłocie
3,92 mln zł - Biała Pod.-Ogrodniki-Piszczac
3,34 mln zł - Ossówka-Klonownica
2,26 mln zł - Łomazy-Wiski
1,98 mln zł - Sławacinek Nowy Dołha-Wysokie

Budżet powiatu bialskiego za 2020 r.

160,36 mln zł po zmianach plan dochodów
161,07 mln zł wykonanie dochodów (100,4 proc.)
164,95 mln zł plan wydatków
147,81 mln zł wykonanie wydatków (89,6 proc.)
48,2 mln zł plan inwestycji
41,1 mln zł wykonanie inwestycji (85,32 proc.)

Imponujący dorobek

Następnie w imieniu klubu PiS wystąpił jego wiceprzewodniczący Marian Tomkowicz, który najpierw, jako szef komisji rewizyjnej rady, przedstawił wniosek o udzielenie absolutorium zarządowi powiatu.

– Klub radnych PiS będzie głosować za udzieleniem absolutorium. Dorobek zarządu jest imponujący, co potwierdza liczba inwestycji, w tym najwięcej w historii powiatu inwestycji infrastrukturalnych. To był dobry rok – ocenił radny.

Dodał, iż zarząd powiatu miał poparcie klubu PiS w sprawach finansowych i gospodarczych. Apelował, aby w „grze demokracji” nie przekraczać czerwonej linii i prosił, aby zrozumieć inną wrażliwość PiS.

Potem wicestarosta Janusz Skólimowski (szef klubu PiS) chwalił dobrą współpracę radnych w pozyskiwaniu dotacji. Dziękował staroście i pracownikom starostwa za te działania. Nie było innych zgłoszeń w dyskusji. Wszyscy obecni (a 6 radnych było nieobecnych) opowiedzieli się za udzieleniem absolutorium zarządowi.

Sukces wszystkich

Członkowie zarządu sobie gratulowali. Zebrani nie ukrywali satysfakcji, że mimo ostrej różnicy zdań podczas poprzednich sesji, tak zgodnie głosowali, w odróżnieniu od skłóconego samorządu miasta Biała Podlaska.

– Jednogłośne udzielenie absolutorium dla zarządu powiatu za wykonanie budżetu za 2020 r. pokazuje, że to był bardzo dobry budżet i został dobrze wykonany. Decyzję radnych oceniam jako aprobatę dla obranych kierunków rozwoju powiatu i akceptację sposobu zarządzania. Przyznaję, że motywuje mnie to do jeszcze bardziej wytężonej pracy na rzecz wszystkich mieszkańców – wyjawił nam starosta Mariusz Filipiuk.

Zaznaczył, że udało się oddzielić argumenty polityczne od merytorycznych.

– Sukcesy powiatu są naprawdę wspólne. Dziękuję wszystkim, którzy się do nich przyczynili i liczę na dalszą tak owocną współpracę – wypowiedział się „Wspólnocie” szef starostwa.

Marek Pietrzela

Fot.Marek Pietrzela

Janusz Skólimowski
(PiS), wicestarosta bialski

Dużo dobrego u nas się dzieje

- Członkom zarządu gratulują samorządowcy z innych powiatów. Bez względu na to, że niekiedy po kostkach się pokopiemy lub ktoś bardzo wypnie klapę marynarki do przodu, to jednak nie pozostajemy na biernym trwaniu. Inwestycje są naszym wspólnym sukcesem z mieszkańcami. Gdy istnieje potrzeba współpracy, emocje wyciszamy i wtedy cedzone są słowa. Pomimo różnic zdań dotyczących polityki kadrowej czy lokowania inwestycji. Myślę, że po sesji absolutoryjnej można oczekiwać lepszych relacji i poprawnej komunikacji pomiędzy członkami zarządu

Fot.Marek Pietrzela

Mariusz Filipiuk
(PSL), starosta bialski

Ponad podziałami

- Nasza główna działalność w 2020 r. skupiała się na walce z covidem i nie chodzi tylko o służbę zdrowia, bo obejmowała ona wszystkie dziedziny życia, w tym szkoły, domy pomocy społecznej, domy dziecka, organizację oddziału covidowego na terenie międzyrzeckiego szpitala czy organizację punktu szczepień. Robiliśmy wszystko, co w naszej mocy i wyszliśmy z tego obronną ręką. Powiat realizował też swoje podstawowe zadania, choć w warunkach wymuszonych przez pandemię. To był trudny i inny niż do tej pory rok. Jednak nie zwolniliśmy tempa inwestycyjnego. Szpital, drogi, oświata, pomoc społeczna, turystyka to wciąż nasze priorytety. Wotum zaufania udziela się za całokształt pracy starosty i zarządu. Jednogłośne wotum zaufania radnych pokazało, że mimo różnic politycznych jesteśmy ponad podziałami jeśli chodzi o dobro powiatu i jego mieszkańców. Nie kryję zadowolenia

Najsilniejsi celnicy-strongmeni byli szczodrzy

W pierwszych amatorskich zawodach w trójboju siłowym, czyli Power Active Challenge Lublin 2021, zwyciężyła drużyna Lubelskiego Urzędu Celno -Skarbowego w Białej Podlaskiej. Otrzymaną nagrodę pieniężną przekazali na rzecz chorej na SMA Ninki Słupskiej.

Michał Deruś, rzecznik prasowy Izby Administracji Skarbowej, poinformował nas, że wspomniani funkcjonariusze zdobyli pierwsze miejsce w zawodach w trójboju siłowym Power Active Challenge Lublin 2021, które zostały zorganizowane na lubelskim pl. Zamkowym.

– W imprezie udział wzięło ponad dwudziestu zawodników z woj. lubelskiego. Wśród nich znaleźli się funkcjonariusze LUCS w Białej Podlaskiej: Mariusz Wasilczuk, Łukasz Romanowski oraz Michał Ciesielczuk. W tym właśnie składzie wywalczyli zaszczytne pierwsze miejsce w kategorii drużynowej. Zwycięski team zakończył rywalizację łącznym wynikiem aż 2201 kg – wylicza rzecznik. Dodaje, że ponadto Łukasz Romanowski uplasował się na trzeciej pozycji indywidualnie.

– Już samo zwycięstwo napawa nas ogromną dumą! Jednak jeszcze bardziej dumni jesteśmy z faktu, że zwycięzcy postanowili przekazać otrzymaną nagrodę 1500 zł na rzecz chorej na SMA Ninki Słupskiej – podkreśla Michał Deruś. Przyznaje, że wielu funkcjonariuszy łączy wspólna pasja do sportu w jego różnych wydaniach.

– Na co dzień strzegą granic naszego kraju i zwalczają przestępczość, a po godzinach potrafią znaleźć jeszcze czas na rozwijanie swoich pasji i zainteresowań. Chodzą, biegają, pływają, uprawiają sztuki walki. Biorą udział w różnego rodzaju turniejach i zawodach – zaznacza rzecznik.

(Pim)

Fot.IAS Lublin

Zwycięzcy przeznaczyli nagrodę na ratowanie zdrowia Ninki

eprasa.pl e3045b479e

Zarząd Powiatu z absolutorium. Opozycja była przeciwna

Radni udzielili Zarządowi Powiatu Parczewskiego absolutorium za wykonanie ubiegłorocznego budżetu. Nie byli jednomyślni, oddano 8 głosów „za” i 6 „przeciw”.

Dochody powiatu parczewskiego wyniosły w 2020 roku ponad 49 milionów złotych, a wydatki – 50,6 mln złotych.

Regionalna Izba Obrachunkowa oceniła, że budżet został zrealizowany należycie, a na ostatniej sesji Rada Powiatu udzieliła zarządowi absolutorium za wykonanie budżetu oraz udzieliła wotum zaufania.

Matematycznie się zgadza, ale...

Głosowanie poprzedziła dyskusja. Radny Adam Wróblewski (Prawo i Sprawiedliwość) ocenił, że „pod względem matematycznym budżet jest wykonany w sposób prawidłowy, natomiast co do sposobu działalności zarządu powiatu można mieć sporo zastrzeżeń”.

– W 2020 roku rozpoczęliśmy długo wyczekiwaną termomodernizację ZS im. Stanisława Staszica. Okazało się, że inwestycja w ogóle nie była przygotowana. Najważniejsza rzeczą, o której nikt nie wiedział, był fatalny stan dachu. Dla mnie to niepojęte, że nikt nie zdawał sobie sprawy z tego, co się tam dzieje – denerwował się.

Radny Sławomir Czech z Polskiego Stronnictwa Ludowego, jednocześnie członek Zarządu Powiatu, przyznał, że był na strychu w ZS w Parczewie przed czterema laty.

– Były wówczas drobne zacieki, ale odnieśliśmy wrażenie, że wynikały one z panującego wtedy okresu jesienno-zimowego i skraplania pary, bo na posadzce nie zauważyliśmy wilgoci. Od tamtej pory minęło jednak kilka lat – zauważył Czech.

Starosta Janusz Hordejuk, który w 2020 roku był jeszcze dyrektorem szpitala (najbardziej prestiżową funkcję w powiecie objął w styczniu tego roku, niedługo po śmierci Jerzego Maślucha) uważa, że „jeśli w kwestii termomodernizacji można mieć do kogoś zastrzeżenia, to do audytorów”.

Regionalna Izba Obrachunkowa oceniła, że budżet został zrealizowany należycie

– Zdaliśmy się na opinię osób, które były fachowcami – powiedział. Przypomniał też, że początkowo zakres inwestycji miał być szerszy.

– Po pierwszym przetargu wartość całego projektu miała wynosić około 6 mln złotych. Nie bylibyśmy w stanie tego udźwignąć, bo musielibyśmy dołożyć ponad 2 miliony złotych, a nasze dofinansowanie byłoby mniejsze niż 50 proc. Z tego powodu zmniejszyliśmy zakres działań i wybraliśmy szkołę, która najbardziej wymagała termomodernizacji – dodał. W podobnym tonie wypowiedział się Sławomir Czech, który ocenił, że „powiat ma ograniczone środki i musi decydować, które inwestycje są najbardziej potrzebne”.

Turyści wpadają w dziury

Radna Krystyna Jaśkiewicz, w przeszłości wójt gminy Sosnowica skrytykowała „efektywność wykorzystywania przez powiat pozyskanych pieniędzy przy projektowaniu inwestycji”. Poruszyła kwestię drogi z Nowego Orzechowa do Lejna (gm. Sosnowica), którą sporo osób dojeżdża do Poleskiego Parku Narodowego.

– Została zaprojektowana do granicy powiatu. Na odcinku około 1 km przemieszane są odcinki będące własnością powiatu parczewskiego i włodawskiego. Są nadal dziurawe kawałeczki. Turyści z pięknej asfaltowej drogi wpadają w dziury – zauważyła radna, która oceniła, że „należało na etapie projektowania poprosić powiat włodawski o użyczenie odcinków, dołożyć pieniądze do głównego projektu i wykonać inwestycję kompleksowo, zwłaszcza, że dotacja z budżetu państwa była dość wysoka”.

– Temat byłby załatwiony. Obecnie mieszkańcy zwracają się do mnie i będą prosić o rozwiązanie problemu. Jest to działanie niegospodarskie, należy dokładnie przyjrzeć się temu zadaniu – oceniła.

Za udzieleniem absolutorium oraz wotum zaufania zarządowi zagłosowało 8 osób, 6 było przeciwko.

Grzegorz Rekiel

Fot.mp

Janusz Hordejuk
Starosta

Polegaliśmy na fachowcach

- Jeśli w kwestii termomodernizacji można mieć do kogoś zastrzeżenia, to do audytorów. Zdaliśmy się na opinię osób, które były fachowcami

Fot.Tomasz Dominik

Adam Wróblewski
Radny

Można mieć sporo zastrzeżeń

- Pod względem matematycznym budżet jest wykonany w sposób prawidłowy, natomiast co do sposobu działalności Zarządu Powiatu, można mieć sporo zastrzeżeń. W 2020 roku rozpoczęliśmy długo wyczekiwaną termomodernizację ZS im. Stanisława Staszica. Okazało się, że inwestycja w ogóle nie była przygotowana

Nasz Czytelnik: Płacę podatki, a nie chcą mi zrobić dojazdu na łąkę

GMINA DĘBOWA KŁODA: W Kodeńcu zapadł się przebiegający w ciągu jednej z gminnych dróg mostek na rowie melioracyjnym, przez co nasz Czytelnik musi jeździć na swoją łąkę okrężną drogą. Na razie problemu raczej nie uda się rozwiązać, bo gmina uważa, że byłoby to zbyt drogie.

Chodzi o prowadzącą przez łąkę gminną drogę w Kodeńcu. Jeden z naszych Czytelników, rolnik mieszkający w jednej z sąsiednich gmin, dojeżdżał nią na swoją łąkę. Od pewnego czasu jest to jednak niemożliwe.

Kończy się na obietnicach

– Kilka lat temu, jeszcze za kadencji poprzedniego wójta gminy Dębowa Kłoda, ktoś czyścił rów melioracyjny i porozbierał betonowe przyczółki. Prawdopodobnie prace zostały wykonane nieumiejętnie i mostek się rozpadł – relacjonuje mężczyzna.

W rowie zostały jedynie ułożone patyki, które umożliwiają przejście na drugą stronę, ale przejazd autem lub ciągnikiem jest niemożliwy.

– Muszę zatem jeździć na swoją łąkę okrężną drogą, w dodatku przez cudze pole, co nie jest dla mnie komfortowe – skarży się mężczyzna.

Od kilku lat problemu nie udało się rozwiązać. – Rozmawiałem z panią wójt Grażyną Lamczyk. Jeden z pracowników Urzędu Gminy zadeklarował, że dojazd do mojej łąki zostanie wykonany. Kończy się jednak na obietnicach. Czasem odnoszę wrażenie, że opieszałość w rozwiązaniu problemu wynika z tego, że nie jestem mieszkańcem gm. Dębowa Kłoda, a zatem jednocześnie nie jestem wyborcą – uważa mężczyzna, który na potwierdzenie swoich słów pokazał SMS-a, jakiego w połowie czerwcu ubiegłego roku dostał od jednego z pracowników urzędu.

„W następnym tygodniu robimy dojazd do Twojej łąki, bo w tym już raczej nie uda nam się zacząć” – czytamy w wiadomości.

„Gmina powinna dać też coś od siebie”

Wszystko wskazuje na to, że w najbliższym czasie problemu nie uda się rozwiązać.

– W tym przypadku, oprócz wykonania mostka bądź przepustu, należałoby też wyciąć pobliskie krzaki.

W miejscu, w którym znajdują się patyki, powinien być mostek - tłumaczy nasz Czytelnik

Zadanie pochłonęłoby około 10 tysięcy złotych, czyli niemało. Musimy się zastanowić, czy to dobry pomysł, żeby wydawać publiczne środki na wykonanie czegoś, co z punktu widzenia ogółu mieszkańców nie jest do końca potrzebne, bo z tej drogi korzystałby tylko ten pan, który ma przecież możliwość dojazdu na swoją łąkę w inny sposób – mówi Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda, choć przyznaje, że rozumie naszego Czytelnika.

Czytelnik: Kilka lat temu ktoś czyścił rów melioracyjny i porozbierał betonowe przyczółki. Prawdopodobnie prace zostały wykonane nieumiejętnie i mostek się rozpadł. Muszę zatem jeździć na swoją łąkę okrężną drogą, w dodatku przez cudze pole, co nie jest dla mnie komfortowe

– Wiadomo, że każdy chce dotrzeć na swoją ziemię w możliwie komfortowy sposób – powiedziała pani wójt i dodała, że „gdyby szacunkowy koszt inwestycji wyniósł tysiąc czy 2 tysiące złotych, gmina wykonałaby mostek”.

Naszego Czytelnika nie przekonują tłumaczenia o braku opłacalności tej inwestycji. – Płacę w Dębowej Kłodzie podatek rolny, a zatem gmina powinna dać też coś od siebie – uważa mężczyzna i zapowiada, że poruszy problem na spotkaniu izb rolniczych.

Grzegorz Rekiel

Grażyna Lamczyk
wójt gm. Dębowa Kłoda

Duży koszt

- W tym przypadku, oprócz wykonania mostka bądź przepustu, należałoby też wyciąć pobliskie krzaki. Zadanie pochłonęłoby około 10 tysięcy złotych, czyli niemało. Musimy się zastanowić, czy to dobry pomysł, żeby wydawać publiczne środki na wykonanie czegoś, co z punktu widzenia ogółu mieszkańców nie jest do końca potrzebne, bo z drogi korzystałby tylko ten pan

eprasa.pl e3045b479e

Wyremontują pięć odcinków dróg powiatowych. Mogą być gotowe jeszcze w wakacje

Pięć odcinków dróg powiatowych o łącznej długości prawie dwóch kilometrów zostanie wyremontowanych. Prace będą prowadzone głównie w gm. Dębowa Kłoda.

Przetarg w tej sprawie ogłosiło starostwo Powiatowe w Parczewie. Odnowiony zostanie liczący prawie kilometr długości fragment będącej w katastrofalnym stanie jezdni między Kodeńcem a Zadębiem (gm. Dębowa Kłoda).

Wyremontowany zostanie też liczący 170-metrowy odcinek drogi między Plebanią Wolą a Stępkowem (również gm. Dębowa Kłoda), 160-metrowy fragment w Stępkowie (gm. Dębowa Kłoda), 165-metrowy odcinek jezdni w Kolonii Kolano (gm. Jabłoń) oraz niemal 200-metrowy fragment w Plebanii Woli (gm. Dębowa Kłoda).

Wykonawca będzie musiał we wspomnianych miejscach usunąć warstwę humusu, „odsłonić krawędzie jezdni i wyprofilować pobocza", frezować starą nawierzchnię czy wykonać nową z mieszanki mineralno-asfaltowej. Grubość warstwy ma wynieść cztery centymetry. Na niektórych odcinkach ma zostać dodatkowo wysypany tłuczeń, a jeszcze na innych wykonawca będzie musiał przebudować przepusty.

Roboty mają zostać wykonane w ciągu trzech miesięcy od podpisania umowy, a zatem wszystko może być gotowe jeszcze w wakacje, bo przetarg udało się rozstrzygnąć za pierwszym podejściem.

Władze powiatu zarezerwowały ponad 660 tysięcy złotych brutto. Wpłynęły trzy oferty. Najmniej, bo około 540 tysięcy złotych, zażyczyła sobie firma spod Otwocka i ta firma zwyciężyła.

– Oferta uzyskała największą liczbę punktów i została uznana za najkorzystniejszą – tłumaczy starosta Janusz Hordejuk.

Pozostałe oferty były bowiem droższe. Około 660 tysięcy złotych oczekiwało Przedsiębiorstwo Robót Drogowo – Mostowych Parczew, a najwięcej, bo prawie 700 tysięcy złotych zaproponował pruszkowski Strabag.

Przy wyborze zwycięzcy liczyła się cena (waga 60 proc.) oraz proponowany czas gwarancji (waga 40 proc.). Wszystkie firmy proponowały pięcioletni okres gwarancji, dlatego w praktyce pod uwagę była brana tylko cena.

Grzegorz Rekiel

Te odcinki zostaną odnowione:

1. Kolonia Kolano **165 metrów długości**
2. Kodeniec-Zadębie **950 m**
3. Stępków **160 m**
4. Plebania Wola -Stępków **170 m**
5. Plebania Wola **195 m**

Na remonty fragmentów dróg władze powiatu zarezerwowały ponad 660 tys. zł brutto

MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ
791 186 007

Gmina Sosnowica będzie współpracować z fundacją im. Kościuszki

Porozumienie o współpracy podpisała z Fundacją Pierwszej Rzeczpospolitej im. Kościuszki gmina Sosnowica. W planie jest organizacja Festiwalu Kościuszkowskiego, do Sosnowicy mogą przyjechać artyści z królewskiej orkiestry w Warszawie.

Fot. TVP3 Lublin/Gmina Sosnowica

Porozumienie o współpracy podpisali wójt Sławomir Czubacki (z lewej) oraz Bogdan Zalewski, prezes fundacji

Fundacja została powołana wiosną tego roku przez Bogdana Zalewskiego, pochodzącego z Sosnowicy działacza Związku Piłsudczyków.

Serce zostawił w Sosnowicy

– Planujemy organizować wydarzenia historyczne, będziemy szerzyć idee związane z I Rzeczpospolitą. Chcemy stworzyć „platformę" wymiany myśli, a także organizować spotkania ludzi z: Polski, Litwy, Ukrainy, Białorusi – wylicza Bogdan Zalewski i przypomina, że Tadeusz Kościuszko urodził się na terenie obecnej Białorusi, uczył się na Ukrainie w Lubieszewie, a „serce zostawił w Sosnowicy". – Tutaj dostał słynną czarną polewkę i zrobił nieudany zajazd, żeby porwać pannę Sosnowską. Musiał uciekać do Ameryki, gdzie dorobił się szlifów generalskich – przypomina Bogdan Zalewski.

Gmina Sosnowica podpisała niedawno z fundacją porozumienie o współpracy. – Planujemy wspólne działania promocyjne związane z pobytem Kościuszki w Sosnowicy, będziemy razem pracować na rzecz lokalnej społeczności – tłumaczy wójt Sławomir Czubacki.

Pierwszy Festiwal Kościuszkowski

Bogdan Zalewski zapowiada, że w sierpniu tego roku na terenie dworku w Sosnowicy ma się odbyć pierwszy Festiwal Kościuszkowski. Potrwa cztery dni.

– Prawdopodobnie przyjadą artyści z królewskiej orkiestry w Warszawie, można powiedzieć, że to ludzie z pierwszych stron gazet. Muzyka będzie nawiązywać do krajów, w których Kościuszko przebywał. Pierwszego dnia będzie można wysłuchać utworów amerykańskich, drugiego - francuskich, a trzeciego artyści będą grać m.in. na saksofonie, kontrabasie i perkusji. Chcemy trochę „rozruszać" gminę, wszystko z myślą o mieszkańcach – tłumaczy Zalewski.

Sławomir Czubacki zapowiada z kolei, że przed 15 sierpnia (Święto Wojska Polskiego) w Sosnowicy, w porozumieniu z fundacją, może się odbyć pokaz sprzętu wojskowego.

– Zobaczymy, czy pozwolą na to obostrzenia epidemiczne – dodaje wójt.

Niespełniona miłość Kościuszki

Tadeusz Kościuszko (1746-1817) był polskim inżynierem wojskowym i naczelnym wodzem w czasie insurekcji kościuszkowskiej (polskie powstanie przeciw Rosji i Prusom z 1794 roku). Był mocno związany z Sosnowicą. Na miejscowym dworze Sosnowskich pojawił się w 1774 roku. Pracował jako nauczyciel języka francuskiego i rysunków dla córek. Jedną z nich była Ludwika.

– Tadeusza i Ludwikę Sosnowską połączyła wielka, ale niespełniona miłość, której symbolem były dwa splecione drzewa w sosnowickim parku: dąb i sosna. Dumny hetman nie wyraził zgody na małżeństwo pochodzącego z ubogiej szlachty Kościuszki ze swoją córką. Pomimo podjętej próby ucieczki, Ludwika została wydana za mąż za Józefa Lubomirskiego, a zrozpaczony Tadeusz wyjechał do Ameryki. Kościuszko nigdy się nie ożenił, a i Ludwika nie zapomniała o dawnej miłości – czytamy na stronie internetowej jezioraopolski.pl.

Grzegorz Rekiel

Bieg Tropem Wilczym

15 sierpnia w Parczewie po raz kolejny wystartuje „Tropem Wilczym. Bieg Pamięci Żołnierzy Wyklętych".

Ideą tego projektu jest oddanie hołdu Żołnierzom Wyklętym oraz promocja wiedzy na temat polskiego podziemia zbrojnego działającego na obszarze przedwojennej Polski w latach 1944 – 1963.

Biegi odbędą się na trzech dystansach:

- 750 m (uczniowie rocznik 2008 i młodsi), - 1963 m, - 5000 m.

Zgłoszenia będą przyjmowane do 31 lipca 2021 r.

W

Informacja Wójta Gminy Podedwórze

Działając na podstawie art. 37 ust. 4, art. 38, 39, art.4 list. 1 pkt 3 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r. poz. 11 ze zm) zgodnie z Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz.U. z 2014 r. poz 1490 z późn. zm.). informuje, że tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Podedwórze, w sołectwach Gminy Podedwórze oraz na stronach internetowych: www.gmina-podedworze.pl i www.ugpodedworze.bip.lubelskie.pl (w zakładce: budżet i przetargi - przetargi) w dniu 06.07.2021r. Podano do publicznej wiadomości ogłoszenie o pierwszym przetargu pisemnym nieograniczonym na najem lokalu użytkowego nr 4U znajdującego się na parterze budynku wielolokalowego nr 48 w Podedwórzu, stanowiącego własność Gminy Podedwórze.

Szczegółowe informacje można uzyskać w dni robocze w UG Podedwórze w godz. 7.30 – 15.00, pod nr telefonu 83 37 95 227.

I N F O R M A C J A

Podedwórze,dn.6 lipca 2021 r.

OBWIESZCZENIE WÓJTA GMINY PODEDWÓRZE

o podaniu do publicznej wiadomości informacji o odstąpieniu od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 48 ust. 7 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2021 r. poz. 247, z późn. zm.)

informuję

o odstąpieniu od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla:

– „projektu zmiany części tekstowej miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Podedwórze (obejmującego obszary ujęte w uchwale nr XXXI/146/2006 z dnia 31 marca 2006 r.)",

– „projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Podedwórze (obejmującego obszary ujęte w uchwale nr XVI/75/2011 z dnia 28 października 2011 r.) – etap I zmiana części tekstowej planu".

Uzasadnienie

Zgodnie z art. 48 ust 1, w związku z art. 57 ust. 1 pkt 2 i art. 58 ust. 1 pkt 3 ww. ustawy wystąpiono do Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Lublinie oraz Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Parczewie z wnioskiem o zajęcie stanowiska co do możliwości odstąpienia od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla ww. projektów.

Pismem znak: WST I.410.12.2021.WD z dnia 10 marca 2021 r. Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Lublinie stwierdził, że projekt zmiany dokumentów miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego gminy Podedwórze w zakresie zmian w częściach tekstowych ww. planów spełnia zapisane w ustawie warunki do odstąpienia od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko.

Pismem znak: ONS - NZ.700/08/2021 z dnia 16 marca 2021 r. Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Parczewie uzgodnił pozytywnie uzgadnia odstępstwo od konieczności przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla opracowywanej zmiany w części tekstowej miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Podedwórze.

Przy odstąpieniu od przeprowadzania strategicznej oceny oddziaływania na środowisko wzięto pod uwagę stanowiska ww. organów oraz uwarunkowania określone w art. 49 ww. ustawy tj. charakter działań przewidzianych w zmianach planów, w szczególności stopień, w jakim zmiany planów ustalają ramy dla późniejszej realizacji przedsięwzięć, w odniesieniu do usytuowania, rodzaju i skali tych przedsięwzięć, przydatność w uwzględnieniu aspektów środowiskowych, w szczególności w celu wspierania zrównoważonego rozwoju, powiązania z problemami dotyczącymi ochrony środowiska, rodzaj i skalę oddziaływania na środowisko wprowadzonych zmian, a także cechy obszaru objętego oddziaływaniem na środowisko, w szczególności obszary o szczególnych właściwościach naturalnych lub posiadające znaczenie dla dziedzictwa kulturowego, wrażliwe na oddziaływania oraz formy ochrony przyrody.

Stwierdzono, że realizacja ustaleń „projektu zmiany części tekstowej miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Podedwórze (obejmującego obszary ujęte w uchwale nr XXXI/146/2006 z dnia 31 marca 2006 r.)" oraz „projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Podedwórze (obejmującego obszary ujęte w uchwale nr XVI/75/2011 z dnia 28 października 2011 r.) – etap I zmiana części tekstowej planu" nie spowoduje znaczącego oddziaływania na środowisko, częściowo ograniczy potencjalne możliwe negatywne oddziaływania oraz wpłynie w sposób pozytywny na stan środowiska, a przedmiotowa zmiana stanowi niewielkie modyfikacje przyjętego dokumentu w rozumieniu art. 48 ust. 4 pkt 1 ww. ustawy.

Biorąc pod uwagę powyższe ustalenia odstąpiono od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla ww. projektów.

Informację o odstąpieniu od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko ww. projektów umieszczono na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Podedwórze oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Podedwórze.

eprasa.pl e3045b479e

Przyszli strażacy rywalizowali w Parczewie na mistrzostwach województwa

Zespół z Jasionki w gm. Parczew zwyciężył wśród dziewcząt, a drużyna z Gościeradowa w pow. kraśnickim – wśród chłopców. To wyniki Mistrzostw Województwa Lubelskiego Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych, które zostały przeprowadzone na obiektach Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Parczewie.

W zawodach wzięło udział 18 Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych z całego regionu: 10 chłopięcych oraz 8 dziewczęcych. Gościnnie wystąpiła dziewczęca ekipa z Parczewa. Młodzi strażacy rywalizowali w konkurencjach: rozwinięcie bojowe oraz bieg sztafetowy na 400 metrów, zgodnie z obowiązującym regulaminem młodzieżowych zawodów sportowo-pożarniczych. Wyniki zostały zsumowane. W kategorii dziewcząt wygrała drużyna z Jasionki w gm. Parczew, a wśród chłopców najlepszy okazał się zespół z Gościeradowa w powiecie kraśnickim. Zwycięzcy będą reprezentować województwo lubelskie na krajowych zawodach w Koninie, które odbędą się pod koniec sierpnia. Celem zawodów było „popularyzowanie wśród społeczeństwa zagadnień ochrony przeciwpożarowej, kształtowanie świadomości ratowniczej wśród młodzieży, mobilizowanie do stałego doskonalenia obsługi sprzętu pożarniczego oraz ocena wyszkolenia członków Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych". Uroczystego otwarcia imprezy dokonał brygadier Leszek Szymański, komendant powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie. Komisję sędziowską tworzyli funkcjonariusze Państwowej Straży Pożarnej pod przewodnictwem starszego kapitana Grzegorza Tymoszuka.

Młodzi strażacy z całego regionu rywalizowali na parczewskim stadionie

Rywalizację obserwowali z bliska: Paweł Kędracki, burmistrz Parczewa; Agnieszka Przekora, dyrektor MOSiR w Parczewie; ksiądz kanonik Andrzej Biernat, diecezjalny kapelan strażaków; Janusz Zieliński, przewodniczący Rady Powiatu Parczewskiego czy brygadier Dominik Wysocki, naczelnik Ośrodka Szkolenia Komendy Wojewódzkiej PSP w Lublinie.

Grzegorz Rekiel

Wyniki w kategorii dziewcząt:
1. MDP Jasionka – 1039 pkt
2. MDP Rogóźno – 1026 pkt
3. MDP Stróża – 1025 pkt.
4. MDP Hańsk – 1009 pkt.
5. MDP Świderki – 991 pkt.
6. MDP Wierzchowiska Pierwsze – 988 pkt.
7. MDP Chotyłów – 980 pkt.
8. MDP Chruślina – 928 pkt.

Drużyna dziewczęca MDP Parczew startująca poza konkurencją zdobyła 1012 pkt.

Drużyny chłopięce:
1. MDP Gościeradów - 1043 pkt.
2. MDP Podedwórze - 1033 pkt.
3. MDP Rogoźnica - 1032 pkt.
4. MDP Koczergi - 1018 pkt.
5. MDP Wierzchowiska drugie - 1016 pkt.
6. MDP Ludwin oraz MDP Urszulin - 999 pkt.
7. MDP Świderki - 970 pkt.
8. MDP Jaślików - 950 pkt.

Mieszkańcy bawili się na festynie

Fot.Parczewski Dom Kultury

W programie festynu były występy przedszkolaków

Fot.Parczewski Dom Kultury

Nie zabrakło też konkursu na najładniejszy wianek

Zabawy, pokazy służb mundurowych i występy – na festynie bawili się mieszkańcy Parczewa.

Mowa formalnie o dwóch wydarzeniach, które zostały zorganizowane pod koniec czerwca na placu Wolności w Parczewie. Najpierw mieszkańcy bawili się na festynie z okazji Dnia Dziecka, a potem z okazji Nocy Świętojańskiej. Organizatorem był Parczewski Dom Kultury.

W programie były: zawody sportowe, pokazy służb mundurowych, zabawy, animacje, konkursy organizowane m.in. przez sanepid i Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, występy artystyczne czy konkurs na najładniejszy wianek. Występowały zespoły: Tyśmienica i Progres, a także Teatr Ognia Utopia.

Parczewski Dom Kultury to jedna z ważniejszych tego typu instytucji w naszym powiecie. Docelowo ma zostać połączony z Miejsko-Gminną Biblioteką Publiczną. Uchwałę w tej sprawie podjęła w marcu parczewska Rada Miasta.

„Zamiar połączenia samorządowych instytucji kultury związany jest z dążeniem do bardziej efektywnego wykonywania zadań gminy w zakresie kultury oraz upowszechniania wiedzy i zaspokajania potrzeb mieszkańców w zakresie czytelnictwa" – czytamy na stronie internetowej PDK.

Nowa instytucja ma się nazywać „Parczewski Dom Kultury – Centrum Spotkań Międzypokoleniowych".

GR

Szefowa Krajowej Administracji Skarbowej przyjechała do Parczewa

Magdalena Rzeczkowska, szefowa Krajowej Administracji Skarbowej i sekretarz stanu w Ministerstwie Finansów przyjechała do Parczewa. Spotkała się z kierownictwem i pracownikami Urzędu Skarbowego.

Wizyta szefowej KAS była okazją do rozmów zarówno o bieżących sprawach związanych z funkcjonowaniem parczewskiej placówki, jak też o planach na przyszłość. Rzeczkowska przypomniała, że dzięki serwisom informatycznym uruchomionym przez Ministerstwo Finansów, można bez wychodzenia z domu załatwić sprawę podatkową: złożyć deklarację, sprawdzić, czy wystawiono nam mandat albo uzyskać potrzebne zaświadczenie. Przykładem tego typu rozwiązań jest chociażby cały pakiet usług oferowanych przez serwis e-urząd skarbowy.

Fot.US Parczew

Magdalena Rzeczkowska spotkała się w ubiegłym tygodniu z pracownikami parczewskiego Urzędu Skarbowego

– W trakcie rozmowy z M. Rzeczkowską poruszona została sprawa wdrażania kolejnych usług online – relacjonuje Marzanna Ramusiewicz, naczelnik Urzędu Skarbowego w Parczewie, która uważa jednak, że osobisty kontakt z urzędem nadal jest mieszkańcom potrzebny. – Część z naszych podatników to osoby starsze lub wykluczone cyfrowo, dla których kontakt z urzędnikiem jest bardzo ważny – dodała Ramusiewicz.

Szefowa KAS wysłuchała propozycji pracowników parczewskiego urzędu. Chodzi głównie o „możliwość zniesienia właściwości miejscowej dla kolejnych zadań realizowanych przez urzędy skarbowe".

– W ten sposób pracownik pracujący w Urzędzie Skarbowym na wschodzie Polski mógłby wykonywać zadania na rzecz podatnika mieszkającego na drugim krańcu kraju – tłumaczy pani naczelnik.

M. Ramusiewicz i M. Rzeczkowska omówiły też sytuację młodych ludzi na rynku pracy. Pani naczelnik przypomniała, że na Lubelszczyźnie funkcjonują duże uczelnie kształcące co roku tysiące absolwentów.

– W poszukiwaniu pracy zmuszeni są często do migrowania do większych miast. Zaoferowanie im pracy na miejscu, pozwoliłoby na powstrzymanie tego procesu – oceniła.

GR

eprasa.pl e3045b479e